

DIALOG

pheniben

2024 nr 36 styczeń – sierpień kwartalnik romski

☀ **Dwa filary: ochrona pamięci i obrona praw obywatelskich** ☀ z prezesem SRWP Romanem Kwiatkowskim rozmawia Marek

Isztok str. 15 ☀ **80. rocznica likwidacji Zigeunerlager.**

Europejski Dzień Pamięci o Holokauście Romów i Sinti ☀ Maciej Pawłowicz str. 37 ☀ **„Niewyzwoleni”**

☀ Agnieszka Stabro str. 57 ☀ **Pochłonięcie, unicestwienie, destrukcja – w jaki sposób próbowano zniszczyć cały naród?** ☀ Dorota Nowak – Baranowska str. 70

☀ **Stoicyzm i kultura romska: wspólna filozofia życia** ☀ Marek Isztok str. 83 ☀ **Życie po życiu**

Zeni Kaczyńskiej ☀ Miłosz Gerlich str. 86 ☀ **Jak Rom**

wymienił potarganą koszulę na ciepły kożuch

☀ Edward Dębicki str. 93

DIALOG
pheniben

Dialog-Pheniben

Redaktor naczelny: Roman Kwiatkowski

Redaktor wydania: Maciej Pawłowicz

Redakcja tekstów i korekta: Barbara Szmatloch

Współpraca: Marian G. Gerlich, Jerzy Dębski

Opracowanie graficzne i skład: Jerzy Krawczyk

Wydawca:

© Stowarzyszenie Romów w Polsce

ul. Berka Joselewicza 5

32-600 Oświęcim

tel. +48 33 842 69 89

www.romowie.org.pl

stowarzyszenie@romowie.net



Publikacja została wydana dzięki dotacji

Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji



Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
i Administracji

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Dre daja publikacja sy zacindle poglądy autorengre i na można te porówninef łen ki stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

DIALOG

pheniben

DIALOG pheniben

2024 nr 36

W numerze

- Od redakcji5
Romska poczta Romane liła7
- Marek Isztok**
Dwa filary: ochrona pamięci i obrona
praw obywatelskich15
- Maciej Pawłowicz**
...by młodzi Romowie nie zapomnieli28
- Maciej Pawłowicz**
80. rocznica likwidacji obozu romskiego w KL Auschwitz
Europejski Dzień Pamięci o Holokauście
Romów i Sinti37
- Agnieszka Stabro**
„Niewyzwoleni”57
- Marek Isztok**
Ludobójstwo Romów w czasie II wojny światowej62
- Dorota Nowak-Baranowska**
Pochłonięcie, unicestwienie, destrukcja –
w jaki sposób próbowano zniszczyć cały naród?70
- Jonatan Delt**
Romowie na Słowacji podczas II wojny światowej78
- Cecilia Woloch**
Mam na imię Cecilia81
- Marek Isztok**
Stoicyzm i kultura romska:
wspólna filozofia życia83
- Miłosz Gerlich**
Życie po życiu Zeni Kaczyńskiej86
- Edward Dębicki**
Jak Rom wymienił potarganą
koszulę na ciepły kożuch93
Syr Rom wyparudzia poreskirdo gal94

Nr 36 (1/2024)

Szanowni Czytelnicy

Z ogromnym szacunkiem i poczuciem odpowiedzialności oddajemy w Wasze ręce wydanie specjalne „Dialogu-Pheniben”, które w całości poświęcone jest pamięci o romskim Holokauście – Zagładzie, która przez wiele lat pozostawała w cieniu głównego nurtu historycznej narracji. To wydanie jest wyjątkowe, ponieważ upamiętnia 80. rocznicę likwidacji obozu Zigeunerlager w Auschwitz-Birkenau, jedno z najtragiczniejszych wydarzeń w historii naszego narodu, a jednocześnie symbol oporu, pamięci i dążenia do prawdy.

W numerze znajdziecie Państwo wywiad z Romanem Kwiatkowskim, prezesem Stowarzyszenia Romów w Polsce, organizacji, która od ponad trzech dekad odgrywa kluczową rolę w pielęgnowaniu pamięci o tragicznych losach Romów podczas II wojny światowej. Prezes Kwiatkowski dzieli się refleksjami na temat ewolucji obchodów upamiętniających likwidację Zigeunerlager – od pierwszych inicjatyw w 1993 roku, które stanowiły początek instytucjonalnych i społecznych wysiłków na rzecz przywrócenia należnego miejsca romskiej Zagładzie w powszechnej świadomości historycznej, aż po tegoroczne uroczystości rocznicowe.

Stowarzyszenie Romów w Polsce od początku swojego istnienia dążyło do tego, aby pamięć o ofiarach była nie tylko utrwalona w sercach potomnych, ale także zapisana w oficjalnych przekazach historycznych. Dzięki zaangażowaniu tej organizacji, upamiętnienie romskiej tragedii zyskało na znaczeniu w wymiarze międzynarodowym. Obchody 2 sierpnia, znane jako Dzień Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti, są dziś uznawane w całej Europie, przypominając, że romska historia jest integralną częścią historii kontynentu.

W tym wydaniu przybliżamy także szczegółowo samą historię Zagłady Romów – od represji i prześladowań na terenie okupowanej Europy, aż po masowe wywózki i likwidację obozów zagłady. Poruszamy również temat Romów we Francji, gdzie ich losy potoczyły się w sposób szczególnie bolesny, a także opowiadamy o walce o uznanie cierpień społeczności romskiej, trwającej przez dekady po zakończeniu wojny.

Niezwykle istotnym elementem tego numeru jest próba zrozumienia, jak trauma Holokaustu wpłynęła na kolejne pokolenia i kształtowanie romskiej tożsamości oraz wspólnoty po wojnie. Przykłady inicjatyw edukacyjnych i badawczych ukazują, że pamięć o tych tragicznych wydarzeniach pozostaje żywa nie tylko w kontekście historycznym, ale również jako ostrzeżenie przed nienawiścią, wykluczeniem i zapomnieniem.

Tegoroczne obchody, odbywające się w 80. rocznicę likwidacji Zigeunerlager, stanowiły kulminację wieloletnich wysiłków Stowarzyszenia Romów w Polsce oraz Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów, które nieustannie dążą do tego, by historia Romów była traktowana z należnym szacunkiem. Wywiad z Romanem Kwiatkowskim, pełen refleksji i osobistych wspomnień, jest wyjątkowym świadectwem tego, jak trudna była droga do uzyskania godnego miejsca w historii.

Zapraszam do lektury „Dialogu-Pheniben”, który stanowi hołd dla przeszłości, przestrogę dla teraźniejszości i zobowiązanie na przyszłość – aby nigdy więcej nie dopuścić do zapomnienia.

Mam nadzieję, że to wydanie „Dialogu-Pheniben” skłoni Was, drodzy Czytelnicy, do głębszej refleksji i podtrzymania dyskusji o pamięci, która musi trwać, aby przyszłe pokolenia mogły z niej czerpać lekcje i zrozumienie. To, co robimy dzisiaj aby upamiętnić przeszłość, jest fundamentem bardziej sprawiedliwej i świadomej przyszłości.

Już teraz zapraszam Was do śledzenia kolejnych numerów, w których będziemy kontynuować rozmowy na temat tożsamości, kultury i historii Romów.

Zostańcie z nami!

22.01.2024 r.

22 stycznia 2024 r. Roman Kwiatkowski prezes Stowarzyszenia Romów i przedstawiciel Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej i wiceprzewodniczący Rady Muzeum Auschwitz przyjeżdżając do Krakowa na sympozjum zorganizowane przez Europejskie Stowarzyszenie Cynicko (EJA).

Głównym tematem było „Rosnący antysemityzm w Europie – rozwiązania polityczne i legislacyjne”. Jarmaroz prezes Ophenetyk przyjeżdżając do sali syfeto.

Fot. RIH



22 stycznia 2024 r. Roman Kwiatkowski, prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce, pełniący także funkcję członka Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, uczestniczył w Krakowie w sympozjum zorganizowanym przez Europejskie Stowarzyszenie Żydowskie (EJA) w panelu dyskusyjnym pt. „Reakcja na rosnący antysemityzm w Europie – rozwiązania polityczne i legislacyjne”. Roman Kwiatkowski wygłosił przemówienie poruszające temat antycyganizmu, który podobnie jak antysemityzm, jest wielkim zagrożeniem dla świata.

<http://www.stowarzyszenie.romowie.net/-829.html>



28.01.2024 r.

W tym dniu Zarząd Województwa Małopolskiego powołał Władysława Kwiatkowskiego na stanowisko dyrektora Centrum Historii i Kultury Romów w Oświęcimiu. W uroczystym podpisaniu umowy uczestniczyli marszałek Witold Kozłowski i Iwona Gibas z zarządu województwa. Centrum Historii i Kultury Romów zostało powołane uchwałą podczas posiedzenia Sejmiku Województwa Małopolskiego 28.12.2023 r., a działalność rozpocznie 1 lutego br. Misją Centrum Historii i Kultury Romów jest badanie, dokumentowanie i upowszechnianie wiedzy o wielowiekowej obecności Romów na ziemiach polskich, o ich historii, w tym o tragicznym Holokauście romskim i o ich kulturze, tej tradycyjnej i tej współczesnej. Jest nią również dbanie o zachowanie, rozwój i upowszechnianie romskiego dziedzictwa kulturowego.

Fot. RIH



Dre dywes 28.01.2024 Władystaw Kwiatkowski cija powołano pal bare rana pe funkcja dyrektoro Centrum Historii i Kultury Romów - pierwszo dasai romani instytucja dre Polska. Witold Kozłow-

[com/url?sa=t&source=web&rct=j&opi=89978449&url=https://www.malopolska.pl/aktualnosci/kultura/nowy-dyrektor-centrum-historii-ikultury-romow-woswiecimi&ved=2ahUKEwiut7sscmHAXHS_EDHXwoDLkQFnoECBQQAQ&usg=AOvVaw0TMV02-nwFhfPHPAsimPd-](https://www.google.com/url?sa=t&source=web&rct=j&opi=89978449&url=https://www.malopolska.pl/aktualnosci/kultura/nowy-dyrektor-centrum-historii-ikultury-romow-woswiecimi&ved=2ahUKEwiut7sscmHAXHS_EDHXwoDLkQFnoECBQQAQ&usg=AOvVaw0TMV02-nwFhfPHPAsimPd-)

LUTY

12.02.2024 r. Czechy

Rada Mniejszości Romskich w Czechach przyjęła roboczą definicję tzw. antycyganizmu. Poinstruowała też komisarz rządową Lucie Fuková, aby przedłożyła to sformułowanie postaw antyromskich rządowi do zatwierdzenia. Sama Fuková powiedziała to po spotkaniu. Definicja antycyganizmu jako formy rasizmu wobec Romów, została ustanowiona w 2020 r. przez Międzynarodowy Sojusz na rzecz Pamięci o Holokauście (IHRA), który wezwał Republikę Czeską jako członka do jej przyjęcia i stosowania w praktyce. Sformułowanie to nie jest prawnie wiążące. Rada twierdzi jednak, że może

pomóc podnieść świadomość i ograniczyć antyromskie wypowiedzi.

Romani Rada dre Czechy przyline próbno wersja definicjaty pal antycyganizmo. Phendte bare raniake Lucie Fukova kaj te det dawa bare rajenge pe zatwierdzenie.

Definicja antycyganizmu sys ustanowiono dre 2020 pal Międzythemytko Sojuszo pal Reperyben Holokaustu (IHRA).

Rada Czechendyr phenedzia kaj dawa pomogineta te uświadominet sarenges so dawa sy antycyganizmo

<https://www.novinky.cz/clanek/domaci-rada-vlady-prijala-definici-anticiganismu-40460434>

13.02.2024 r. Słowacja

Dzieci romskie uczęszczające do szkoły podstawowej w dzielnicy Stará Ľubovňa-Podsadek, są segregowane pod względem edukacji. Sąd Najwyższy Republiki Słowackiej zdecydował o tym na podstawie odwołania złożonego przez organizację pozarządową Poradňa pro civske a lidských práva

(Centrum Poradnictwa Praw Obywatelskich i Praw Człowieka). Centrum prowadzi sprawę od 2015 r., po złożeniu publicznego pozwu na podstawie ustawy o przeciwdziałaniu dyskryminacji.

Romane chavore so phiren ki szkoła dre Stara. Ľubovňa-Podsadek dre Słowacja sy segregowana dre edukacja. Najbarendyr sondo dre Słowacja zdecydynzia pe podstawa so dyja Centrum Poradnictwa Praw Obywatelskich i Praw Człowieka. Sprawa tyrdel pes od 2015 bersiestyr pat uchwała antydyskryminacyjno.

<https://www.topky.sk/cl/10/2467617/Na-ZS-v-Starej-Lubovni-su-romske-deti-vo-vzdelavani-segregovane--rozhodol-o-tom-Najvyssi-sud-SR>

Fot. Sąd Najwyższy Republiki Słowackiej (Źródło: Topky/Vlado Anjel)



Fot. RIH



26 lutego 2024 r. przypada 81. rocznica pierwszego transportu deportacyjnego Romów do KL Auschwitz-Birkenau. 26 lute-

81. rocznica pierwszego transportu

go 1943 r. przyjechał pierwszy transport z Niemiec z mężczyznami, kobietami i dziećmi. Wyładowano ich na Judenrampe w Birkenau (dziś Miejsce Pamięci ul. Piwniczna w Brzezince). Po dotarciu pieszo do obozu Birkenau, zostali oni umieszczeni w jeszcze nie wykończonym odcinku obozu Bllle, który otrzymał nazwę Zigeunerlager.

26 lutego 2024 obdzyasys 81 rocznica piewszo Romano transportostyr ki KL Auschwitz-Birkenau.

26 lutego 1943 r jawdzia piewszo Romano transporto Sasendyr. Wyciurde ten pe „Judenrampe” dre Birkenau a pale ciurde ten pe romano odcinko so kharlys pes Zigeunerlager.

MARZEC

27.03.2024 r. Posłowie czeszy popierają definicję antycyganizmu

Posłowie z trzech podkomisji poparli na wspólnym posiedzeniu, uznając na arenie międzynarodowej definicję „antycyganizmu”, zbiorczą nazwę postaw antyromskich. Uznana międzynarodowa definicja została zatwierdzona przez Podkomisję ds. Promocji Demokracji i Praw Człowieka za Granicą, Podkomisję ds. Mniejszości Narodowych oraz Podkomisję ds. Ochrony Praw Człowieka, na krótko przed Międzynarodowym Dniem Romów, który przypada 8 kwietnia. Oczekuje się, że Rada Ministrów przyjmie tę samą definicję w późniejszym terminie.

Czeska raja tryn komisjendyr sy pat definicja antycyganizmu.

Pe wspólno posiedzenie uznaindte międzythemytko definicja antycyganizmu. Zatwierdzindzia da definicja Podkomisja ds. Promocji Demokracji i Praw Człowieka za Granicą, Podkomi-

sja ds. Mniejszości Narodowych oraz Podkomisja ds. Ochrony Praw Człowieka git Romano dywes 8 kwietnia.

https://www.novinky.cz/clanek/domaci-poslanci-podporili-definici-anticiganismu-40465728?fbclid=IwY2xjawES6sJleHRuA2FibQlxMAABHaKsbCvs72Oug9B Bkp94VvLTDOjGYQGx6aO-2U-9982_YTYz3lvnsIfp3Aaem_j3RkbbxOoNCKFNwm1euazw

Romowie na marszu protestacyjnym w Pardubicach
Fot. Pavel Janurek





15.03.2024 r. KL Plaszow

15 marca 2024 r. przedstawiciele Centrum Historii i Kultury Romów oraz Stowarzyszenia Romów w Polsce, wzięli udział w uroczystym otwarciu wystawy plenerowej „KL Plaszow. Miejsce po, miejsce bez”. Oddanie hołdu historii i pamięci tych, którzy cierpieli w tym mrocznym miejscu, było poruszającym doświadczeniem.

Centrum Historii i Kultury Romów i Stowarzyszenie Romów w Polsce line udziolo dre uroczystosci kaj sys phirady wystawa plenerowo dre Muzeum KL Plaszow „Miejsce po, miejsce bez”.

Fot. Ludmiła Maruszewska

28.03.2024 r. Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej

28 marca 2024 r. miało miejsce uroczyste, inauguracyjne posiedzenie Rady Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10.00 w siedzibie Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej. Na członka Rady został powołany dyrektor Centrum Historii i Kultury Romów, Władysław Kwiatkowski.

28 marca sys uroczysto posiedzenie Rady Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej dre tęgry siedziba.



Fot. RIH

KWIECIEŃ

5-8.04.2024 r. Roma Youth Together

Rada Europy co roku zaprasza młodych liderów do udziału w kolejnej edycji seminarium Roma Youth Together, które odbywa się w Strasburgu od 5 do 8 kwietnia 2024 r. Podczas wydarzenia spotykają się młodzi romscy liderzy oraz youthworkerzy pracujący ze społecznościami Romów z całej Europy. Seminarium to również okazja do wymiany doświadczeń oraz dobrych praktyk. Organizatorem seminarium są Departament Młodzieży oraz Zespół ds. Romów i Wędrowców Rady Europy we współpracy z Europejskim Instytutem Sztuki i Kultury Romów (ERIAC), Międzynarow-

dową Siecią Młodzieży Romów TernYpe, Europejską Siecią Organizacji Romskich Zasadniczych (ERGO) oraz Phiren Amenc.

Rada Europy so berś zamanngeł 5-8 kwietnia Sarę terne Romane lidery te jawen pe seminarium Roma Youth Together dre Strasburg. Pe da seminarium rakhen pas Sarę teren Romane lidery celi Euro-patyr, dawa sy i okazja te rakireł pał Ne-wę doświadczenia i tacie bucia. Keren da-wa Romanę organizacji syr Phiren Amen-ca, Ternype, Europejsko Instytuto Romano (ERIAC).

<https://www.eurodesk.pl/wez-udzial/roma-youth-together-2024>

https://plaszow.org/wydarzenia/miejsce-po-miejsce-bez-oficjalne-otwarcie-wystawy-plenerowej-muzeum-kl-plaszow?fbclid=IwY2xjawEULo9leHRuA2FlbQIxMAABHSWGoaFByFlwn9d_gwC7tGlQzNr8UoHrpn_08V9j9H4F_OiWpn5UJWMEZw_aem_GbiA6q8fM2e8VBVIQ3FVdw

26.04.2024 r.

Czeskie Ministerstwo Edukacji przygotowało środki mające na celu rozwiązanie problemu wykluczenia romskich uczniów. W ciągu najbliższych dwóch lat, ministerstwo planuje wdrożyć środki mające na celu zmniejszenie odsetka romskich uczniów w klasach specjalnych lub szkołach oraz w szkołach z segregacją etniczną. Środki, o których mowa, dotyczą na przykład reformy systemu poradnictwa lub wsparcia dla szkół.

Czesko Ministerstwo przygotyndzia plano so sy te rowiazynel problemo wykluczniia romane ciaworendyr dre szkola.

<https://www.novinky.cz/clanek/veda-skoly-ministerstvo-skolstvi-pripravilo-opatreni-k-problemu-vy clenovani-romskych-zaku-40469478>

27.04.2024 r.

Michell Siwak zwyciężyła w VII edycji „The Voice Kids”! Decyzją widzów siódmą edycję talent show z udziałem dzieci wy-

grała 14-letnia Michell Siwak z drużyny Nataszy Urbańskiej. Michell śpiewać zaczęła już w wieku 5 lat, ucząc się wszystkiego samodzielnie. Jej talent i determinacja w dążeniu do doskonałości muzycznej, zaowocowały ponad 345 000 wyświetleń jej występów na oficjalnym kanale programu na YouTube.

Michell, mimo młodego wieku, ma już jasno określone cele zawodowe. Marzy o tym, by stać się wokalną divą i występować na największych scenach muzycznych świata.

Romani ciałory Michell Siwak wykhet-dzia polsko VII edycja „The Voice Kids” sys dre drużyna Nataszakry, Sare so dykhenys zdecydyn-dle kaj joj te wykholel da baro muzyczny konkurso.

Michelle zacinndzia te baget syr sys lake 5 berś, sykljia saro korkory, takro baro talento i determinacja kaj te ciet jeszcze fedyr doligirdzia pe peskor kanalo pe YouTube sys ta 345,000 odstony pe oficjalno kanalo The Voice of Kids. Michelle syr barieta kamel te baget pe najbarendyr sceny.

Fot. Źródło facebook



MAJ

03.05.2024 r.

Słowacja wypłaci odszkodowanie za naloł policji na wioskę, w której mieszka społeczność romska. Słowacja zawarła ugodę z trzema ofiarami akcji policyjnej w społeczności romskiej w 2015 r.

Trzej mieszkańcy wsi Vrbnica w powiecie Michalovce we wschodniej Słowacji,

złożyli skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Słowacko Rzado pal dawa kaj tryn Roma kerde skarga dre Europejsko Trybunało Praw Człowieka wypreskirla odszkodowanie pal dawa, kaj naslusznie helade kerde naloto pe romani gaf kaj beste sy Roma.

<https://www.novinky.cz/clanek/zahranicni-evropa-slovensko-zaplati-odskodne-za-razii-policie-v-obci-kde-zije-romska-komunita-40470378>

16.05.2024

16 maja 2024 r., w 80. rocznicę buntu Romów w Zigeunerlager, na terenie Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, w Miejscu Pamięci Romów, odbyło się spotkanie poświęcone Romom, którzy potrafili sprzeciwić się poleceniom obozowych strażników. Obóz dla Romów w KL Auschwitz II-Birkenau, Zigeunerlager, został utworzony w lutym 1943 r.

Znalazło się w nim ok. 23 tys. Romów z kilkunastu krajów Europy, głównie z Niemiec, Austrii, Czech i Polski.

16 maja 2024 obdziasys 80 rocznica Romano buntostyr dre Zigeunerlager, dre Muzeum Auschwitz-Birkenau. Dre da uroczystosci line udziało Roma rozna themendyr.

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/aktualnosci/201420,Romowie-upamietnili-rocznice-buntu-swych-rodakow-w-KL-Auschwitz-Birkenau.html>

Fot. RIH



4.06.2024 r.

Punkt Kontaktowy ds. Romów i Sinti OBWE OSCE Office for Democratic Institutions and Human Rights (ODIHR) zorganizował w Warszawie „Konsultacje z romskimi organizacjami pozarządowymi, Polska”. Centrum Historii i Kultury Romów reprezentowali dyrektor Władysław Kwiatkowski oraz Marek

Isztok, specjalista ds. romskiego dziedzictwa kulturowego.

4 czerwca 2024 drę Warszawa bary organizacja i raja kharde sare Romanę organizacj dre Polska pe konsultacj kaj raki renys pał bucia Romenge, sys da j różna organizacj



https://www.facebook.com/photo?fbid=122139443900246102&set=pcb.122139445574246102&locale=pl_PL

11-12.06.2024 r.

W Strasburgu, w siedzibie Rady Europy, odbyło się 17. spotkanie w ramach Dialogu Rady Europy ze społeczeństwem obywatelskim Romów i Wędrowców. Głównym tematem spotkania było: „Nauczanie historii Romów i Wędrowców. Pamięć, uznanie i edukacja o romskim Holokauście”. W wydarzeniu wzięło udział Centrum Historii i Kultury Romów.

Dre Strasburg dre Europejsko Rada sys 17 spotkanie rakte pes Romane organizacj i raki renys bare rajenca pał edukacja pał Romano Holokausto.



Fot. RIH

LIPIEC

1.07.2024 r.

Stowarzyszenie Romów w Polsce przystąpiło do koprodukcji filmu fabularnego pt. „Portrecista” (www.portraitistmovie.com) opartego na prawdziwej historii fotografa z Auschwitz Wilhelma Brasse. Producentem jest firma Appian Way Productions, należąca do Leonardo DiCaprio oraz Film Street (filmstreet.pl).

Stowarzyszenie Romów w Polsce kerla filmo „Portrecista” so ophenet historia pał fotografo-auschwitzatyr Wilhelm Brasse. Filmo kerela bary firma Appian Way Productions so kerdzia Baro aktoro Amerykatyr Leonardo DiCaprio.

16.07.2024 r.

Stowarzyszenie Romów wydało oświadczenie w odpowiedzi na wywiad opublikowany 5 lipca 2024 r. w „Gazecie Wyborczej”, w którym dr hab. Emilia Kledzik zarzuca Jerzemu Ficowskiemu, że opublikowane przez niego wiersze Papuszy są falsyfikatami. W oświadczeniu podkreślono, że nie można bezpodstawnie nazywać tłumaczenia falsyfikatem.

Stowarzyszenie Romów w Polsce wyphenet pes pał wywiado so ciudzia Gazeta Wyborczakaj dr hab. Emilia Kledzik zaciurdeł rajeske Jerzy Ficowski kaj hyria przettumaczyn dzia Papuszakra wierszy i phenet kaj dawa hohaiben. But manusia pes oburzyndłe pał takro wywiad.

https://www.facebook.com/profile.php?id=100064603695289&locale=pl_PL

SIERPIEŃ

2.08.2024 r.

W ramach Europejskiego Dnia Pamięci o Holokaucie Romów i Sinty, na terenie Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau odbyły się uroczystości z okazji 80. rocznicy likwidacji romskiego obozu. Obchody tej tragicznej rocznicy miały w tym roku wyjątkowo uroczysty charakter. Wzięły w nich udział ważne osobistości polityczne z kraju i zagranicy m.in. Bärbel Bas, przewodnicząca

Bundestagu, Małgorzata Kidawa-Błońska, marszałkini Senatu RP, Dani Dayan, przewodniczący Yad Vashem i Światowego Centrum Pamięci o Holokaucie oraz ministra kultury Niemiec Claudia Roth.

W tym dniu siedzibę Centrum Historii i Kultury Romów i Stowarzyszenia Romów w Polsce odwiedzili ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Hanna Wróblewska, minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Tomasz Szymański oraz członki zarządu województwa małopolskiego Iwona Gibas.

Dre dywes 2 sierpnia dre Muzeum Auschwitz Birkenau obdziasys bare uroczystości pal Romano Holokausto, jawde but bare raja cale sfetystyr . 2 sierpnia obdzias sfetyto dywes pał repeyben pal Romano Holokausto.

Dre dawa samo dywes dre siedziba Centrum i Stowarzyszenia jawde bare raja.

<http://www.stowarzyszenie.romowie.net/aktualnosci-2.html>



Marek Isztok

Wywiad z prezesem Stowarzyszenia Romów w Polsce
Romanem Kwiatkowskim



Dwa filary: ochrona pamięci i obrona praw obywatelskich

Na początku cofnijmy się w przeszłość, aby umiejscowić w czasie i przestrzeni narodziny Stowarzyszenia Romów w Polsce. Skąd wziął się pomysł na powołanie tej instytucji i jaki wpływ na jej powstanie miały wydarzenia z listopada 1981 roku, które przeszły do historii jako próba pogromu lokalnej społeczności romskiej?

Rozruchy antyromskie były dla mnie niezwykle bolesnym przeżyciem, które uświadomiło mi, jak bardzo jako społeczność jesteśmy bezbronni wobec agresji i przemocy. Było dla mnie szokiem, gdy zobaczyłem wśród atakujących moich znajomych, z którymi się wychowywałem. Na dodatek to wszystko miało miejsce tam, gdzie od lat żyliśmy w zgodzie z lokalną społecznością. W jednej chwili okazało się to dla nas koszmarem, ułudą i pięknie niczym bańka mydlana. Na skutek tych wydarzeń, cała romska społeczność została wyrzucona z Oświęcimia i pozbawiona obywatelstwa. Został powołany Komitet ds. Wypędzenia, wręczono nam „wilcze bilety”. W tej sytuacji jedynymi miejscami do których mogliśmy się udać, były dwa państwa bezwizowe: Berlin Zachodni i Szwecja. Tak rozpoczął się dla mnie kilkuletni okres przymusowej migracji.

Warszawa

KONFLIKTY

WSTĄPIENIA ANTYCYGAŃSKIE W OŚWIECIMIU

21 października około godz. 18.00 niezręczy mieszkaniec Oświęcimia, narodowości cygańskiej pobli Polaka. Wzburony tłum próbował dokonać samobójstwa na sprawcy zajścia. W wyniku zamieszek podpalono samochody osobowe i wybito okna w mieszkaniach zamieszkałych przez rodziny cygańskie. Około godziny 23.30 MO przywróciła spokój w mieście. 22 października mieszkańcy Oświęcimia zaczęli gromadzić się i domagać uregulowania problemów cygańskich. Wiele ludzi było pod wpływem alkoholu. Interweniowała MO. Podjęto rozmowy wyjaśniające i pertraktacje u mediów przedstawicielami demonstrujących a władzami administracyjno-politycznym Oświęcimia. Ustalono, że zostaną podjęte działania wyjaśniające w stosunku do społeczności cygańskiej dotyczące kontroli zameldowań weryfikacji praw jazdy, zasadności przydziału mieszkań, bezwzględności przestrzegania prawa. Zgromadzeń rozeszli się do domów. Delegatury ZR Podbeskidzie i ZR Małopolska w związku z wydarzeniami w Oświęcimiu wydały wspólne oświadczenie nawołujące członków „Solidarności” do spokoju, rozważli i niebrań udziału w zgromadzeniach publicznych.

Historia dobrze niestety, zna przypadki, gdy ofiarami napięcia i niepokoju społecznego w czasach kryzysu padali mniejszości narodowe. Drugi już wypadek ruchów antycygańskich w Polsce świadczy, że w obliczu życiowych trudności zdarza się nam zatracić poczucie ludzkiej godności. Problemy narodowościowe, o lat nie rozstrzygnięte, muszą zostać uregulowane. Nigdy jednak przy pomocy pogromów (ban)

Brak możliwości powrotu do domu w Polsce, gdzie zostali rodzice którzy byli już wtedy w podeszłym wieku, był dla mnie bardzo trudnym doświadczeniem. Dzięki pomocy rodziny, udało mi się przedostać do Niemiec, gdzie mieszkał mój kuzyn. Będąc w Niemczech, nie porzuciłem nadziei na powrót do ojczyzny i dlatego rozpocząłem starania o przywrócenie mi obywatelstwa polskiego. Jeździłem do polskiego konsulatu w Kolonii i ubiegałem się o przywrócenie polskiego paszportu.

Z czasem uzyskałem tzw. paszport konsularny. Nie traściłem nadziei, że wrócę do Polski, gdzie się urodziłem i wychowałem. Nie wyobrażałem sobie, by zostać na Zachodzie na stałe. Starłem się jak najlepiej spożytkować czas pobytu w warunkach demokratycznego kraju i z pewnością część doświadczeń zaowocowało w późniejszym okresie, w trakcie powołania do życia Stowarzyszenia.

W tym czasie, jako reakcja na doznane krzywdy, zaczął mi kielkować w głowie pomysł powołania do życia organizacji, która broniłaby naszych praw. Wyszedłem z założenia, że jeśli sami nie zaczniemy się bronić i domagać respektowania naszych praw, to nikt tego nie zrobi za nas. Szczególnie zadecydowały o tym wydarzenia w Mławie, kiedy już w warunkach wolnej i demokratycznej Polski, miała miejsce powtórka traumatycznych wydarzeń z pogromu oświęcimskiego sprzed 10 lat.

s. 15

Str. 2

SENSAKCE Skandale Polki Wydarzenia
 R. A. 1991, Nr 7
 s. 2

◆ Kto wywołał pogrom? ◆ Prowokacja? ◆ Przypadek? ◆ Motloch z Mławy kontratakuj!

Bij Cygana, nieśmiertelny polski kołtunie!

Pisała o tym prasa całego kraju. Słyszeliśmy w radio, oglądaliśmy w telewizji. Przepominamy więc w największym skrócie: 23 czerwca, późnym wieczorem, 17-letni Roman M. na jednej z ulic Mławy uderzył Ładą 21-letniego mężczyznę i 17-letnią dziewczynę. Młodzi ludzie znaleźli się w szpitalu, kierowa ukieki z miejsca wypadku. Gdyby tego nie zrobił — tłum najprawdopodobniej rozszarpał go na miejscu. Każdy tego rodzaju nieszczśliwy wypadek to wielkie, osobiste tragedie osób w nim uczestniczących. Prasa odnotowała go najmniejszymi drukami w policyjnej kronice lub w ogóle. Takich wypadków jest w Polsce dziesiątki dziennie. Ten jednak od samego początku został odpowiednio nadmieniony! Nawet „Dziennik Telewizyjny” poświęcił mu sporo miejsca informując mieszkańców. Do sprawcy wypadku był Cygan.

Polakimi obywatelami są również Ukraińcy, Białorusini, Żydzi, Niemcy, Tatarzy i inne mniejszości narodowe, ale nigdy nie słyszałem, że jakiś wypadek został spowodowany przez Żyda, Niemca, Ukraińca, Białorusina, Tatara, zawsze padaje się imię i pierwsza litera nazwiska sprawcy.

Tu: Cygan! Czy to przypadek? Wiemy że środków masowego przekazu jak wyglądał dalsza część nieprawdopodobnej, odrażającej mławskiej historii; demagogiczne, obraźliwe, kłótnie, pogróżki, nieszczęsne domy cygańskie, regularne polowanie na Cyganów rozbiegających po mieście, po polach, uciekających w popołudniu samochodami w ochronie swojego życia. Ten obrzydliwy ładunek nienawiści jaki zaprezentował kołtun polski w stosunku do swoich współobywateli, do naszych współbraci, do cygańskiej mniejszości narodowej jest PRZERAZAJĄCY!

Każdy obywatel i Polaka mniejszości narodowa ma prawo do skutecznej ochrony przed bezprawiem. Tego naszym cygańskim współobroćcom nie zapewniono. Przynamniejnie w pierwszym etapie pogromu.

Dlaczego?

Dlatego że w chwili kiedy piszę te słowa milczy jeszcze kardynał Glemp i prezydent Wałęsa!

Co się dzieje w Polsce? Dla Europejczyków, widzianych z perspektywy Mławy, jesteśmy ciemnoczołdem, trudnym do uwierzenia przypadkiem nacjonalizmu i barbarzyństwa.

A może być jeszcze gorzej. Wiadomo, że prawie w każdym mieście społeczność cygańska należy do elity finansowej. Bogactwo krąży w oczy.

Czy należy przypuszczać, że zmyły obudzone w Mławie mogą się pojawić w różnych miejscowościach, gdzie są inne mniejszości narodowe?

Cygański wójt w Mławie nie mógł uwierzyć w pogrom: „przecież to byli koledzy naszych synów, nasi znajomi, ludzie, z którymi nie mieliśmy konfliktów.”

I to jest sedno sprawy: Kiedy nadchodził moment, że średnio przyzwyczajony człowiek ulega presji motloch, staje się jego częścią, daje się ponieść fall, bije, demuluje, zamienia się w żadnego krwi skurwysyna!

Mława jest wyraźnym sygnałem, że nowa Polska idzie w niewłaściwym kierunku. Jeszcze nie skończyła się wojna na górze, a już zaczęła się na dole.

Zaczynam się bać, jakie jeszcze upiory zostaną obudzone!

Moji polski współobywateli z cygańskiej mniejszości narodowej — przyjmij moją prośbę o wybaczenie.

ANDRZEJ KODAN-JÓZWIAK

Na kształtowanie pierwszych pomysłów stworzenia organizacji romskiej, wpływ miała również trauma zagłady, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że w KL Auschwitz-Birkenau zginęło wielu członków mojej rodziny i praktycznie każda romska rodzina w Polsce straciła tutaj swoich bliskich. Pamięć o nich była ciągle żywa i kultywowana. Od lat 60. na teren obozu zaczęły przybywać pierwsze rodziny romskich ofiar Holokaustu. Za cichym przyzwoleniem ówczesnego dyrektora Muzeum Auschwitz, byłego więźnia Kazimierza Smoleńca, powstał pierwszy pomnik upamiętniający pomordowanych Romów.

U źródeł powstania idei Stowarzyszenia leżały zatem dwa filary: ochrona pamięci i obrona praw obywatelskich.

Czas powstania Stowarzyszenia – początek lat 90., to okres transformacji, otwierający w Polsce wraz z upadkiem komunizmu, nowe możliwości kształtowania się struktur demokratycznego państwa. Jaki wpływ transformacja polityczno-ekonomiczna miała na powstanie pierwszych struktur Stowarzyszenia?

Proces transformacji, zapoczątkowany w 1989 roku, był wielkim przełomem, uruchomił pokłady nadziei i entuzjazmu w społeczeństwie. Sytuacja w Polsce ulegała szybkim i głębokim przemianom. Wraz z demokratyzacją ustroju, wolnością słowa i zrzeszania się, zaczęły powstawać organizacje pozarządowe.

Powiew wolności, nowych szans i możliwości dotarł również do nas, Romów mieszkających w tym czasie na Zachodzie. Zacząłem zdawać sobie sprawę, że Polska zaczyna być państwem demokratycznym, respektującym prawa człowieka niezależnie od pochodzenia czy wyznania. Erupcja wolności owocowała takimi inicjatywami jak powstanie komitetów obywatelskich i innych instytucji społeczeństwa obywatelskiego. Do głosu dochodziły również mniejszości etniczne, które zyskiwały sposobność do podtrzymywania tożsamości, manifestowania różnorodności kulturowej. Do 1989 roku, Polska Ludowa była oficjalnie krajem homogenicznym etnicznie, gdzie nie było żadnych mniejszości etnicznych i narodowych. Do 1989 roku Romowie byli oficjalnie niewidzialni, zmuszani poprzez systemową akcję osiedlania i produktywizacji do asymilacji.

Pomysł powołania do życia Stowarzyszenia zaczynał przybierać realne kształty począwszy od 1990 roku, kiedy do Oświęcimia zaczęli przyjeżdżać Romowie ze Związku Wolnych Chrześcijan aby modlić się za swoich pomordowanych bliskich.

Czy utworzenie Stowarzyszenia stało się pańską idée fixe, wzorując się na organizacjach żydowskich, które zaczęły w tym czasie działać bardziej aktywnie?

Zobaczyłem, w jaki sposób Żydzi walczyli o swoją pamięć i wówczas zrodziła się we mnie myśl, że skoro Żydzi mogą, to dlaczego nie my?

Pamiętałem opowiadania tych, którzy przeżyli i będąc pod ich wrażeniem, udałem się do dyrektora Muzeum Auschwitz. Nie był już nim pan Smoleń, lecz stanowisko to piastował pan Jerzy Wróblewski. Nie zastałem go i trafiłem na kogoś innego, kto stwierdził, że jako osoba prywatna nie mam uprawnień aby występować w tej sprawie. Mimo to powiedziałem mu, że nie ma żadnej informacji o tym, że Romowie ginęli w Auschwitz-Birkenau. Zapytałem, dlaczego nie ma żadnej wzmianki o Romach. Przecież tutaj zginęli członkowie mojej rodziny. W związku z tym zwróciłem się do śp. dyrektora Departamentu Muzeów pana Franciszka Cemki, bardzo poczciwego i uczynnego człowieka, by zadzwonił do dyrektora i poinformował go, że mają mi udzielić wszelkiej pomocy przy założeniu organizacji romskiej. Rzeczywiście, gdy wybrałem się ponownie do Muzeum w Auschwitz, tym razem przyjęto mnie i zaczęły się rozmowy.

Na terenie obozu istniał pomnik ku czci pomordowanych Romów, jednak z biegiem lat uległ on dewastacji, a inskrypcje stały się nieczytelne. Zabiegałem więc u władz muzeum o jego renowację. Dyrekcja odmówiła twierdząc, że skoro pomnik został wzniesiony nielegalnie, nic nie mogą w tej kwestii zrobić.



Pomnik ku czci pomordowanych Romów i Sinti na terenie PMAB - lata 90.

Ostatecznie, poprzez swój upór, determinację i ciągłe dyskusje, udało mi się doprowadzić do legalizacji pomnika. Nieocenioną rolę w tym odegrało wsparcie jakie uzyskaliśmy m.in. od ówczesnego przewodniczącego Mię-

Pewnego dnia oglądając telewizję, zobaczyłem Andrzeja Mirgę, Roma naukowca, wykładowcę Uniwersytetu Jagiellońskiego i zacząłem szukać kontaktu z nim. Gdy go znalazłem, zaproponowałem mu objęcie funkcji prezesa organizacji, którą chcę założyć. Początkowo odmawiał, mówił, że jest naukowcem, bardziej ekspertem, na dodatek pochodził z grupy Bergitka Roma, zupełnie innej niż ja, więc miał obawy, że polscy Romowie go nie zaakceptują.

My, Romowie mieliśmy bardzo złe doświadczenia z organizacjami pozarządowymi, które ówczesnie były narzędziami władzy komunistycznej. A jednak powstało Stowarzyszenie Romów w Polsce. Trzeba było przygotować statut, który złożyliśmy do sądu i tak w 1991 roku została zarejestrowana nasza organizacja, której prezesem został Andrzej Mirga.

Wracając jeszcze do początków powstania Stowarzyszenia, dlaczego właśnie Oświęcim został wybrany jako siedziba organizacji? Czy wybór Oświęcimia był od początku planowany?

Decyzja wyboru miejsca nie mogła być inna niż Oświęcim. To tutaj spoczywają prochy moich przodków, to największy cmentarz w historii narodu romskiego, miejsce jego ostatecznej zagłady. To zarazem miejsce, gdzie spędziłem moją młodość, osiedlając się wraz z rodziną po okresie wędrowania. Wreszcie to w tym miejscu doświadczyłem, czym jest pogarda, nienawiść i stereotypy, kiedy ja, moja rodzina i przyjaciele, omal nie spłonęliśmy podczas rozruchów antyromskich w październiku 1981 roku. Stąd udaliśmy się na przymusowe wygnanie. To nawarstwienie dobra i zła w jednym miejscu sprawia, że jest to miejsce niezwykle, wręcz mityczne tak na płaszczyźnie osobistej, jak i w szerszym, wspólnotowym wymiarze.

Oświęcim to w końcu miasto-symbol, synonim zagłady. Ten globalny, ponadczasowy wymiar Oświęcimia był również niezwykle ważny, bowiem od początku zamierzeniem Stowarzyszenia była działalność nie tylko w skali lokalnej, ale również międzynarodowej.

Od początku istnienia Stowarzyszenia, jednym z fundamentów działalności była praca na rzecz upamiętniania romskiego Holokaustu. Jak z perspektywy ponad 30 lat wyglądała droga do ocalenia pamięci zagłady romskiej przed zapomnieniem?

Można powiedzieć, że naród który nie szanuje swej przeszłości, nie zasługuje na szacunek w teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości. Dlatego tak ważna, kluczowa była dla nas od początku istnienia Stowarzyszenia, praca na rzecz gromadzenia, opracowywania i dokumentowania historii zagłady Romów. Wzorowaliśmy się na działalności Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów. Systematyczna polityka nacisków na rząd federalny poprzez słynne akcje, jak choćby strajk głodowy 13 byłych więźniów obozu Dachau zorganizowany w Wielkanoc 1980 roku, dyskredytacja hitlerowskich upraw-



Strajk głodowy w miejscu upamiętnienia obozu w Dachau 1980 r. Źródło archiwum Centralnej Rady niemieckich Romów i Sinti

ców w mass mediach czy stały dialog z przedstawicielami władz sprawiły, że po kilkunastu latach systematycznej pracy, Romowie i Sinti zostali w 1995 roku uznani za mniejszość narodową w Niemczech, a 17 lat później, 24 października 2012 roku, tuż przy Reichstagu powstał pomnik romskich ofiar narodowego socjalizmu.



Berlin, pomnik Europejskich Sinti i Romów Zamordowanych w Czasie Narodowego Socjalizmu

Przez wiele lat wspieraliśmy naszych niemieckich przyjaciół w tym dziele, działaliśmy aktywnie na rzecz budowy tego pomnika, podobnie jak na rzecz upamiętnienia romskich ofiar w Letach na terenie Republiki Czeskiej. Tam nasze wysiłki zakończyły się powodzeniem dopiero w tym roku.

Drugim źródłem inspiracji i współpracy była dla mnie działalność środowisk żydowskich. Od nich uczyłem się jak ważną i istotną rzeczą jest upamiętnianie własnej historii. Dzięki nawiązanym wówczas kontaktom, m.in. z wieloletnim dyrektorem Teatru Żydowskiego Szymonem Szurmiejem, zostaliśmy zaproszeni na obchody 50-lecia powstania w getcie warszawskim. To zmieniło naszą perspektywę i pokazało jak należy działać, aby nigdy więcej zagłada Romów nie była zapomnianym rozdziałem historii.

Zorganizowaliśmy pierwsze oficjalne obchody poświęcone romskiemu Holokaustowi – 50. rocznicy pierwszego transportu Romów do KL Auschwitz. Przybyła garstka ludzi, w tym ambasador Republiki Niemieckiej oraz przedstawiciele władz krajowych, m.in. marszałkini Senatu Alicja Grzeškowiak, minister Kultury Michał Jagiełło oraz redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” Adam Michnik. Nie chodziło jednak o frekwencję. Najważniejsze, że został zrobiony pierwszy krok. Zdobyte doświadczenia i kontakty zostały wykorzystane przy okazji organizacji 50. rocznicy likwidacji Zigeunerlager. Udało nam się uzyskać patronat prezydenta Lecha Wałęsy, a obchody uświetnił swoją obecnością ówczesny premier Waldemar Pawlak.



Premier Waldemar Pawlak, Andrzej Mirga, Roman Kwiatkowski podczas 50. rocznicy likwidacji obozu romskiego. Fot. RIH

Wydarzenie to odbiło się głośnym echem w środkach masowego przekazu – pisały o nim największe krajowe i zagraniczne dzienniki, ukazywały się relacje w telewizji. Po raz pierwszy w historii na tak dużą skalę był słyszalny głos

Romów, którzy przypominali o swojej tragicznej przeszłości. Wielu ludzi po raz pierwszy dowiedziało się, że Holokaust nie tylko nazaczył Żydów czy Polaków, ale także Romów, którzy byli masowo i systematycznie mordowani w celu ich ostatecznej eliminacji.

Osobną kwestią była współpraca z Państwowym Muzeum Auschwitz, nieraz trudna i wyboista, gdyż nie zawsze byliśmy rozumiani. Pokutowały niekiedy uprzedzenia i stereotypy. Z naszej strony również musieliśmy uczyć się argumentowania naszych racji, zmiany myślenia, co bywało trudne. Spotkaliśmy na swojej drodze osobistości wielce nam życzliwe i pomocne, jak Waław Długoborski, Jan Parcel, Jerzy Dębski, Lech Mróz, Marian Grzegorz Gerlich, Tadeusz Czekaj. Ich rola jest nieoceniona, szczególnie jeśli chodzi o kreowanie działań na rzecz zachowania pamięci o romskim Holokauście. Wspólnie wytyczaliśmy kierunki jak należy postępować, aby być pełnoprawnymi i wiarygodnymi partnerami we współpracy z muzeum, władzami lokalnymi czy instytucjami kultury.

Ukoronowaniem naszej pracy i wysiłków było otwarcie w 2001 roku, w partnerstwie z Centralną Radą Niemieckich Sinti i Romów, pierwszej stałej wystawy „Zagłada Romów Europejskich” w Bloku 13 na terenie Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, którą otworzył ówczesny minister spraw zagranicznych prof. Władysław Bartoszewski.



Otwarcie wystawy w bloku 13 na terenie PMAB, źródło archiwum PMAB

Wystawę rokrocznie odwiedzają dziesiątki tysięcy turystów z całego świata i jest ona wpisana do głównego programu muzeum. Mimo, że od jej inauguracji upłynęły już 23 lata, ciągle robi wielkie wrażenie na zwiedzających.



SPOŁECZEŃSTWO

Nie można zapomnieć też, że w siedzibie SRWP zorganizowaliśmy pierwszą tego typu, kompleksową, stałą wystawę poświęconą historii Romów – „Romowie. Historia i Kultura”, gdzie zwiedzający mogą prześledzić historię romską od indyjskiego matecznika aż po czasy współczesne.



Stala wystawa Romowie. Historia i Kultura, źródło RIH

Kolejną sprawą, o którą walczyliśmy wiele lat, było doprowadzenie do odsłonięcia tablicy pod krematorium V, upamiętniającej zagazowanych Romów. Historycy odmawiali słuszności umieszczenia tablicy twierdząc, że nie ma dowodów archiwalnych na to, że Romowie byli w tym konkretnym miejscu zagazowywani. Według ich opinii, Romowie byli paleni we wszystkich krematoriach i stąd powstał mój wniosek, że w tej sytuacji informacja o zamordowanych Romach winna znajdować się przed każdym z nich. Ostatecznie udało się osiągnąć kompromis.

Historycznym dniem była dla nas 29 lipca 2011 roku, kiedy Sejm RP uchwalił 2 sierpnia Dniem Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti. To wielki sukces nie tylko dla nas jako Stowarzyszenia, ale również dla całej społeczności romskiej w Polsce. To docenienie naszych wysiłków i starań, symboliczne uznanie przez państwo faktu, iż zagłada Romów wpisuje się integralnie w martyrologię narodu polskiego i jest nieodłączną częścią polskiej historii II wojny światowej. Rok później Parlament Europejski uznał ten dzień jako Dzień Zagłady Europejskich Romów.

Co roku 2 sierpnia, Romowie z wielu krajów Europy, oficjele państwowi, przedstawiciele duchowieństwa, kultury, nauki, mediów, organizacji pozarządowych oraz środowisk kombatanckich przybywają do Zigeunerlager, aby uczcić pamięć pomordowanych Romów. Co roku głośno przypominamy naszym memento, że nigdy nie zapomnimy o naszych przodkach, że nie możemy zaniechać naszych wysiłków aby pamięć o nich była ocalona dla kolejnych pokoleń.

Patrząc z perspektywy ponad 30 lat, wiele udało się nam osiągnąć. Niemniej ciągle mam uczucie niedosytu. Chociaż świadomość o zagładzie Romów wśród społeczeństwa zwiększa się z roku na rok, to jednak nadal jest ona niewystarczająca. Dlatego nie możemy ustawać w wysiłkach na rzecz upamiętnienia, ale także przypominamy, że pomimo iż tyle lat upłynęło od zakończenia II wojny światowej, to nadal podstawowe prawa Romów są łamane. Temat romskiego Holokaustu powinien się znaleźć w głównym nurcie polityki upamiętniania, w „mainstreamie”. Mówiąc o przeszłości, chcemy przestrzec przed konsekwencjami do czego może doprowadzić nienawiść oraz nierespektowanie praw.

Temu służyć będzie edukacja na temat romskiego Holokaustu w szkołach. Pierwszy krok został wykonany, dzięki ponad 30-letniej działalności Stowarzyszenia Romów w Polsce i Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów na rzecz upamiętniania Holokaustu romskiego oraz przeciwdziałania wszelkim formom rasizmu i dyskryminacji wobec nas Romów jako obywateli. Poszczególne kraje unijne, w tym Polska, mają przyjąć na wniosek IHRA (Międzynarodowego Sojuszu na rzecz Pamięci o Holokauście), oficjalne definicje antycyganizmu/dyskryminacji antyromskiej. Za tym ma pójść ujednolicone i zestandaryzowane nauczanie o romskim Holokauście w ramach lekcji historii w systemie szkolnictwa całej Unii Europejskiej. Jako Stowarzyszenie Romów w Polsce, od początku jesteśmy przychylni tej inicjatywie, bo bez metodycznej edukacji w szkołach, Holokaust romski będzie nadal na peryferiach świadomości historycznej. Obowiązujące prawodawstwo jest dobre, problemem jest jego realizacja. Rasizm wobec Romów powinien być zwalczany tak samo jak antysemityzm.

Poza edukacją systemową, jakie inne inicjatywy edukacyjne podjęte przez Stowarzyszenie uważa Pan za najważniejsze?

Na pozór może wydawać się to mało istotne, jednak dla mnie fundamentalne znaczenie ma edukacja o historii, kulturze, tradycji i języku.

Ważne, aby uczyć urzędników, polityków, dziennikarzy, naukowców, aby nie używali terminu „Cyganie”, tylko posługiwali się, zgodnie w obowiązującym w polskim prawodawstwie terminem: Romowie (*przyp. USTAWA z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*).

Jedyną oficjalną i prawdziwą nazwą są Romowie?

Zdecydowanie tak, jedyną właściwą i prawdziwą nazwą dla naszego narodu są Romowie. Z całą stanowczością natomiast walczymy z nadużywaniem terminu „Cyganie” przez mass media, zwłaszcza, że jest on najczęściej łączony z negatywnymi skojarzeniami. Prowadzimy stały monitoring polskich mediów pod kątem naruszenia naszych praw obywatelskich.

Nasze działania odnoszą skutek i jest coraz mniej przypadków ujawniania tożsamości etnicznej sprawców czynów nagannych. Chciałbym jasno podkreślić, że prawo winno obowiązywać wszystkich obywateli, niezależnie od pochodzenia, wyznania czy koloru skóry. Stoimy na straży przestrzegania prawa. Jeśli dany człowiek innego pochodzenia popełnił zabroniony czyn, winien być ukarany zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi. Nie domagamy się innego, uprzywilejowanego traktowania, żądamy takich samych praw i obowiązków jak reszta obywateli.

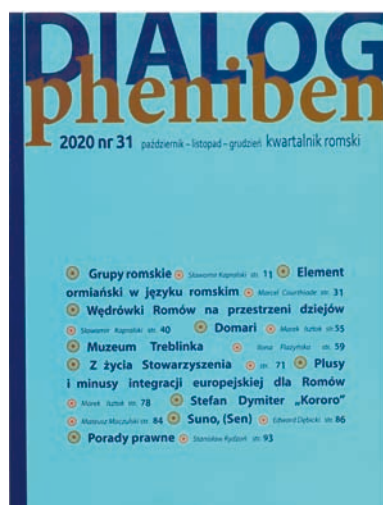
Zamieszkujemy ten kraj od ponad 700 lat. Przypomnę, że pierwsze wzmianki dokumentujące obecność Romów na ziemiach polskich pochodzą z Krakowa i są datowane na 1401 rok. Ujawnienie pochodzenia etnicznego sprawcy, obywatela Polski, nic nie wnosi do sprawy. Co gorzej, potęguje jedynie nastroje antyromskie i utrwala negatywny obraz Romów w oczach społeczeństwa.

Co do innych ważnych inicjatyw, to od początku prowadziliśmy wszechstronną działalność kulturalną, publicystyczną i wystawienniczą.

Jakie szanse i zagrożenia stoją przed Stowarzyszeniem i czego nie udało się osiągnąć w trakcie ponad 30 lat aktywności oraz co jeszcze można zrobić?

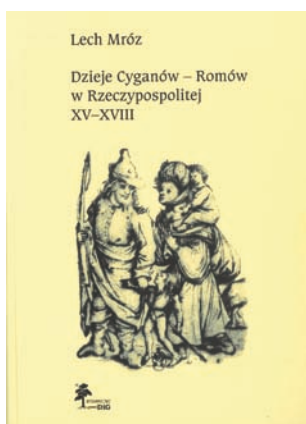
Patrząc z perspektywy ponad 30 lat aktywności, naprawdę wiele udało się nam osiągnąć, choć zawsze wymagało to od nas wiele wysiłku i walki z przeciwnościami losu. Część naszych inicjatyw na trwałe wpisało się w świadomość społeczną i jest utożsamiane z naszą organizacją.

Wspomnieć należy tu chociażby nasze czasopismo „Dialog-Pheniben”, ukazujące się od 1995 roku. Na przestrzeni tych prawie 30 lat, zyskało ono rangę ważnego, opiniotwórczego periodyku poświęconego tematyce romskiej, docenianego przez media, środowiska naukowe i kulturalne w Polsce i na świecie.



Do historii przeszedł również zorganizowany przez nas w czerwcu 1994 roku na błoniach krakowskich koncert „Harfy Papuszy” Jana Kantego Pawлуśkiewicza z udziałem gwiazdy Metropolitan Opery Gwendolyn Bradley, Elżbiety Towarnickiej, Bożeny Zawiślak-Dolnej, Andrzeja Bieguna, a także Orkiestry i Chóru Polskiego Radia w Krakowie pod dyrekcją Wojciecha Michniewskiego. Skala tego wydarzenia do dziś robi ogromne wrażenie. To niezwykle dzieło nie powstałoby, gdyby nie nasza inspiracja. Poemat symfoniczny „Harfy Papuszy” nie powstałby, gdybyśmy nie zarazili tym pomysłem Jana Kantego Pawлуśkiewicza.

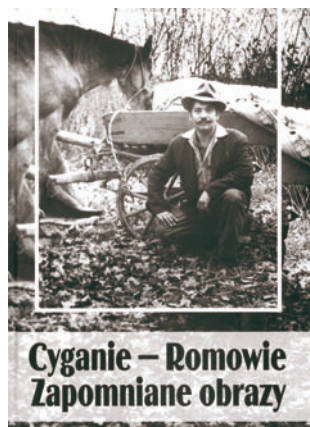
Byliśmy także współtwórcami i inicjatorami Life Festiwal w Oświęcimiu, na którym występowały takie gwiazdy muzyczne jak: Sting, Carlos Santana, Eric Clapton czy Peter Gabriel. Nasz dorobek tworzą też rozliczne publikacje naukowe i popularnonaukowe poświęcone historii i kulturze Romów.



W końcu, po ponad 30 latach działań i wysiłków, udało się powołać pierwszą w Polsce jednostkę samorządową - Centrum Historii i Kultury Romów, która rozpoczęła swoją działalność 1 lutego 2024 roku. Tym samym rozpoczął się nowy etap działalności który - żywią nadzieję - nie tylko zapewni zachowanie naszego dorobku dla kolejnych pokoleń, ale będzie impulsem zapewniającym dalszy rozwój historii i kultury Romów.

Przy okazji realizacji skomplikowanych i wymagających doświadczenia przedsięwzięć, wielokrotnie udowodniliśmy, że jesteśmy wiarygodnymi partnerami. Nie potrzebujemy specjalnych programów poza zwalczaniem rasizmu, tak samo jak antysemityzmu, co ma dla nas fundamentalne znaczenie.

Musimy systematycznie pracować nad świadomością kolejnych pokoleń, tak aby romska kultura, tradycja i historia były postrzegane poważnie. Dziedzictwo romskie jest ciekawe, interesujące, niezwykle bogate i różnorodne. Jest też integralną częścią polskiego i europejskiego dziedzictwa kulturowego.



Mimo trudności wyzwań, które stoją przed nami, jestem optymistą w tym, abyśmy byli traktowani jak zwykli obywatele, czego sobie i nam życzę.

Maciej Pawłowicz

...by młodzi Romowie nie zapomnieli...



Na początku była tylko idea – prosta, ale niezwykle poruszająca. Była to potrzeba upamiętnienia tych, którzy stracili życie w jednym z najbardziej przerażających rozdziałów historii – Romów zamordowanych podczas Zagłady.

Początkowo obchody miały charakter prywatny, gromadząc na terenie dawnego obozu KL Auschwitz-Birkenau przede wszystkim rodziny i bliskich ofiar. Te kameralne spotkania, pełne emocji i zadumy, były skromne, pozbawione medialnego rozgłosu. Z biegiem lat inicjatorzy tych spotkań zrozumieli jednak, że pamięć o Zagładzie Romów musi wyjść poza krąg rodziny i zyskać większy rozgłos, by stać się częścią szeroko rozumianej pamięci historycznej.

W miarę upływu czasu te prywatne spotkania ewoluowały, stopniowo przeradzając się w coraz bardziej zorganizowane wydarzenie. Prześledźmy je w poniższym kalendarium

1993



– Pierwsze inicjatywy upamiętniające likwidację obozu dla Romów i Sinti w Auschwitz-Birkenau zorganizowane przez Stowarzyszenie Romów w Polsce. Początkowo miały one charakter kameralny, gromadząc głównie rodziny ofiar i ocalałych, którzy składali hołd zamordowanym Romom. Spotkania odbywały się bez szerszego nagłośnienia w mediach, koncentrując się na zachowaniu pamięci w ramach romskiej społeczności.

SPOŁECZEŃSTWO



Roman Kwiatkowski z Feliksem Lipmanem, przewodniczącym Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Katowicach

1994

50. rocznica I transportu Romów i Sinti do KL Auschwitz.



1995

– Coroczne obchody przyciągały coraz więcej uczestników, a Stowarzyszenie Romów w Polsce zaczęło rozwijać współpracę z Centralną Radą Niemieckich Sinti i Romów. Uroczystości te nabrały bardziej formalnego charakteru, kładąc nacisk na potrzebę edukacji i upowszechnienia wiedzy o Zagładzie Romów.



Fot. obok: Dalajlama, Jan Pawłowski, były więzień KL Auschwitz oraz prezes SRwP Roman Kwiatkowski.



SPOŁECZEŃSTWO



1996

– Wprowadzenie nowych elementów do obchodów, w tym oficjalnych przemówień i spotkań z politykami oraz przedstawicielami organizacji praw człowieka. Pierwsze działania mające na celu podniesienie świadomości o Zagładzie Romów w Polsce.



1997 -53. rocznica



1998 -54. rocznica

Alicja Grześkowiak, marszałkini Senatu RP z Romani Rose i Romanem Kwiatkowskim



2000 -56. rocznica

2001

– Obchody stają się międzynarodowym wydarzeniem, a do KL Auschwitz - Birkenau przyjeżdżają delegacje z różnych krajów europejskich. Po raz pierwszy odnotowano obecność wyższych rangą urzędników państwowych, co nadaje obchodom charakter oficjalny. W tym roku otwarto w bloku 13 na terenie Państwowego Muzeum Auschwitz stała wystawę „Zagłada Romów Europejskich”, którą otworzył ówczesny minister spraw zagranicznych RP Władysław Bartoszewski.



Izabela Jaruga-Nowacka - wicepremier RP



2004

– 60. rocznica wyzwolenia Auschwitz-Birkenau. Stowarzyszenie Romów w Polsce organizuje specjalne uroczystości, podczas których położono duży nacisk na przypomnienie roli Romów w historii obozu oraz ich Zagłady w 1944 roku.



2011

- Sejm RP ustanowił 2 sierpnia Dniem Pamięci o Zagładzie Romów.



Europejski Dzień Pamięci o Holokaufcie Romów

2014

- 70. rocznica likwidacji Zigeunerlager w KL Auschwitz-Birkenau. Stowarzyszenie Romów w Polsce wraz z Centralną Radą Niemieckich Sinti i Romów organizuje uroczystości, w których biorą udział tysiące uczestników z całej Europy. To jedno z największych wydarzeń upamiętniających w historii obchodów. Podczas nich odczytano również listy, które przesłali m.in. premier Donald Tusk, przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schulz i prezydent-elekt Izraela Re'uwen Riwlin. Przesłania do uczestników uroczystości nadesłano również w imieniu m.in. sekretarza stanu USA Johna Kerry'ego oraz papieża Franciszka. Spośród licznych prelegentów głos zabrała m.in. wiceprzewodnicząca niemieckiego Bundestagu Claudia Roth.

2015

Parlament Europejski oficjalnie uznaje 2 sierpnia Europejskim Dniem Pamięci o Holokaufcie Romów i Sinti. Stało się to dzięki wieloletnim wysiłkom i zaangażowaniu Stowarzyszenia Romów w Polsce na rzecz upamiętniania obchodów na poziomie europejskim.

2019 - 75. rocznica



Ocaleni z Holokaustu: Raymond Gurème oraz Ivan Bilashchenko, były żołnierz Armii Czerwonej

2020

– Z powodu pandemii COVID-19 obchody organizowane są w formie hybrydowej, częściowo online. Stowarzyszenie Romów w Polsce kontynuuje działalność edukacyjną, angażując młodych Romów w tworzenie treści o pamięci i historii Zagłady Romów.



Z roku na rok, dzięki obchodom rosło zainteresowanie mediów oraz opinii publicznej informacjami o romskiej Zagładzie, a obchody nabierały znaczenia nie tylko dla społeczności romskiej, ale także w wymiarze międzynarodowym. Aż dotarliśmy do tego punktu, kiedy 80. roczni-

ca likwidacji obozu romskiego w ramach Europejskiego Dnia Pamięci o Holokauście Romów i Sinty stała się wielkim przedsięwzięciem, które w trakcie 3-dniowych wydarzeń przyciągnęło kilka tysięcy uczestników i zainteresowanie mediów oraz portali internetowych z całej Europy.

2024 80. Rocznic

Podczas obchodów upamiętniających 80. rocznicę zagłady Romów i Sinti na terenie byłego obozu Auschwitz II-Birkenau, atmosfera była niezwykle poruszająca. Tysiąc osób zebrało się przy pomniku na odcinku BIIe, gdzie kiedyś istniał Zigeunerlager – obóz dla Romów. Wśród zebranych znaleźli się ocaleni Romowie i ich rodzi-

ny, politycy, dyplomaci oraz przedstawiciele międzynarodowych organizacji i społeczności romskich oraz żydowskich. Był to dzień pełen wspomnień, refleksji, ale też przestrogi dla przyszłych pokoleń.

Wśród obecnych na uroczystości znajdowały się znaczące postacie ze świata polityki, w tym m.in. marszałkini Senatu RP Małgorzata Kidawa-Błońska, ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Hanna Wróblewska, Bärbel Bas, przewodnicząca Parlamentu Niemiec oraz Dani Dayan, przewodniczący Yad Vashem. Ich obecność świadczyła o międzynarodowym zasięgu tego dnia pamięci, ale najważniejszy głos tego dnia należał do ocalałych.



Od lewej: Małgorzata Kidawa-Błońska - marszałkini Senatu RP, Roman Kwiatkowski oraz Bärbel Bas - przewodnicząca Bundestagu. Fot. RIH.

Od lewej: Władysław Teofil Bartoszewski - sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Marcin Wiącek - Rzecznik Praw Obywatelskich, Hanna Wróblewska - ministra Kultury i Dziedzictwa, Tomasz Szymański - wice-minister MSWiA, Ryszard Śmiełek - wicewojewoda małopolski. Fot. RIH.



Alma Klasing, której rodzina została niemal całkowicie zamordowana w Auschwitz, przypominała swoją dramatyczną historię. Sama przetrwała ukryta w lasach Badenii-Wirtembergii, żyjąc w ciągłym strachu przed odkryciem i deportacją do obozów. „Warowaliśmy w dołach, przykryci liśćmi, przenosząc się w nocy w poszukiwaniu schronienia”, opowiadała z bólem w głosie. Jej apel, skierowany do młodych, brzmiał wyraźnie: „Brońcie demokracji, chrońcie nas, mniejszości, przed antysemityzmem, antycyganizmem i rasizmem”.

Bolesław Rumanowski, który jako dziecko przeżył deportację do kieleckiego getta, również podzielił się swoją opowieścią o codziennej walce o przetrwanie. Dzięki pomocy ludzi dobrej woli udało się jemu i jego rodzinie ukrywać w lasach aż do zakończenia wojny. „Codziennie stawaliśmy w obliczu śmierci”, wspominał podkreślając, jak ważne jest, by młodzi Romowie nie zapomnieli o swojej tragicznej historii, ale także z ufnością patrzyli w przyszłość. „Uczcie się, zdobywajcie wiedzę, sięgajcie po jak najwyższe stanowiska i pokazujcie, że możecie być pełnoprawnymi obywatelami swoich krajów”, apelował do młodszych pokoleń.

Głos zabrał także Romani Rose, przewodniczący Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów, który przypomniał, że dla wielu rodzin słowo „Auschwitz” kojarzy się z osobistym dramatem straty bliskich. „Przypominanie o zagładzie nie oznacza przeniesienia winy na dzisiejsze pokolenia, ale wzięcie współodpowiedzialności za demokrację i rządy prawa”, podkreślił, nawiązując do roli pamięci historycznej w budowaniu lepszego świata.

Roman Kwiatkowski, prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce, zwrócił uwagę na rolę pamięci i edukacji w przeciwdziałaniu nienawiści i dyskryminacji. Z dumą poinformował zebranych o powołaniu Centrum Historii i Kultury Romów w Oświęcimiu, które rozpoczęło działalność w 2024 roku. „Nasza pamięć o przeszłości i nasza walka o przyszłość są nierozzerwalnie związane”, podsumował wskazując na to, jak ważne jest, aby lekcje z przeszłości prowadziły do lepszego jutra.



Alma Klasing oraz Marian Turski. Foto RIH



Od lewej: Tomasz Szymański - wiceminister MSWiA, Dorothea Niedziela - wicemarszałkini Sejmu, Ksenia Alhaug - zastępca dyrektora DWRI MN. Fot. RIH.

Marszałkini Senatu RP Małgorzata Kidawa-Błońska przypomniała, że tragedia sprzed 80 lat mogła wydarzyć się dlatego, że Europa nie zareagowała na czas na narastającą przemoc i łamanie praw człowieka. Jej słowa były przestrożą, by współczesne społeczeństwa nie dopuściły do powtórzenia takich błędów: „Jeśli rzeczywiście pamiętamy o Zagładzie, nasza reakcja w obronie wolności musi być niezłomna”.

Przewodnicząca niemieckiego Bundestagu Bärbel Bas podkreśliła, że Auschwitz symbolizuje największą zbrodnię w dziejach ludzkości, a niemiecka wojna eksterminacyjna była skierowana najpierw przeciwko Polsce, potem przeciwko całej Europie. „To ludzie dopuścili do największego zła i je wyrządzili”, przypomniała apelując, by zrozumieć, jak rodzi się zło i jak ważne jest, by zwalczając je już w zarodku.

Dani Dayan, dyrektor Yad Vashem, mówił o wspólnym losie Żydów i Romów w obliczu Holokaustu. „Staliśmy się wiecznymi partnerami w moralnej walce ze złem”, powiedział, podkreślając nierozzerwalną więź między tymi dwiema spo-

łecznościami, które razem doświadczyły niewyobrażalnych cierpień.

W trakcie tegorocznych uroczystości zabrali także głos: przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy Theodoros Rousopoulos. Obecny był ocalały z Auschwitz członek Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej Marian Turski.

W odtworzonym wystąpieniu sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Antonio Guterres podkreślił, że uprzedzenia, które napędzały straszliwe zbrodnie nazistów, nie skończyły się wraz z ich upadkiem - trwają do dziś.

„Smutne jest to, że Romowie w dalszym ciągu poddawani są dyskryminacji w różnych obszarach życia, nie tylko w Europie” - ocenił.

„Ruchy ekstremistyczne i ksenofobiczne szerzą mowę nienawiści wobec Romów i Sinti, traktując ich jak kozły ofiarne, marginalizując ich wspólnoty i siejąc strach i podziały. Musimy razem walczyć (...) o prawa człowieka i przestrzeganie ich wobec Romów tak, aby wszyscy ludzie

mogli żyć w godności, pokoju i wolności. Organizacja Narodów Zjednoczonych nie ustaje w tych wysiłkach” - zapewnił Guterres.

Obchody zakończyły się symbolicznym złożeniem wieńców przy pomniku upamiętniającym Romów i Sinti. To była chwila refleksji nad przeszłością, ale i nad przyszłością, którą możemy kształtować dzięki pamięci, edukacji i wspólnym działaniom na rzecz sprawiedliwości i równości.



Fot. RIH



**Europejski
Dzień
Pamięci o
Holokauście
Romów**

Maciej Pawłowicz

2 sierpnia 2024 roku

**80. rocznica likwidacji obozu romskiego w KL Auschwitz
Europejski Dzień Pamięci o Holokauście Romów i Sinti**

**Przemówienie Romana Kwiatkowskiego,
prezesa Stowarzyszenia Romów w Polsce**



Szanowni Państwo. Dziś stoimy tutaj, aby uczcić pamięć tych, którzy osiemdziesiąt lat temu zginęli w obozie KL Auschwitz - Birkenau. Ten dzień, 2 sierpnia, przypomina nam o brutalnej likwidacji Zigeunerlager - obozu romskiego, w którym tysiące naszych rodaków straciło życie w wyniku bezwzględnej nienawiści.

Jesteśmy w miejscu, które na zawsze naznaczone jest cierpieniem, bólem i śmiercią. Pamiętamy o tych, którzy zostali tu zamordowani, ale również o tych, którzy przeżyli, nosząc przez całe życie blizny nie tylko na ciele, ale i na duszy.

Auschwitz - Birkenau jest symbolem największej w historii zbrodni przeciwko ludzkości dokonanej przez nazistów wobec 500 000 Romów i Sinti.

Likwidacja obozu romskiego nie oznaczała dla nas końca Zagłady, dalej byliśmy mordowani, mieliśmy bowiem zwolnić miejsce dla naszych żydowskich współbraci w niedoli, którzy tak samo jak my, byli skazani na unicestwienie.



Fot. RIH

Podczas II wojny światowej, Romowie i Żydzi, zjednoczyli się w tragicznej wspólnocie cierpienia, stając się ofiarami tego samego ludobójczego reżimu, co wzmocniło więź solidarności między naszymi narodami.

Holokaust Romów i Sinty jest wciąż zbyt mało znany i zbyt rzadko omawiany w kontekście historii II wojny światowej. Jest to nasz wspólny obowiązek, aby ta tragedia była pamiętana oraz nigdy nie została zapomniana.

Musimy nieustannie przypominać o tym, co się tutaj wydarzyło, aby przyszłe pokolenia mogły uczyć się na błędach przeszłości i nigdy nie dopuścić do podobnych zbrodni w przyszłości.

Pamiętamy również, że walka o godność i prawa naszego narodu nie zakończyła się wraz z końcem wojny. Nasza społeczność wciąż boryka się z dyskryminacją, wykluczeniem i uprzedzeniami. Wciąż odmawia nam się prawa do traktowania nas jako pełnoprawnych obywateli w swoich państwach.

Antycyganizm jest ciągle wszechobecny, chociaż nie zawsze sprowadza się tylko do ataków werbalnych i fizycznych.

Antycyganizm osadza się bowiem na stereotypach i przesądach, traktowaniu nas z góry jako kogoś gorszego, mniej wartościowego, komu przypisuje się negatywne cechy.

Taka postawa wyklucza wszelki dialog, spycha nas na margines życia, sprawia, że Romowie nie są traktowani jako współobywatele, partnerzy, tylko jak społeczność specjalnej troski.

Nie chcemy specjalnego traktowania, narzuconej integracji, dedykowanych programów pomocowych, poza programami dotyczącymi podtrzymywania tożsamości kulturowej oraz zwalczania dyskryminacji naszej społeczności.

Chcemy tylko respektowania naszych praw i obowiązków. Stwierdzamy, że od wieków jesteśmy integralnymi członkami społeczeństw, różnimy się tylko pochodzeniem, kulturą, zwyczajami i tradycją.

Chociaż w ostatnich latach Unia Europejska zwiększyła wysiłki na rzecz zwalczania antycyganizmu, to jednak ciągle są to działania niewystarczające.

Przed nami jeszcze długa droga do przebycia, aby Romowie byli traktowani w pełni podmiotowo, jako równorzędni współobywatele.

Jesteśmy nie tylko Romami, ale też obywatelami poszczególnych krajów europejskich. Szczególnie to widać za naszą wschodnią granicą, gdzie od ponad 2 lat toczy się bruta, lna wojna.

Wielu młodych Romów walczy ramię w ramię ze swoimi ukraińskimi rodakami w obronie ojczyzny. Wykazuje się poświęceniem, często składając ofiarę z życia w imię patriotyzmu i umiłowania wolności.

Nasi rodacy nie odmówili walki, bo są pełnoprawnymi obywatelami ukraińskimi, kochają swoją ojczyznę i wiedzą, że jest ich obowiązkiem jej bronić.

Podobnie było także podczas II wojny światowej, gdy Romowie walczyli na wszystkich frontach, często wykazując się wielkim poświęceniem, oddaniem i bohaterstwem.

Jedynym antidotum na walkę z antycyganizmem jest edukacja.

Wychodząc temu naprzeciw, chciałbym z wielką radością poinformować, że uchwałą Sejmiku Województwa Małopolskiego z dnia 28 grudnia 2023 roku, zostało powołane Centrum Historii i Kultury Romów w Oświęcimiu, które rozpoczęło swoją działalność z dniem 1 lutego 2024 roku.

Centrum to jest nie tylko miejscem edukacji i upamiętnienia, ale również platformą dialogu i współpracy na rzecz podtrzymania romskiej tożsamości kulturowej.

Powstanie tej wyjątkowej i historycznej instytucji, nie byłoby możliwe bez zaangażowania ze strony Zarządu Województwa Małopolskiego. Dziś jest z nami członek Zarządu, Pani marszałkini Iwona Gibas, której z tego miejsca chciałbym serdecznie podziękować.

„Zawsze wydaje się niemożliwe, dopóki nie zostanie to zrobione”, powiedział Nelson Mandela. Te słowa przypominają nam, że nawet najtrudniejsze cele, takie jak walka z antycyganizmem, są możliwe do osiągnięcia, jeśli tylko zjednoczymy siły.

Wierzmy, że poprzez edukację i kulturę możemy skutecznie przeciwdziałać antycyganizmowi i budować mosty między różnymi społecznościami.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że nasza pamięć o przeszłości i nasza walka o przyszłość są nierozdzielnie związane. Musimy pamiętać o tragedii sprzed 80 lat, aby budować lepszą przyszłość dla nas wszystkich.

Tylko poprzez pamięć i edukację możemy zbudować świat, w którym każdy człowiek, bez względu na pochodzenie, będzie traktowany z szacunkiem i godnością.

Dziękuję Państwu za obecność i zaangażowanie w tę ważną sprawę. Razem możemy sprawić, że nigdy więcej nie powtórzą się takie tragedie.

Proszę, uczcijmy pamięć ofiar minutą ciszy.

Dziękuję.

Przemówienie Romani Rose, przewodniczącego Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów



Szanowni Panie i Panowie!

Dziś przypominamy o 4 300 Sinti i Romach, którzy zostali zamordowani w Auschwitz w nocy z 2 na 3 sierpnia, dokładnie 80 lat temu. Byli oni wówczas ostatnimi członkami naszej mniejszości w tym obozie zagłady, którzy pomimo zacieklego oporu, zostali zapędzeni przez SS do komór gazowych.

W 2015 r. Parlament Europejski ogłosił 2 sierpnia Europejskim Dniem Pamięci o Holokauście Sinti i Romów.

Miejsca takie jak Auschwitz, Majdanek, Treblinka, Jasenovac, Bergen-Belsen, Buchenwald i Dachau stały się największymi cmentarzami naszej mniejszości w Europie. Auschwitz jest symbolem Holokaustu dokonanego przez nazistów w okupowanej Europie na 500 tysiącach Sinti i Romów oraz 6 milionach Żydów począwszy od niemowląt aż do starców, jedynie na podstawie ich pochodzenia. Wśród nas, Sinti i Romów, niemalże nie ma rodziny, której by nazwa „Auschwitz” nie kojarzyła się z mordem na ich krewnych.

Przypominanie o Holokauście nie jest przeniesieniem winy na dzisiejsze pokolenia, ale oznacza ono wzięcie współodpowiedzialności za demokrację i rządy prawa. Prawie 80 lat temu zbrodnicza wojna napastnicza prowadzona przez nazistów obróciła Europę w zgliszcza i pogrążyła cały nasz kontynent w otchłani.

Tegoroczne wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego po raz kolejny wyraźnie pokazują nam, że Europa znajduje się w niepokojącym kryzysie. Nacjonalizm oferuje ludziom proste rozwiązania ich niepewności i lęków. Z doświadczenia historycznego wiemy, że mniejszości są zawsze kozłami ofiarnymi.

Byliśmy oszołomieni tajną konferencją skrajnej prawicy w Niemczech w listopadzie ubiegłego roku, na której omawiano deportację ponad miliona osób, w tym osób z niemieckimi paszportami. Te fantazje przypominają

milionom ludzi w Europie o ideologii rasowej nazistów, którzy uzależniali przynależność do państwa narodowego od krwi i ziemi.

Idea odrodzenia państwa narodowego ukazuje brak skrupułów tych nacjonalistów, którzy nadal kurczowo trzymają się swojego niehumanitarnego rasizmu i w ten sposób sprzeciwiają się pokojowemu współistnieniu w Niemczech i Europie.

Panie i panowie! Miliony ludzi zamordowanych przez nazistów pozostawiły po sobie dziedzictwo, zgodnie z którym społeczność międzynarodowa musi przeciwstawić się każdej zbrodniczej ideologii w jej wczesnym stadium.

Dlatego chciałbym zakończyć moje przemówienie tutaj, w tym miejscu, przywołując Powszechną Deklarację Praw Człowieka ONZ z grudnia 1948 roku, która stwierdza, cytuję: „Wszystkie istoty ludzkie rodzą się wolne i równe pod względem godności i praw”. Doświadczenie nazistowskich rządów zobowiązuje nas do obrony tej godności i tych praw wszędzie i dla wszystkich.

Wiemy, że każdego roku tysiące ludzi tonie w Morzu Śródziemnym i wiemy, że tysiące są porzucane na pustyniach w Tunezji i Libii. Wiemy również, że żaden kraj nie jest w stanie samodzielnie rozwiązać problemów wojny, głodu i katastrof ekologicznych. Apelujemy do polityków, aby skupili się swoich działań na przetrwaniu ludzkości w pokoju.

Papież Franciszek odwiedził wyspę Lampedusa w lipcu 2013 roku podczas kryzysu uchodźczego. Powiedział tam, cytując: „Globalizacja obojętności odebrała nam zdolność płaczu”. Dziedzictwo ofiar Auschwitz zabrania nam zaakceptowania tej obojętności.

Fot. RIH



Przemówienie ocalałej z Holocaustu Almy Klasing

Panie i Panowie!

To dla mnie wielki zaszczyt, że mogę Państwu dziś - w Europejskim Dniu Pamięci o Ofiarach Holocaustu Sinti i Romów - jako przedstawicielka ocalałych opowiedzieć historię mojej rodziny. Jednocześnie jest to dla mnie niezwykle bolesne, że znajduję się w miejscu, w którym naszej mniejszości zadano tyle cierpienia. Zwłaszcza, że nigdy wcześniej nie przemawiałem publicznie. Z tego powodu nie przemawiam sama, ale Alicja Delis czyta słowa, które chciałabym państwu przekazać. Wspólnie stoimy tu przed Państwem, aby wzmocnić więź między pokoleniem tych, którzy przeżyli, a pokoleniem tych, którzy urodzili się po nich.

Urodziłam się jako Alma Strauß w Dieburgu w Hesji w 1937 roku. Wybuch II wojny światowej wcześniej rozdzielił naszą rodzinę. Mój ojciec Bruno Strauß został powołany do Wehrmachtu w 1939 roku. Moja matka, która tak jak ja miała na imię Alma, mogła zostać ze mną i moim młodszym bratem Gottfriedem u wujka, który prowadził wędrowny cyrk. Moi rodzice prowadzili wcześniej teatr lalek i rodzina często podróżowała razem, aby zabawić publiczność w różnych miejscach. Zналиśmy się więc już całkiem dobrze i miło było dla nas, dzieci, móc bawić się razem. Nie rozumieliśmy jeszcze wszystkiego, co działo się wokół nas, ale czuliśmy, że nastroje stawały się coraz gorsze.

Najpierw okazało się, że rodzeństwo mojego ojca zostało deportowane do obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. Następnie moja matka otrzymała wiadomość, że musi zgłosić się do ratusza miasta, w którym właśnie się zatrzymaliśmy, o godzinie 12 w południe następnego dnia. Była przekonana, że oni też chcą po nas przyjechać. Tak się jednak nie stało. Wczesnym rankiem dwóch mężczyzn w czarnych skórzanych płaszczach zapukało do naszych drzwi i zapytało: „Gdzie jest szef”? Chociaż mój brat i ja natychmiast zaczęliśmy płakać ze strachu, moja mama była na tyle opanowana, aby odpowiedzieć: „Szef jest na wojnie i walczy za niemiecką ojczyznę”. Następnie obaj odeszli, nie osiągnąwszy niczego, ale dla naszej rodziny było jasne, że niebezpieczeństwo deportacji narastało.

Dlatego szybko spakowaliśmy nasze rzeczy i ukryliśmy się w lesie. To może brzmieć jak przygoda, zwłaszcza dla nas, dzieci. Ale tak nie było. W każdej chwili obawialiśmy się o nasze życie. Była nas grupa około dziesięciu osób, w tym mój niewidomy dziadek. Walczył na froncie podczas pierwszej wojny światowej i stracił wzrok. Od tego czasu musiał mieszkać z nami w nieludzkich warunkach w lasach Badenii-Wirtembergii. W ciągu dnia warowaliśmy w dołach i przykrywaliśmy się liśćmi. W nocy przenosiliśmy się i szukaliśmy innego schronienia. Wszystko to musieliśmy robić tak cicho, jak to tylko możliwe, zawsze w strachu przed odkryciem i deportacją do obozów

zagłady i obozów koncentracyjnych. Mogliśmy żywić się tylko jagodami i innymi jadalnymi roślinami. Nie pamiętam, abyśmy gdziekolwiek otrzymali jakąkolwiek pomoc, jakieś przekąski czy przejściowy nocleg w stodole - nic! Ale z Bożą pomocą przetrwaliśmy, a mój ojciec wrócił do nas bez uszczerbku na zdrowiu po sześciu latach służby wojskowej.

Mieliśmy wielkie szczęście, że wszyscy nasi bliscy krewni przeżyli obozy, ale niestety musieliśmy również opłakiwać wiele ofiar nazistowskiej polityki rasowej wśród naszych krewnych i znajomych. Po wyzwoleniu przez Amerykanów mieliśmy jednak nadzieję, że nasze życie wreszcie zmieni się na lepsze. Wkrótce znów podróżowaliśmy z cyrkiem objazdowym mojego wuja - aż do strasznego wypadku, który do dziś pozostaje wyryty w moim sercu. Mój brat Gottfried, utalentowany mały artysta, w wieku siedmiu lat, bawił się z przyjacielem. Nagle usłyszeliśmy głośną eksplozję i krzyki. Natychmiast wybiegliśmy na zewnątrz i szybko stało się jasne, że obaj chłopcy znaleźli granat ręczny, a mój brat wyciągnął zawleczkę. Nie przeżył, a moi rodzice już nigdy nie podróżowali z cyrkiem.

Później, jako Sinti w Niemczech, również musieliśmy znosić wiele upokorzeń. Nie tylko ja doświadczyłam upokorzeń w szkole, ale także moi trzej synowie po tym, jak wyszłam za mąż. Ciężko pracowaliśmy i staraliśmy się zapewnić sobie byt, ale wciąż poddawano nas wykluczeniu. Podobnie jak okres nazistowski, te doświadczenia również ukształtowały moje późniejsze życie.

Jednak dzięki zaangażowaniu i walce ruchu na rzecz praw obywatelskich w końcu przyznano nam niewielką rekompensatę, a dyskryminacja przestała być odczuwalna na co dzień. Jednak teraz zaczyna się od nowa. Sukcesy wyborcze partii prawicowych w Niemczech i wielu krajach europejskich, a także brutalne zachowanie neonazistów, bardzo mnie zatruwają. Dlatego chciałabym ostrzec zwłaszcza młodych ludzi przed tymi fałszywymi prorokami i prosić was z całego serca: brońcie naszej demokracji i chrońcie nas, mniejszości, przed antysemityzmem, antycyganizmem i rasizmem.

Fot. RIH



Przemówienie Bolesława Rumanowskiego, świadka historii



Szanowni Państwo, Drodzy Zgromadzeni.

Jestem tutaj z Wami, w tym szczególnym i wyjątkowym dniu, jakim jest 80. rocznica likwidacji obozu romskiego. Jako świadek historii, jako ktoś, kto przeżył piekło prześladowań i represji, pragnę podzielić się z Wami moimi wspomnieniami oraz refleksjami na temat tamtych tragicznych wydarzeń.

Urodziłem się 2 sierpnia 1932 roku w Rypinie na Kujawach, w rodzinie romskiej. Moi rodzice, Ryszard i Zofia Brzezińska, prowadzili wędrowny tryb życia, podróżując z taborem po całej Polsce. Było to życie pełne wolności i radości, które jednak brutalnie przerwała wojna. Po wybuchu II wojny światowej, podobnie jak wielu innych Romów, musieliśmy szukać schronienia, aby uniknąć represji i zatrzymań.

Znaleźliśmy tymczasowe schronienie w lasach w okolicach Łodzi, Częstochowy i Kielc. Niestety, w 1941 roku zostaliśmy wypędzeni przez Niemców do getta w Kielcach. Warunki tam były straszliwe – głód, choroby, nieludzkie traktowanie. Mimo to, dzięki odwadze i determinacji mojej matki, która podjęła pracę w tartaku, udało nam się przetrwać.

Przetrwaliliśmy, choć codziennie stawaliśmy w obliczu śmierci i nieludzkiego cierpienia. Każdy dzień był walką o przetrwanie, a każda noc – pełna lęku i niepewności. W końcowym okresie wojny, udało nam się uciec z getta i ukrywać w pobliskich lasach. Przetrwaliliśmy, dzięki pomocy ludzi dobrej woli i niezłomnej woli życia.



Fot. RIH

Historia moja i mojej rodziny pełna jest wytrwałości i hartu ducha w obliczu niewyobrażalnych trudności. To również historia wszystkich Romów którzy przetrwali, mimo że wielu z nas straciło swoje życie w obozach i gettach.

Ta rocznica jest dla nas wszystkich okazją do refleksji i pamięci. Musimy pamiętać o tych, którzy zginęli, i o tych, którzy przetrwali. Naszym moralnym obowiązkiem jest przekazywać pamięć o zagładzie przyszłym pokoleniom, aby już nigdy więcej w przyszłości nie doszło do koszmaru ludobójstwa.

Drodzy Zgromadzeni,

Zwracam się szczególnie do młodych Romów: Nie zapominajcie o swojej tragicznej historii, ale jednocześnie patrzcie w przyszłość z ufnością, wiarą i optymizmem.

Tylko poprzez wysiłek i prace nad sobą, możecie walczyć ze stereotypami, przesądami, wykluczeniem.

Uczcie się, zdobywajcie wiedzę, sięgajcie po jak najwyższe stanowiska i funkcje, swoim przykładem pokazujcie, że możecie być pełnoprawnymi obywatelami swoich krajów.

Domagajcie się równego traktowania, respektowania waszych praw, reagujcie na wszelkie objawy rasizmu i antycyganizmu. Bądźcie odważni, wytrwali i otwarci na innych.

Niech dzisiejsza rocznica będzie dla nas wszystkich przypomnieniem o wartości życia, o sile ludzkiego ducha i o niezłomnej woli przetrwania. Niech będzie to również przypomnienie, że musimy walczyć o prawa wszystkich ludzi, aby takie tragedie nigdy więcej się nie powtórzyły.

Dziękuję za uwagę.

Przemówienie marszałkini Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Pani Małgorzaty Kidawy-Błońskiej



Czczigodni Ocaleni, Świadkowie Zagłady!
Ekscelencje, Dostojni Goście, Panie i Panowie!

Spotykamy się dzisiaj, aby uczcić pamięć ponad pół miliona Romów i Sinti, którzy w latach drugiej wojny światowej stali się ofiarami ludobójczej ideologii niemieckiego nazizmu.

Dokładnie osiemdziesiąt lat temu, w nocy z 2 na 3 sierpnia 1944 roku, tysiące kobiet, dzieci i mężczyzn zostało właśnie tu, w Auschwitz, zapędzonych do komór gazowych i zamordowanych.

Miejsce, gdzie mieścił się „cygański obóz rodzinny” stało się największym cmentarzem Romów i Sinti w Europie.

Co znaczyła naprawdę nazwa „cygański obóz rodzinny”, cynicznie używana przez zbrodniarzy, którzy to piekło na ziemi stworzyli, wiemy ze świadectw tych, którzy ocalili.

Więźniarka Auschwitz-Birkenau, urodzona w 1935 roku w Hamburgu Elza Baker, przeżyła pobyt w obozie dzięki opiece innej Romki, Wandy Fischer.

Zobaczyła tu rzeczy, których żadne dziecko, żaden człowiek, nigdy nie powinien widzieć. I doświadczyła cierpień, których nikt nie powinien doświadczyć. Jako dziecko widziała zbrodnie dokonywane na więźniach i ludzkie ciała zawieszane na drutach. A zapytana o największy dar, największą przysługę, jaką otrzymała od swojej opiekunki, powiedziała po prostu: „kiedy Niemcy prowadzili ludzi na egzekucje, Wanda kładła rękę na moich oczach, żebym nie musiała tego oglądać”.

Sinti i Romowie byli przez nazistów prześladowani w Niemczech i we wszystkich okupowanych krajach Europy od początku wojny. A nawet wcześniej, od kiedy powstała obłąkana nazistowska „teoria ras”.

Przez cały okres wojny, zostało zamordowanych osiemdziesiąt procent Sinti i Romów mieszkających w Niemczech, prawie wszyscy Romowie zamieszkujący Protektorat Czech i Moraw, a także ponad jedna trzecia Romów mieszkających w Polsce.

Tysiące Romów mieszkających w Polsce, na Białorusi, na Ukrainie czy w Rosji nie dotarło nawet do Oświęcimia, gdyż zostali zamordowani w masowych egzekucjach, przeprowadzanych przez niemiecką policję, oddziały Wehrmachtu i SS.

To w Auschwitz miał się jednak rozegrać ostatni akt tej tragedii. Tu miał zostać zabity cały naród, miała zostać uśmiercona jego kultura i na zawsze miała zginąć pamięć o Romach i Sinti.

A jednak nazistom nie udało się wykonać ich obłąkanego, zbrodniczego planu. Dowodem ich klęski jest Wasza obecność tutaj. Obecność Romów i Sinti ocalałych z Zagłady, obecność ich dzieci i wnuków, obecność kolejnych romskich pokoleń, które dumnie kultywują piękną tradycję i kulturę europejskich Romów.

Naziści chcieli w Auschwitz raz na zawsze zatrzymać i unicestwić naród Wiecznych Wędrowców. Wy jednak wciąż kontynuujecie Waszą dumną wędrówkę przez historię Europy i Świata.



Pytaniem, jakie musimy sobie zadać tego dnia, w tym miejscu, jest nie tylko pytanie, czy pamiętamy. Czy pamiętamy o tragedii europejskich Romów i czy pamiętamy o tym, co ją spowodowało? Na to pytanie wszyscy tu obecni znamy odpowiedź.

O wiele ważniejsze jest pytanie, czy dzięki naszej pamięci potrafimy sprawić, by taka tragedia nigdy więcej się nie powtórzyła?

Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest łatwa. Szczególnie dziś, kiedy w Europie znów toczy się wojna. Kiedy na Ukrainie, gdzie przed osiemdziesięciu laty nazistowskie szwadrony śmierci mordowały Żydów i Romów, znów giną cywile, kobiety i dzieci.

Jeśli osiemdziesiąt lat temu niemieccy naziści mogli w Europie podjąć próbę zgładzenia całych narodów, jeśli zdołali ten obłąkany plan zrealizować prawie do końca, było to możliwe wyłącznie dlatego, że Europie zabrakło „instynktu solidarności” - natychmiastowej, wspólnej reakcji na międzynarodową agresję, przemoc i gwałcenie praw ludzkich.

Zbyt wielu ludzi w zbyt wielu krajach mówiło sobie zbyt długo, że zbrodnie nazizmu ich nie dotyczą. Że oni ocaleją, więc nie muszą przejmować się losem swoich bliźnich. Historia drugiej wojny światowej pokazała, jak złudne były to nadzieje.

Takie myślenie osiemdziesiąt lat temu pozwoliło Hitlerowi podbić prawie całą Europę, zamordować prawie cały naród Romów i Sinti, a także prawie cały naród żydowski.

Na takie myślenie, na brak solidarności demokratycznego świata liczą dziś nowi tyrani, kiedy rozpoczynają wojny i zabijają ludzi.

Jeśli rzeczywiście pamiętamy o Zagładzie, nasza reakcja w obronie wolności musi być niezłomna. Jeśli nasza pamięć ma się na coś przydać, musimy dziś okazać praktyczną solidarność wszystkim narodom, które padają ofiarą wojny, nienawiści oraz ideologii mocarstwowego obłądzenia.

Po tym, co stało się w Auschwitz, uwierzyliśmy w Europie, że hasło „Nigdy więcej!” stanie się na zawsze wskazówką dla wszystkich państw i polityków.

Dziś, po agresji Rosji na Ukrainę znowu wiemy, że nic nie jest dane raz na zawsze. Ani pokój, ani demokracja, ani zaufanie, ani nawet pamięć. Jest to gorzka wiedza, ale jest to także wiedza, która wymusza działanie.

Wierzę, że tym razem solidarność wolnego świata wobec narodów padających ofiarą agresji nie będzie spóźniona. I że pozwoli nam to uniknąć powtórzenia tragedii, która osiemdziesiąt lat temu spotkała naród Romów i Sinti.

To ich historia mówi nam, że obrona wolności i pokoju jest wieczną wędrówką.

Przemówienie przewodniczącej niemieckiego Bundestagu Pani Bärbel Bas



Szanowna Pani [Alma Klasing], Szanowny Panie [Bolesław Rumanowski] Państwa przemówienia głęboko mnie poruszyły. Niemcy zadały Państwu i Państwa rodzinom straszliwe cierpienia. Przeszli Państwo przez piekło. Bardzo doceniam fakt, że przybyli Państwo tu dzisiaj!

Szanowny Panie Przewodniczący Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów, poprosił mnie Pan, abym dzisiaj wygłosiła przemówienie. Tu w Auschwitz. W miejscu tak ściśle związanym z cierpieniem Pana rodziny. I z cierpieniem Sinti i Romów z całej Europy.

Zaproszenie mnie do wzięcia udziału w tym dniu pamięci jest ogromnym dowodem zaufania. Jest ono dla mnie nadzwyczaj ważne. Już wczoraj odwiedziłam były obóz. Zbrodnie, które Niemcy tu popełnili, napawają mnie bólem i wstydem.

Szanowny Panie Prezesie Stowarzyszenia Romów w Polsce,

Szanowna Pani Marszałkini Senatu, Szanowny Panie Przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy,

Szanowna Pani Premier landu Meklemburgii-Pomorza Przedniego, Szanowna Pani Minister Stanu ds. Kultury i Mediów, Szanowny Panie Dyrektorze Yad Vashem,

Drogie Koleżanki i drodzy Koledzy, Szanowni Państwo!

Czy da się słowami opisać cierpienie związane z tym miejscem?

Santino Spinelli, włoski Rom, wyraził słowami to, co w słowie niewypowiedzialne: Jego wiersz pt. „Auschwitz” jest elementem pomnika Pomordowanych Sinti i Romów Europy, Ofiar Narodowego Socjalizmu. Pomnik ten znajduje się w zasięgu wzroku od Niemieckiego Bundestagu.

Cytuję:

*Zapadła twarz zgasłe oczy
zimne usta cisza rozdarte serce bez tchu
bez słów bez łez.*

Auschwitz symbolizuje największą zbrodnię, jaką ludzie kiedykolwiek popełnili na innych ludziach. Symbolizuje dokonane przez Niemcy załamanie w dziejach cywilizacji. Symbolizuje zamiar zagłady europejskich Żydów. Symbolizuje ludobójstwo popełnione na Sinti i Romach.

Tu w Auschwitz rasistowski obłęd nazistów kończył się okrutnym unicestwieniem życia ludzkiego. Wszystkie Żydówki i wszyscy Żydzi, wszystkie Sintice i wszyscy Sinti, wszystkie Romki i wszyscy Romowie mieli zostać zamordowani.

Szanowni Państwo, w tym miejscu znajdował się obóz dla Sinti i Romów. Dokładnie 80 lat temu wszyscy więźniowie obozu zostali zamordowani. Podczas tylko jednej nocy, naziści zapędzili do komór gazowych niemal 4300 dzieci, kobiet i mężczyzn.

Jednak Sinti i Romowie bronili się.

Naoczni świadkowie z innych grup więźniów opisywali zaciekle walki. Zarówno kobiety jak i mężczyźni stawiali zacięty opór, kiedy wyciągano ich z baraków. Aż do nocy słychać było krzyki. Kiedy Sinti i Romowie walczyli w Auschwitz o życie, w Warszawie do walki stanęła Armia Krajowa.

W tych dniach przypominamy także o tym wydarzeniu, ponieważ przypada w nich 80. rocznica Powstania Warszawskiego. W Niemczech zbyt mało się o tym wie, jak Polki i Polacy ze wszystkich warstw społecznych powstali przeciwko niemieckiemu reżimowi okupacyjnemu – na co dzień, w walce partyzanckiej, w Polskim Państwie Podziemnym.

Auschwitz jest nierozzerwalnie związane z niemiecką wojną eksterminacyjną skierowaną najpierw przeciwko Polsce.

Dziesiątki tysięcy Polek i Polaków zostało tu zamordowanych. Podobnie jak tysiące jeńców wojennych z innych krajów europejskich. Więźni, torturowani i mordowani byli także ludzie, którzy z innych powodów nie pasowali do wizji świata nazistów. Ze względu na światopogląd lub religię, sposób życia, czy też seksualność.

Szanowni Państwo, nigdy dotąd żadna Przewodnicząca czy Przewodniczący Bundestagu nie odwiedzili Auschwitz.

Dzisiaj przemawiam do Państwa jako przedstawicielka parlamentu, który symbolizuje demokratyczny, nowy początek Niemiec. Koniec narodowego socjalizmu nie był „godziną zero”. Nawet jeśli Niemcy wówczas chcieli w to wierzyć. I po części nadal wierzą. Rasizm nie zniknął nagle z umysłów ludzi. Po wojnie nie uznano cierpienia Sinti i Romów. Sądy odmawiały



Przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Fot. RIH

Ocaląłem odszkodowań. Co gorsza – to ofiarom sądy przypisywały winę za prześladowania.

Ludobójstwo popełnione na Sinti i Romach było przemilczane i negowane. Prawie żaden sprawca nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Wprost przeciwnie – Ocaleni trafiali w urzędach i organach państwowych na wcześniejszych prześladowców. Dyskryminacja dalej trwała. Gorzką prawdą jest fakt, że również w demokracji długo przemilczano i wypierano wyrządzone krzywdy. Natomiast w demokracji była możliwa walka przeciwko wypieraniu i przemilczaniu zbrodni. To ocaleni Sinti i Romowie, ich dzieci i wnukowie wzięli na siebie trud tej walki. To oni przełamali milczenie i konfrontowali Niemcy ze swoimi zbrodniami. I domagali się równouprawnienia.

Szanowny Panie Przewodniczący Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów, Pan i Pana rodzina mieli i mają ważny udział w ruchu obywatelskim Sinti i Romów. Państwo wyświadczyli wielką przysługę demokracji i kulturze pamięci w Niemczech. Dzisiaj cierpienie Sinti i Romów zajmuje stałe miejsce w publicznym upamiętnianiu w Niemczech.

W sercu Berlina stoi pomnik przypominający o ludobójstwie. Każdego dnia odwiedza go wielu ludzi. W rocznicę wyzwolenia Auschwitz niemiecki Bundestag zawsze oddaje hołd pamięci także prześladowanych i pomordowanych Sinti i Romów.

Zoni Weisz w 2011 roku opowiedział nam, deputowanym, podczas uroczystości z okazji Dnia Pamięci Ofiar Nazizmu o losie swojej rodziny. Jego prze-

mówienie wywarło na mnie ogromne wrażenie. Szanowni Państwo, Republika Federalna Niemiec przyznaje się do swojej historycznej odpowiedzialności. Oznacza to jednocześnie obowiązek zdecydowanego przeciwstawiania się antycyganizmowi. Pod koniec ubiegłego roku Bundestag – przy poparciu dużej większości parlamentarnej – wezwał rząd federalny do utworzenia komisji do zbadania krzywd popełnionych na Sinti i Romach.

To było mocnym sygnałem determinacji. Świadomość społeczna ludobójstwa popełnionego na Sinti i Romach i odpowiedzialność historyczna wciąż nie są oczywistością. Wrogie nastawienia wobec Sinti i Romów i dyskryminowanie ich są nadal szeroko rozpowszechnione.

Wynajmujący gorzej traktują Sinti i Romów szukających mieszkania, a przedsiębiorcy dyskryminują ich na rynku pracy. To jest nie do przyjęcia! Także państwo nie zawsze wywiązuje się ze swojej odpowiedzialności historycznej. Pracownicy urzędów często okazują nieufność wobec Sinti i Romów. Siły bezpieczeństwa częściej kontrolują Sinti i Romów, nawet bez powodu. A nauczycielki i nauczyciele często nie wierzą w możliwości dzieci Sinti i Romów w szkole. Potrzebna jest zmiana w świadomości w wielu dziedzinach społecznych.

Koniec z szukaniem wrogów! Koniec z deprecjonowaniem i wykluczaniem. Potrzebujemy szacunku i akceptacji. Demokracja gwarantuje ochronę mniejszości. Demokracja żyje dzięki temu, że wszystkie obywatelki i wszyscy obywatele mają takie same prawa. Zawsze, bez żadnego „ale”.

Szanowni Państwo, miliony Niemców podążało za Hitlerem – wielu z nich gorliwie, większość mniej lub bardziej ochoczo. Jak mogli odwracać wzrok, gdy ich sąsiedzi byli wypędzani z mieszkań i deportowani? Jak mogli zachwycać się antysemityzmem, antycyganizmem i rasizmem? Jak mogło dojść do Auschwitz? Pytania te są dziś wciąż aktualne. Również dzisiaj są u nas siły, które chcą podzielić nasze społeczeństwa – na „my” i „oni”.

Siły szerzące nienawiść. Wobec Sinti i Romów. Wobec Żydówek i Żydów. Nienawiść wobec wszystkich, którzy rzeczywiście lub rzekomo są inni. Jeśli chcemy dzisiaj zwalczać zło w zarodku, to musimy zrozumieć, na czym to rodzące się zło polegało: Także wówczas polegało ono na tęsknocie za prostymi rozwiązaniami. Na pogardzie wobec demokracji. Na przekonaniu, jakoby wykluczenie przecież nie dotykało nas samych.

Chętnie to wypieramy, ale nie wolno nam nigdy zapomnieć, że to ludzie dopuścili do największego zła i je wyrządzili.

To powinno pozostać wstrząsające. I musi pozostać przestrożą. Przestrożą dla całego świata.

Przemówienie Dani Dayana przewodniczącego Yad Vashem



ואנקריבב-8.2 ב' ינד סואנ

„5 grudnia 1941 r. - Dziś do getta przybyła pierwsza grupa Romów. Przyjechali w zamkniętych wagonach. Prawie wszyscy mężczyźni byli skuci kajdanami. Kobiety niosły swoje dzieci na ramionach, razem z bielizną i pościelą. Prawie wszystkie kobiety miały na sobie lekkie ubrania. Dzieci były bez butów. (Pamiętajmy, że był to grudzień, a nie sierpień). Nie jestem w stanie opisać tego obrazu. Nie mogę nawet stwierdzić, czy to, co widzę, jest rzeczywistością, czy tylko snem. Nigdy wcześniej nie widziałem tak potwornej sceny”.

Cytat ten pochodzi z pamiętnika Shlomo Franka, żydowskiego zesłańca do łódzkiego getta, napisanego oryginalnie w języku jidysz.

Tego dnia Frank był świadkiem przybycia około 5 000 Romów z Austrii, którzy zostali deportowani z nazistowskich Niemiec do łódzkiego getta, w którym znajdowało się już wówczas ponad 200 000 Żydów.

W obrębie „żydowskiego getta” nazisci utworzyli oddzielny obóz dla Sinti i Romów, który nazisci nazwali Zigeunerlager (obóz cygański).

Warunki panujące wśród deportowanych Romów były szczególnie okrutne, wkrótce wybuchła epidemia tyfusu. Odsetek zgonów wzrastał szybko i był alarmująco wysoki. Wkrótce potem nazisci zaczęli transportować pozostałych Romów do Chełmna, gdzie zabijani byli za pomocą gazu.

W niekończącym się piekle, stworzonym przez nazistów i ich kolaborantów w okupowanej Europie, nasze dwa narody, Żydzi oraz Romowie i Sinti, „współdziałały” jedynie morderczą, rasistowską nienawiść swoich oprawców, którzy odtąd nie pozwalali im na nic więcej.

Byli umyślnie i podstępnie oddzieleni od siebie, a każdy z tych narodów był skazany na swój własny, okrutny los.

Sinti, Romowie i Żydzi, byliśmy transportowani w podobnych bydłych wagonach, byliśmy mordowani w tych samych komorach gazowych. Tu, w Birkenau i innych miejscach, nasze ciała były palone w tych samych krematoriach, a nasze prochy rozsypywane na tych samych polach. W ten sposób staliśmy się wiecznymi partnerami w moralnej walce ze złem i o zachowanie pamięci o niewinnych ofiarach i ich dziedzictwie.

Mój dzisiejszy udział tutaj jako przewodniczącego Yad Vashem, Światowego Centrum Pamięci o Holokauście w Jerozolimie, może być postrzegany jako kamień milowy w tym moralnym partnerstwie.

W tym centralnym i symbolicznym dniu pamięci, w tym strasznym, ale znaczącym miejscu, pragnę wyrazić w imieniu narodu żydowskiego nasze głębokie zrozumienie dla tragicznego ludobójstwa Romów i Sinti, które dokonało się równoległe z Holokaustem, oraz wyrazić łączność z waszym wiecznym cierpieniem.

Obecnie obydwie nasze narody doświadczają przerażających globalnych zjawisk negacji i zniekształcania tych straszných zbrodni popełnionych przeciwko nam w przeszłości. To zaprzeczanie i zniekształcanie już doprowadziło do nienawiści, konfliktów i przemocy, a jeśli pozostanie niekontrolowane, będzie nadal zatruwać nasze społeczeństwa i zagrażać ich istnieniu.

Mój własny kraj niedawno przekonał się, ku naszemu ogromnemu przerażeniu, że destrukcyjne siły motywowane ludobójczą nienawiścią, są w stanie zaprzeczyć istnieniu nawet udokumentowanych aktów okrucieństwa popełnionych zaledwie kilka miesięcy temu!

Nie powinniśmy więc naiwnie zakładać, że walka z uprzedzeniami i ignorancją jest łatwa i prosta.

Ponieważ nadal mamy do czynienia z nienawiścią, narody oddane moralności, sprawiedliwości i prawdzie muszą połączyć siły i serca przeciwko rasizmowi i antysemityzmowi.

Wymaga to wielkiego zaangażowania, ciągłego wysiłku, profesjonalnych umiejętności i odpowiednich zasobów.

W tym duchu Yad Vashem odegrał i nadal będzie odgrywał centralną rolę w ramach IHRA (Międzynarodowego Sojuszu na rzecz Pamięci o Holokauście) w opracowywaniu i wdrażaniu tak zwanych rekomendacji w zakresie nauczania i uczenia się o prześladowaniach i ludobójstwie Romów w okresie nazistowskim.

W ten sposób chcemy przyczynić się do dzielenia się waszą historią, waszą pamięcią z całym światem. Na zakończenie przytoczę biblijny nakaz w języku hebrajskim, który podsumowuje nasze wspólne wysiłki na rzecz wiecznej pamięci o tym, co uczyniono naszym narodom osiem dekad temu:

זָכוּרֵנוּ אֱלֹהֵינוּ!

Pamiętajcie i nie zapominajcie!

Przemówienie Theodorosa Rousopoulosa przewodniczącego Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy



Człowiek-potwór, który nazywał się Josef Mengele i który przybył na to miejsce kilkadziesiąt lat temu, przeprowadzał eksperymenty na ludziach. Obejmowały one umieszczanie ich w komorach ciśnieniowych, testowanie na nich narkotyków, zamrażanie ich, próby zmiany koloru ich oczu poprzez wstrzykiwanie chemikaliów do oczu dzieci, a także różne amputacje i inne brutalne operacje. Osoby, którym udało się przeżyć przerażające eksperymenty przeprowadzane przez Mengele, były prawie zawsze mordowane i ćwiartowane.

Potwór wydawał się szczególnie skory do pracy z romskimi dziećmi. Przynosił im słodycze i zabawki i osobiście zabierał je do komory gazowej. Nazywały go „wujkiem Mengele”. Vera Alexander była żydowską więźniarką w Auschwitz i została przydzielona do opieki nad 50 romskimi bliźniakami. Z tekstu znajdującego się w American Holocaust Memorial Museum (Amerykańskie Muzeum Pamięci Holokaustu) odczytałem słowa wypowiedziane przez Verę Alexander:

„Szczególnie pamiętam parę bliźniaków Gido i Ina w wieku około czterech lat. Pewnego dnia Mengele zabrał je.

Kiedy wrócili, byli w strasznym stanie: byli zszyci ze sobą, plecami do siebie, jak zrosnięte bliźniaki. Ich rany były zainfekowane i sączyła się z nich ropa.

Krzyczyły dzień i noc. Potem ich rodzice - pamiętam, że matka nazywała się Stella - zdobyli trochę morfiny i zabili dzieci, by skrócić ich ból”.

Romowie, którzy zostali przymusowo przywiezieni do tego miejsca, w którym jesteście dzisiaj, nie oddali łatwo swojej wolności i praw.

W niektórych przypadkach próbowali oprzeć się zagładzie dokonywanej przez nazistów.

W maju 1944 r. w Auschwitz strażnicy SS próbowali zlikwidować romski obóz rodzinny, przy czym „napotkali niespodziewany opór”. Kiedy kazano im opuścić obóz, Romowie nie zgodzili się. Uzbroili się w prowizoryczną broń: żelazne rury, łopaty i inne narzędzia pracy.

Esesmani nie zdecydowali się na bezpośrednią konfrontację z Romami i opuścili obóz na kilka miesięcy. Po przeniesieniu do Auschwitz i innych obozów koncentracyjnych 3 000 Romów, którzy kwalifikowali się do pracy przymusowej, 2 sierpnia SS ruszyło przeciwko 4 300 więźniom, zabijając prawie wszystkich pozostałych w komorach gazowych w Birkenau.

Większość z nich to byli chorzy, starcy, kobiety lub dzieci. Co najmniej 19 000 z 23 000 Romów wysłanych do Auschwitz zginęło właśnie tu.

Dostojni goście,

czasami słowa to za mało, dlatego postanowiłem rozpocząć moje przemówienie od przywołania w pamięci obrazów, które miały miejsce w tym miejscu męczeństwa. Bohaterami tych obrazów są ci, którzy cierpieli. Są oni jednocześnie bohaterami historii, ich imiona wypisane są złotymi literami. Są bohaterami w pamięci wszystkich demokratycznie myślących obywateli.

Jako przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy reprezentuję organizację, która powstała bezpośrednio po tej odrażającej wojnie. W tym roku przypada 75. rocznica powstania Rady Europy, która jest strażnikiem demokracji, praworządności i praw człowieka.

Wszystko to obalono nie tylko w męczeńskim obozie Auschwitz, ale we wszystkich krajach, które znalazły się pod butem nazistów.

Pamięć, drodzy uczestnicy, jest matką ludzkości. Bez pamięci ludzie popełniają te same błędy. Wielu uważa, że bez pamięci nie ma przeszłości. Powiem wam, że bez pamięci nie ma przyszłości.

Jeśli więc chcemy dać następnym pokoleniom nadzieję i sens w ich życiu, musimy przekazywać pamięć. Tak jak w przypadku nauki, tak i w rodzinie, tak i w całym społeczeństwie, pamięć, czyli doświadczenie i wiedza, które gromadzi ludzkość, otwiera przed nami nowe ścieżki. Ona przypomina nam o zasadach, o które warto walczyć w życiu.

Naszym obowiązkiem i powinnością jest przeciwstawić się nienawiści.

Ta pamięć jest fundamentalnym spoiwem naszej zbiorowej europejskiej świadomości i podstawą naszej woli, by żyć we wspólnocie. W równości.



Agnieszka Stabro

„NIEWYZWOLENI”

„NIEWYZWOLENI”

„NIEWYZWOLENI”

Kiedy 27 stycznia 1945 roku żołnierze 60. armii Pierwszego Frontu Ukraińskiego otworzyli bramy KL Auschwitz, po Zigeunerlager i uwięzionych w nim ponad 20 000 Romów, w zdecydowanej większości dzieciach, nie było już śladu.

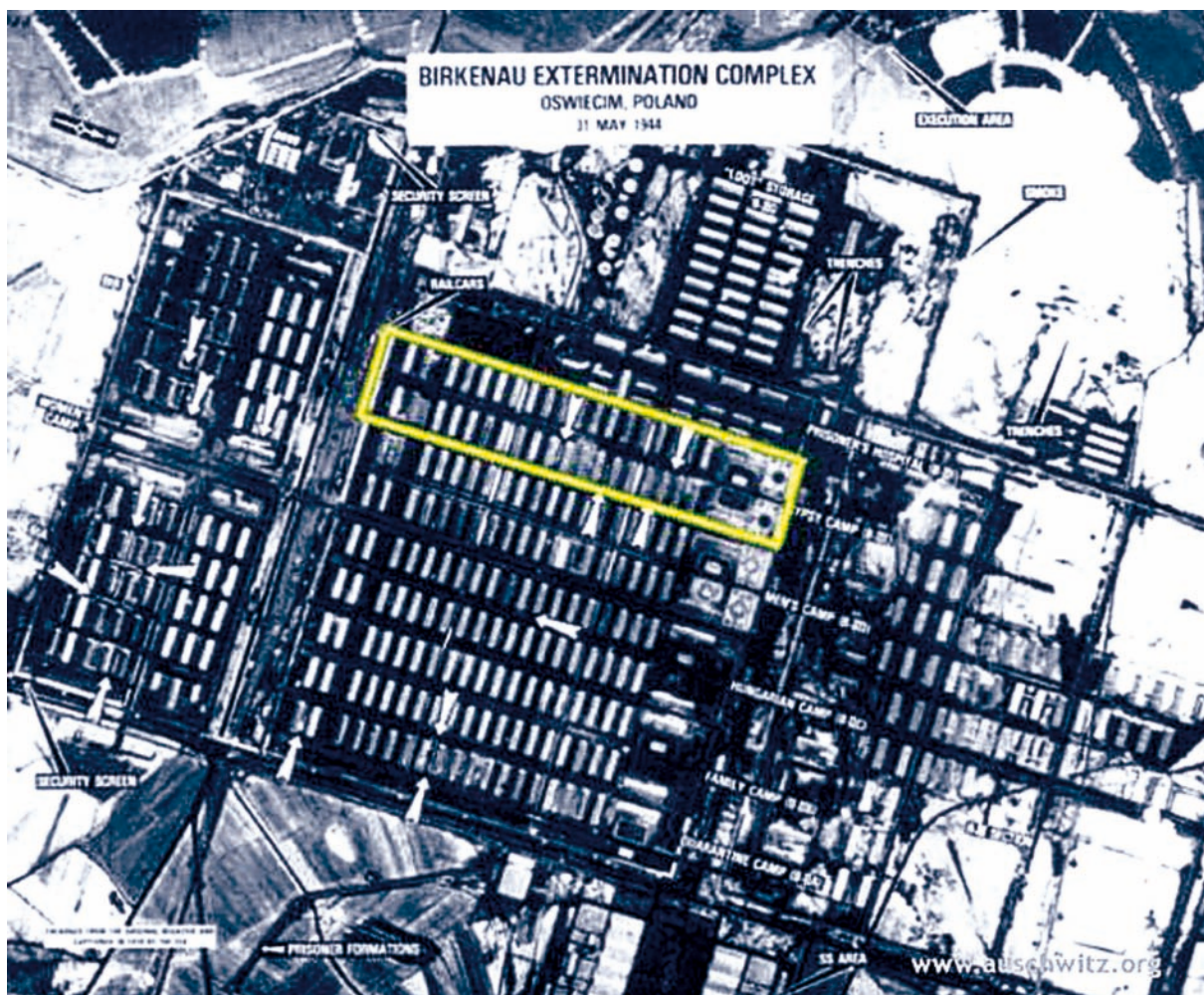
Sinti i Romowie nie doczekali wyzwolenia. Obóz „rodzinny” został ostatecznie zlikwidowany w nocy z 2 na 3 sierpnia 1944 roku, dwa i pół miesiąca po tym, gdy wiosną tego samego roku silnych, młodych i zdrowych mężczyzn oraz kobiety, w sumie około 1700 osób, wywieziono do innych obozów.

Wiosenne wydarzenia w Zigeunerlager częściowo spowija swego rodzaju mgła tajemnicy. Być może stanowiły one pierwszą próbę całkowitej eksterminacji ludności pochodzenia romskiego, a może miały na celu „jedynie” oddzielenie silnych i zdrowych więźniów od pozostałych.

Wedle relacji podawanej przez Tadeusza Joachimowskiego, pisarza (Schreibera) w Zigeunerlager, działania Niemców napotkały na czynny opór więźniów, chociaż inne źródła tego faktu nie potwierdzają. Jednak Romów, nawet ostrzeżonych o zbliżającej się akcji przez Joachimowskiego, nawet tych uzbrojonych w noże, łopaty i łomy, nie mogło uratować już nic. Ani kamienie rzucane w stronę nazistów, ani zaciepły opór, ani granicząca z szaleństwem odwaga. Oprawcy nie odstępili od powziętego zamiaru ani na milimetr.

SPOŁECZEŃSTWO

Pewnym jest, że wiosną 1944 roku w Zigeunerlager pozostało między 4200 a 4300 więźniów: starców, kobiet, dzieci w ogromnej liczbie, chorych i słabych. W nocy z 2 na 3 sierpnia zapakowano ich na ciężarówki, którymi ruszyli w ostatnią drogę. Tym razem, jak zaświadczenia różne świadectwa, nieliczni Romowie stawiali czynny opór. Większość jednak nie miała siły. Z samochodów rozlegały się płacz i łudzaco podobne do zwierzęcego, przeraźliwe wycie. Ale kto by w Auschwitz zwracał na nie uwagę. Tutaj nie słyszano niczego innego poza jękiem, płaczem i spazmatycznym szlochem.



Nie jest do końca jasne, dlaczego w 1944 roku podjęto decyzję o całkowitej likwidacji obozu cygańskiego. Przypuszcza się, że Niemcy chcieli „pozbyć się wreszcie kłopotu”. Baraki w Zigeunerlager były najbardziej przepełnionymi w całym Auschwitz. To w nich notowano największą śmiertelność. To tutaj co rusz wybuchała epidemia tyfusu, rozprzestrzeniająca się na cały obóz.

Zdjęcie lotnicze. Widok na obóz. Źródło: www.auschwitz.org

Zigeunerlager był najwyższym stopniem obozowej udręki, czeluścią bez dna, ostatnim kręgiem piekła. Warunki, nawet jak na obozowe, były tragiczne.

Kali Traš, czyli Czarny Strach. Gęsty i mroczny. W Zigeunerlager czuć go wszędzie. Nie ma od niego ucieczki, podobnie jak od komór gazowych i śmierci, chociaż niektórzy próbują. Ale ta droga prowadzi tylko w jedną stronę. Ewentualnie można ją zamienić na tyfus, konanie z wycieńczenia, śmierć głodową.

Są tu wszyscy, całymi rodzinami i taborami. Starzy z młodymi, kobiety z mężczyznami, dzieci z dorosłymi, mężowie z żonami. Jedzą razem, chociaż trudno nazwać to, co się tu dostaje, jedzeniem. Śpią wszyscy w jednym pomieszczeniu, muszą się razem myć i ubierać. Widzą się nago, w sytuacjach intymnych, przebywają ze sobą non stop. Jedna prycza przeznaczona jest dla jednej rodziny. W końcu to „obóz rodzinny”. Tyle, że w rodzinach romskich nie jest tak, jak w innych. Niebywała perfidia niemiecka.

Są też oficerowie Wehrmachtu pochodzenia romskiego. Wielokrotnie odznaczani, teraz z pozrywanymi z piersi medalami, nie różnią się niczym od innych więźniów. Nawet największe zasługi dla Rzeszy nie zmyją romskiego pochodzenia. Są małżeństwa mieszane, romsko-niemieckie. Nic nie rozumieją z tego, co się dzieje. Przecież są obywatelami Niemiec.

Świat się skończył. Odwieczny kodeks zasad „Romanipen” nie obowiązuje, codziennie gwałcone są wszystkie jego przykazania, podobnie jak gwałcone są romskie kobiety, w dawnym świecie niezmywalna skaza, teraz codzienna i spowszedniała. Cienka linia, zarysowana wyraźnie w „Romanipen”, oddzielająca świat mężczyzn od świata kobiet, to, co „czyste”, od tego, co „nieczyste”, zamazuje się codziennie, przekraczana i deptana. Rzeczywistość nie ma już reguł i ram. Tak wygląda apokalipsa.

Romskim więźniom pozwolono zachować pozory „normalności”. Nikt nie golił im głów i nie przebierał w pasiaki. Nie zabraniał śpiewów i tańców. Nie zabierał dzieci matkom i żon mężom. Na tym jednak kończyło się „miłosierdzie”. Śmierć i męczeństwo było w Auschwitz dokładnie takie samo dla wszystkich, bez wyjątków.

Może po prostu, w sierpniu 1944 roku, Romowie okazali się być już dla nazistów bezużyteczni? Może był to kolejny, obłąkańczy pomysł III Rzeszy? Czy w ogóle należy doszukiwać się w poczynaniach nazistów jakiegokolwiek logiki? Sen wariata, zawładniętego nienawiścią potwora.

Romowie mają o Auschwitz i Zigeunerlager swoje opowieści, czasem sprzeczne. Jak to z Auschwitz. Niektórzy mówią, że w obozie „rodzinnym” nie obcinano włosów, nie golono głów i nie dawano pasiaków. Inni coś całkiem odwrotnego. Wszyscy jednak mówią o wstydzie, który wiązał się ze złamaniem zasad kodeksu „Romanipen”. Mówią o przebywających w Zigeunerlager oficerach Wehrmachtu pochodzenia romskiego, o więźniach, którzy mieli „zaledwie” jednego romskiego pradziadka, a zatem byli „jedynie” w jednej ósmej „krwi romskiej”, ale nawet tyle wystarczyło, by trafić do obozu. Mówią o małżeństwach mieszanych.



Romowie, którym udało się cudem przeżyć, opowiadają, że gdy w nocy przychodził Niemiec i kazał oddać buty, to był znak, że następnego dnia szło się do gazu.

Mówią o gwałtach na romskich kobietach.

O cygańskiej orkiestrze.

O chłopcu, którego esesman wysłał do gazu, a jego siostra, słysząc to, wzięła brata za rękę mówiąc: Nie musisz tam iść sam. Poszli razem.

O ruszających się hałdach trupów.

O romskich kobietach, które chciały na zawsze zostać w obozie, bo ogolono im głowy.

O dobrym kapo, który pozwolił dzieciom przenieść ich matkę, umierającą na tyfus, z bloku dla chorych do zwykłego bloku, aby w ostatnią noc życia nie była sama. O tym, jak potem, zamiast rzucić ją na stos innych trupów, pozwolił dzieciom położyć ją godnie na ziemi.

O dobrych Niemcach, którzy przemycali dla Romów jedzenie.

O tym, jak codziennie zamierała dusza.

O tym, że pierwsze na śmierć zawsze szły dzieci.

O ogródku dziecięcym na terenie Zigeunerlager, w którym ustawiono karuzelę. O kręcących się na niej dzieciach-szkieletach.

O rodzeństwie, które schowało się w wypełnionym fekaliami ustępie i zmarło na skutek zatrucia.

O dzieciach w stanie hibernacji, godzinami siedzących w jednej pozycji we własnych ekskrementach.

Fotografia wykonana przez SS. Baraki Zigeunerlager w pobliżu rampy. W oddali widoczna główna brama obozu. Zdjęcie ze zbiorów PMAB



O tym, jak po ubraniach które szły do spalenia, rozpoznawano, kto zginął.
O tym, że w Zigeunerlager przyszło na świat 378 noworodków. Wszystkie zmarły.

O widoku na krematoria i rampę selekcyjną.

Szacuje się, że z liczby około 23 tys. Romów deportowanych do KL Auschwitz, około 21 tys. zmarło lub zostało zamordowanych w komorach gazowych. Ale to tylko szacunki. Dokumenty zabierano Romom do razu, poza tym wielu Romów ich nie miało. Wiadomo, że pierwszy transport 1700 polskich Romów z okolic Białegostoku został zamordowany w komorze gazowej zaraz po przywiezieniu do obozu, bez uwzględnienia go w ewidencji obozowej. Tak bardzo bano się tyfusu, panującego w tej grupie więźniów. Ale czy na pewno Romów było 1700? Sfera szacunków i domysłów.

W dniu wyzwolenia KL Auschwitz, 27 stycznia, warto pamiętać o tych, którzy tego wyzwolenia nie doczekali. Którzy zginęli, zanim nad Europą pomału zaczęły rozstępować się mroczne chmury nazizmu i terroru.

Warto pamiętać o Romach, którzy ginęli w masowych egzekucjach między latem 1942 roku, a latem 1943, których mordowano w Treblince, Bełżcu i w Auschwitz. O Romach, którzy przed 1942 rokiem masowo byli zabijani w obozie Kulmhof i którzy byli zamykani w gettach. Którzy zostali „przeznaczeni” do spalenia w krematoryjnych piecach i do powolnego, pełnego upodlenia umierania w „dzielnicach mieszkaniowych”. O Romach, którzy tysiącami tracili życie w lasach i na polanach. Niepoliczalni, zapomniani, pomijani w zbiorowej narracji o Zagładzie.

Nie został po nich ani jeden barak.

Żaden ślad, oprócz pamięci.

Naszego niezapomnienia.



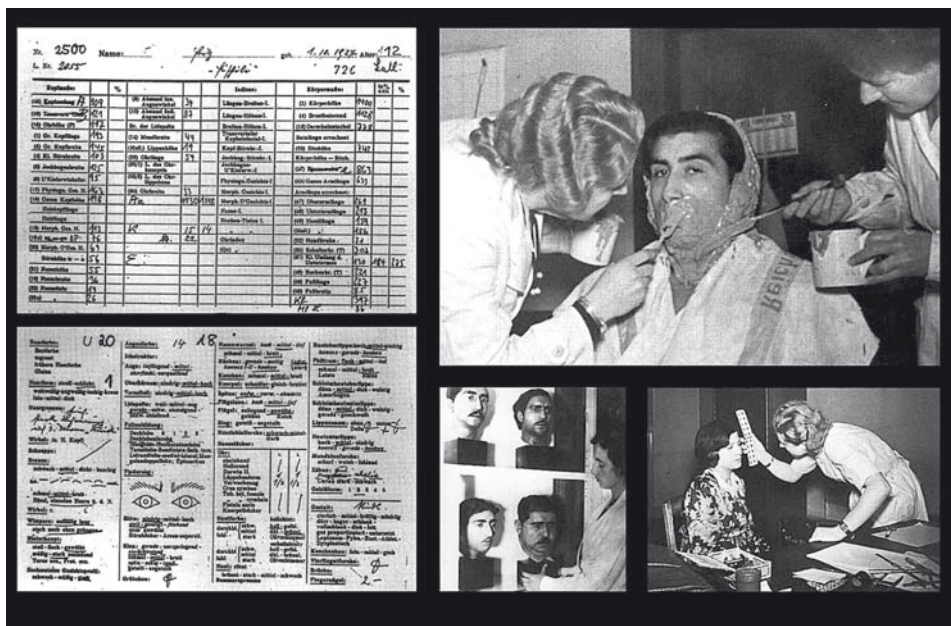
Agnieszka Stabro (ur. 9 czerwca 1987 w Warszawie), kulturoznawczyni, absolwentka Wydziału Polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Poetka, autorka powieści biograficznych, eseistka. Członkini Stowarzyszenia Pisarzy Polskich oraz Stowarzyszenia Autorów i Wydawców COPYRIGHT POLSKA. Stypendystka Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Autorka m.in. tomików poetyckich *Kontury istnienia* (Kraków 2012), *Ciała lekkie jak puste walizki* (Kraków 2015), *Lądy tymczasowych przelotów* (Warszawa 2020) oraz beletryzowanych biografii *Życie listami pisane* (zbeletryzowana opowieść o Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Warszawa 2013), *Masz na imię Camille* (biografia Camille Claudel, Warszawa 2017), *Igor Mitoraj. Polak o włoskim sercu* (Poznań 2022).

Marek Isztok

Ludobójstwo Romów w czasie II wojny światowej

Przejęcie władzy przez nazistów w Niemczech w 1933 roku, poprzedzone było wielowiekową tradycją antyromskiego prądowadstwa niemieckiego. Prześladowania Romów rozpoczęły się z chwilą przybycia ich pierwszych grup na tereny niemieckojęzycznych landów, ponieważ postrzegani jako „outsiderzy”, łamali wiele praw hanzeatyckich, które przewidywały surowe sankcje za brak stałego miejsca zamieszkania oraz pracy.



Badania rasowe w Instytucie Rittera. Fot. RIH

Dodatkowo przyczyną represji skierowanej wobec Romów, były trudności spowodowane przez ich wędrowny styl życia, który uniemożliwiał wciągnięcie ich do rejestru podatkowego. Byli oni również oskarżani o szpiegostwo na rzecz muzułmanów, których co prawda większość nigdy wówczas nie spotkała, ale o których krążyły przerażające historie. Ciemna karnacja, odmienne, niezrozumiałe tradycje, obyczaje, zachowanie, stroje, pozostawanie poza obrębem kultury chrześcijańskiej dodatkowo przyczyniały się do ugruntowania silnie negatywnych uprzedzeń i stereotypów wobec mniejszości romskiej wśród społeczeństw osiadłych w ówczesnej Europie. W 1721 roku cesarz Karol VI nakazał eksterminację wszystkich Romów na terenie swojego imperium. Na mocy tego zarządzenia, mordowanie Romów przestało być „nielegalne”. Często urządzano tzw. cygańskie polowania, podczas których Romowie byli tropieni i zabijani jak dzikie zwierzęta. W celu wypłoszenia Romów, dla których las był naturalnym schronieniem i kryjówką przed grożącymi im prześladowaniami, podpalano także lasy.

Począwszy od XIX stulecia, uczeni w Niemczech oraz innych krajach Europy pisali o Romach i Żydach jako o ludziach „niższej kategorii”, określając

ich często mianem „zakały ludzkości”. Tego typu poglądy krystalizowały szczególnie rasistowskie postawy i poglądy w twórczości Knoxa, Tetznera, Gobineau i innych. W latach 80. XIX wieku kanclerz Niemiec Otto von Bismarck umocnił niektóre z ustaw dyskryminacyjnych uważając, iż Romowie winni być traktowani ze „szczególną surowością”. W 1890 roku odbyła się w Niemczech (Szwabia) konferencja „Cygańskie szumowiny”, podczas której wojsko zostało upoważnione do zatrzymywania wędrownych romskich taborów.

W 1899 roku została opublikowana praca Houstona Chamberlaina *The Foundations of the 19th Century* (Założenia 19. stulecia), która zakładała budowę „nowo ukształtowanej i szczególnie uprzywilejowanej aryjskiej rasy”. Wykorzystywana ona była do usprawiedliwiania upowszechniania idei o „germańskiej wyższości rasowej” oraz różnego rodzaju akcji represyjnych, podejmowanych wobec członków „niższych” narodowości.

W tym samym roku w Monachium została założona „Cygańska Agencja Informacyjna” pod kierownictwem Alfreda Dillmanna, która rozpoczęła zbieranie oraz katalogowanie informacji o wszystkich Romach zamieszkujących niemieckie landy. Rezultatem tej działalności było wydanie w 1905 roku publikacji autorstwa Dillmanna *Zigeuner-Buch* zawierającej idee i założenia,

Zigeuner-Buch

herausgegeben zum amtlichen Gebrauche im Auftrage des K. B. Staatsministeriums des Innern vom Sicherheitsbureau der K. Polizeidirektion München.

Bearbeitet von

Alfred Dillmann,

Oberregierungsrat bei der K. Polizeidirektion.

Zu beziehen vom Central der K. Polizeidirektion München.
Preis (ohne Porto) 1 Merk.

W Zigeuner-Buchu zamieszczano informacje o „przestępstwach popełnionych przez Romów” oraz ich fotografie

które 35 lat później zostały wykorzystane przez nazistów do eksterminacji narodowości romskiej.

Zigeuner-Buch składał się z trzech części, z których pierwsza (wprowadzająca) stwierdzała, że Romowie byli „plagą” i „zagrożeniem” przed którymi naród germański musi się obronić stosując „bezlitosne środki” oraz ostrzegała przed niebezpieczeństwem mieszania się romskich i niemieckich genów. Część druga stanowiła rejestr znanych Romów, przedstawiała ich szczegółowe drzewa genealogiczne oraz zawierała spis popełnionych przez tych Romów przestępstw. Część trzecia składała się ze zbioru fotografii osób znajdujących się w rejestrze. Dillmannowskie pojęcie „rasowego mieszania” stało się w późniejszym okresie centralną częścią tzw. ustaw norymberskich w okresie władzy nazistów. (part of the Nuremberg Law in Nazi Germany).

W 1920 roku Karl Binding i Alfred Hoche wydali książkę The Eradication of Lives Undeserving of Life, której tytuł po raz pierwszy odnosił się do Romów i został użyty przez Richarda Liebicha niemal sześćdziesiąt lat wcześniej. Wśród grup, które uważano że są „niewarte, aby żyć”, znaleźli się nieuleczalnie chorzy psychicznie.

Do grupy tej zaliczono też Romów. Postrzegano romską przestępczość jako dziedziczną chorobę genetyczną, nie zwracając żadnej uwagi na obiektywne fakty, wg których Romowie od stuleci byli wykluczani z niemieckiego



Reichsgesetzblätter z ustawami norymberskimi z 1935 r.

Źródło <https://x.com/MuzeumAuschwitz>



Heinrich Himmler. Źródło https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/6/68/Bundesarchiv_Bild_183-S72707%2C_Heinrich_Himmler_Recolored.jpg

społeczeństwa i kradzieże do jakich dochodziło, warunkowane były koniecznością przeżycia Romów w nieprzychylnym otoczeniu. Prawodawstwo wcieliło w życie te poglądy kilka miesięcy po objęciu przez Adolfa Hitlera stanowiska kanclerza III Rzeszy.

W latach 20. XX stulecia, opresyjność prawa wobec Romów w Niemczech – wbrew oficjalnemu statusowi prawnemu Republiki Weimarskiej, mającej egalitarny charakter – uległa znaczącej intensyfikacji. Od 1920 roku Romowie mieli zakaz wchodzenia do parków i łaźni publicznych, pięć lat później, podczas konferencji na temat „kwestii romskiej” powzięto decyzję o kierowaniu bezrobotnych Romów do obozów pracy z powodu „bezpieczeństwa publicznego” oraz rejestrowaniu Romów w kartotekach policyjnych.

Po 1927 roku wszyscy Romowie, łącznie z dziećmi, musieli nosić dokumenty tożsamości, tzw. karty identyfikacyjne zawierające odciski palców i fotografie. W 1929 roku w Monachium założono Centralne Biuro do zwalczania Cyganów w Niemczech. W 1933 roku, zaledwie kilka

dni po dojściu w Niemczech nazistów do władzy, władze lokalne w Burgenlandzie wezwały do pozbawienia Romów wszystkich praw cywilnych.

We wrześniu 1935 roku Romowie, podobnie jak Żydzi, poddani zostali dyskryminującym postanowieniom tzw. Ustaw Norymberskich.

Naziści uznali Romów i Żydów za obywateli drugiej kategorii. Wszelkie kontakty, w tym związki małżeńskie między Romami a obywatelami niemieckimi, zostały zakazane i podlegały karze. Romowie pozbawieni zostali praw wyborczych. W 1937 roku Heinrich Himmler wydał dekret zatytułowany „walka z cygańską plagą” który stwierdzał, że Romowie o „mieszanej krwi” są najbardziej zaangażowani w przestępczą działalność i tym samym nakładał obowiązek, aby wszystkie informacje o Romach były wysyłane z regionalnych departamentów policji do Głównego Urzędu SS – Policji Bezpieczeństwa kierowanej przez Himmlera.

Z 1938 roku pochodzą pierwsze wzmianki o planowanym „ostatecznym rozwiązaniu kwestii romskiej” (w dokumencie podpisanym przez Himmlera 8 grudnia). Wcześniej uważano, że plan ostatecznej likwidacji narodu romskiego został powzięty wraz z wkroczeniem wojsk niemieckich na terytorium ZSRR.

Jednak obecnie uważa się, że idea ta materializowała się wcześniej. Za jej początek przyjmuje się spotkanie zorganizowane 27 września 1939 roku przez szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Reinharda Heydri-

cha, podczas którego zapadła m.in. decyzja o deportacji z terytorium Rzeszy do okupowanej Polski 30 tysięcy Romów. Instrukcja ta została szybko wykonana. Niemniej istnieją pewne rozbieżności co do liczebności społeczności romskiej w ówczesnych Niemczech. Instrukcja mówiła o deportacji 30 tysięcy Romów, podczas gdy w Rzeszy żyło szacunkowo 34-40 tysięcy Romów. Na skutek wcześniejszych akcji represyjnych – wypędzeń i deportacji do założonych na terenie Rzeszy obozów koncentracyjnych, liczba Romów uległa zmniejszeniu (w chwili redagowania tego dokumentu, na terenie Niemiec znajdowało się nie więcej niż 30 tysięcy Romów). Od zarządzenia Himmlera z 8 grudnia 1938 roku, posterunki policji znały miejsca pobytu wszystkich Romów.

Nowe rozporządzenie Reichsfuehrera z 17 listopada zakazywało Romom (pod karą internowania w obozie koncentracyjnym) opuszczania ich miejsc zamieszkania. Dotyczyło to również romskich „mieszkańców”. Rozkaz przygotował grunt pod przyszłe deportacje do okupowanej Polski. Deportacje miały się zacząć od końca września 1939 roku, jednak nie ma dokumentów potwierdzających transporty z tego okresu. 27 kwietnia Himmler zarządził deportację 2500 Romów do Generalnego Gubernatorstwa.

Himmler, nominowany przez Hitlera 7 listopada 1939 roku na stanowisko komisarza Rzeszy (Reichsfuehrera), miał za zadanie „wzmocnienie narodu niemieckiego” przez repatriację Niemców zamieszkujących poza granicami Rzeszy. Przybyli repatrianci mieli być osiedlani w miejsce stanowiących „zagrożenie” dla Rzeszy niemieckiej i jedności narodu niemieckiego. Ta argumentacja w niewielkim stopniu odnosiła się do Romów, gdyż w przeważającej mierze przybyli „dobrzy” Niemcy którzy zajmowali głównie majątki i nieruchomości deportowanych Żydów.

Decyzja o ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej i romskiej w znacznym stopniu została zintensyfikowana wraz z zajęciem Polski, która stała się największym grobowcem dla narodu żydowskiego i romskiego. Dr Wetzel i dr Hecht (statystycy przyszłych ofiar) wskazali 5 listopada 1939 roku sto tysięcy Romów i innych „niższych” narodów do deportacji na tereny Polski.

Naziści myśleli przede wszystkim o deportowaniu 30 tysięcy Romów z Niemiec, chcąc następnie ich zgładzić w obozach zagłady w Chełmnie i Oświęcimiu. 10 października Heydrich zaproponował deportację Romów także do Rygi wraz z 50 tysiącami Żydów. Ostatecznie zostali oni jednak wysłani do Łodzi. Dokumenty ze spotkania wyższych funkcjonariuszy III Rzeszy w Pradze potwierdzają, iż wówczas zdecydowano, że Łódź może być odpowiednim miejscem dla deportacji Romów. Pomiędzy 9 a 11 listopada 1941 roku, pięć pociągów wypełnionych Romami skierowano do Łodzi. W każdym pociągu znajdowało się 1000 osób. Równocześnie do Łodzi naziści deportowali z Niemiec, Austrii, Czechosłowacji i Luksemburga 20 tysięcy Żydów.

Zanim Romowie i Żydzi w Łodzi zostali unicestwieni, na takie same cierpienia narażonych było 150 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci żydowskich z dużego getta jak również 5000 romskich więźniów małego getta, otoczo-

nego fosą wypełnioną wodą oraz otoczoną drutem kolczastym. Pierwszymi ofiarami łódzkiego getta były dzieci. Na 5 tysięcy deportowanych Romów, było 2689 dzieci. Na skutek nieludzkich warunków życia, pleniły się tam choroby zakaźne (głównie tyfus, który dziesiątkował zarówno dzieci, jak i dorosłych). Ponad 600 osób zmarło w pierwszych miesiącach pobytu. Pozostałych (w tym także dzieci) strażnicy powiesili lub zadusili.



Teren getta romskiego w Łodzi.

Źródło: <https://museum.lodzjews.org/pl/39-cyganie>

W styczniu 1942 roku Romowie zostali deportowani w grupach liczących 200-300 osób do Chełmna - obozu zagłady, który powstał w grudniu 1941 roku. 5000 Romów, podobnie jak 150 tysięcy Żydów z Łodzi, zostało eksterminowanych. Jedni zostali zagazowani w Chełmnie, inni przy użyciu cyklonu B w Oświęcimiu.

22 czerwca wybuchła wojna niemiecko – rosyjska. Na tyłach głównych armii von Leera, von Bocka, von Rundstedta i innych, kroczyły specjalne oddziały SS tzw. Einsatzgruppe – plutony egzekucyjne. Ślad ich wędrówki wypełniają potworne zbrodnie – masowe egzekucje, gwałty, podpalenia, tortury – na Romach i Żydach. Kraje bałtyckie, Ukraina pełne są bezimiennych, masowych grobów, w których wspólnie leżą szczątki bestialsko zamordowanych Romów i Żydów.

31 lipca Heydrich, jeden z głównych architektów planu „ostatecznego rozwiązania kwestii romskiej”, wydał dyrektywę dla Einsatzkommandos aby „zabijać wszystkich Żydów, Cyganów i chorych umysłowo”. Kilka dni później Himmler ogłosił kryterium oceny biologicznej i rasowej które precyzowało, że każda romska rodzina zostanie zbadana aż do trzeciego pokolenia wstecz.

16 grudnia 1942 roku Himmler zarządził deportację do obozu Auschwitz–Birkenau wszystkich Romów przebywających jeszcze na terenie Rzeszy. W nieco późniejszym okresie podobne rozkazy wydano dla Austrii, Okręgu Białostockiego, Alzacji i Lotaryngii, Luksemburga, Belgii i Holandii.

Romowie z Niemiec oraz z podbitych przez nazistów krajów europejskich byli deportowani do Auschwitz, do specjalnie utworzonego w tym celu tzw. obozu cygańskiego, którego budowę rozpoczęto na przełomie 1942/1943 roku. Pierwszy transport przybył tam z Niemiec 26 lutego 1943 roku. Od początku marca deportowano tam również Romów z krajów okupowanych oraz z ziem włączonych do Rzeszy.

Poczynając od lutego 1943 roku, do KL Auschwitz deportowano łącznie około 23 tysięcy Romów, obywateli prawie wszystkich krajów europejskich. Spośród tej liczby niemal 90 proc. zginęło na skutek panoszących się chorób zakaźnych, głodu, zimy, niewolniczej pracy oraz w komorach gazowych. Dzieci, szczególnie bliźniaki, poddawane były okrutnym i nieludzkim eksperymentom medycznym prowadzonym przez dr. Josefa Mengele. Nazistowscy lekarze dokonywali również eksperymentów na romskich więźniach w innych obozach: Ravensbrueck, Natzweiler-Struthof oraz Sachsenhausen.

W okupowanej przez nazistów Europie, los Romów w poszczególnych krajach zależał od lokalnych uwarunkowań i okoliczności. Generalnie naziści internowali Romów i później deportowali ich do Niemiec bądź Polski, gdzie pracowali jako przymusowi robotnicy lub byli zabijani. Wielu Romów z Polski, Holandii, Węgier, Włoch, Jugosławii i Albanii zostało zastrzelonych bądź deportowanych do obozów koncentracyjnych, gdzie następnie ich zgładzono.

We Francji władze realizowały restrykcyjne środki względem Romów nawet w okresie przed niemiecką okupacją. Deportacje Romów z terenów okupowanej Francji rozpoczęły się pod koniec grudnia 1941 roku. W tzw. wolnej strefie, pozostającej pod rządami Vichy, pod nadzorem Xaviera Vallata oraz ministra do spraw żydowskich, uwięziono w specjalnych obozach około 3,5 tysiąca Romów. Większość z nich została później deportowana do obozów w Niemczech takich jak: Ravensbrueck, Dachau i Buchenwald.

W Rumunii nie realizowano systematycznej polityki eksterminacji Romów, ale w 1941 i 1942 roku z Bukaresztu i jego okolic deportowano od 20 do 26 tysięcy Romów do Transnistri, podporządkowanej rumuńskiej administracji części Ukrainy. Założono tam ponad sto gett i obozów pracy, gdzie tysiące Romów zmarło z powodu chorób, głodu oraz na skutek brutalnego traktowania.

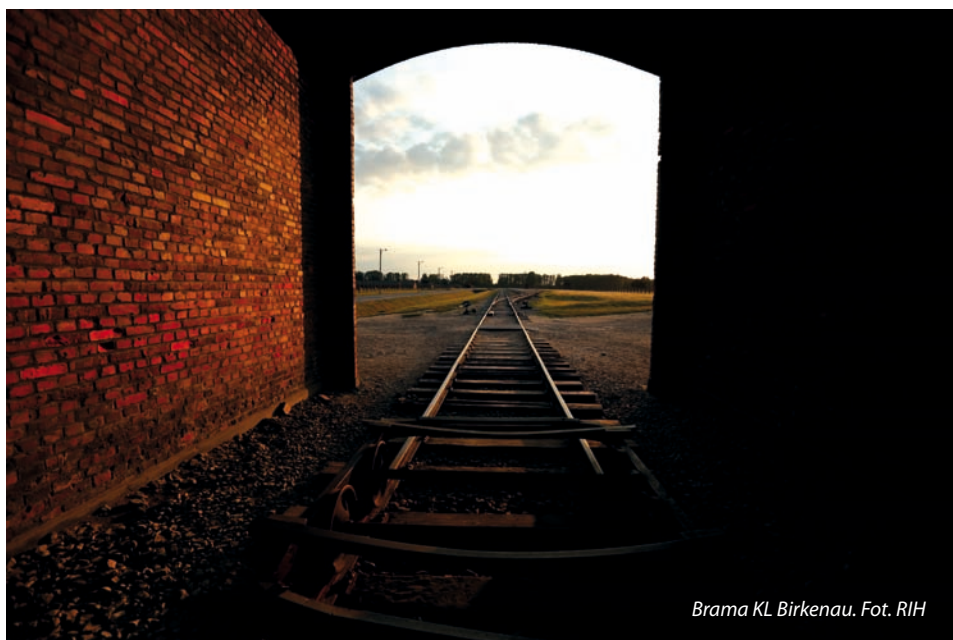
W Serbii do końca 1941 roku niemiecka armia wymordowała niemal całą męską populację tamtejszych Romów (w odwecie za masowy udział Romów w ruchu oporu przeciwko nazistowskim okupantom).

W Chorwacji, satelickim państwie Hitlera, miejscowi faszyci (ustasze) wymordowali ok. 26-28 tysięcy Romów. Wielu Romów było deportowanych do obozu w Jasenovac, gdzie byli bestialsko mordowani.

Określenie liczby Romów, którzy zostali zamordowani w okresie Holokaustu (zwanego niekiedy również przez część romskich środowisk intelektualnych Porrajmos, w zależności od tłumaczenia „pochłonięcie” lub „likwidowanie”), nie jest łatwe. Duża część nazistowskiej dokumentacji znajduje się ciągle na etapie analizowania. Ponadto wielu morderców i oprawców nie zostało zarejestrowanych w aktach. Romowie, w czasie ukrywania, byli masowo mordowani w lasach i bezimiennych miejscach. Ustalenie tych miejsc masowych mordów, po ponad 60 latach od ich popełnienia, jest niemal niewykonalne.

Trudności w szacowaniu romskich ofiar wynikają również z faktu, że w przedwojennej Europie nie były prowadzone statystyki dotyczące liczby ludności pochodzenia romskiego. Prawdopodobna liczba Romów zamordowanych w okresie II wojny światowej wg szacunków organizacji romskich wynosi ok. pół miliona osób.

Po zakończeniu wojny, nikt nie świadczył na rzecz romskich ofiar przed trybunałem w Norymberdze. Romom jako narodowi nie zostały wypłacone żadne odszkodowania wojenne. Wypłacane dopiero kilkadziesiąt lat później reparacje miały charakter indywidualny.



Brama KL Birkenau. Fot. RIH

Dorota Nowak-Baranowska

Pochłonięcie, unicestwienie, destrukcja –

w jaki sposób próbowano zniszczyć cały naród?

Doświadczenie ludobójstwa Pořajmos stanowi kluczowy przypadek w badaniu niepowodzeń polityki reparacji dla populacji mniejszościowej. Sama koncepcja Pořajmos (słowo w języku romani oznaczające „pożarcie”) – okresu między 1939 a 1945 rokiem, kiedy Romowie byli prześladowani i zabijani w całej Europie – jest często pomijana we Francji z powodu ciągłych uprzedzeń ze strony społeczeństwa większościowego.

Poruszanie tego tematu wymaga wielkiej wrażliwości i empatii, zwłaszcza w kontekście porównawczego uznania ofiar w Europie w okresie nazistowskich Niemiec oraz późniejszych wysiłków i decyzji o podkreśleniu odrębnych grup społecznych, które były dotknięte najcięższymi prześladowaniami. Trudno jednak oczekiwać uznania romskiego Holokaustu w rzeczywistości, która nadal mocno tę grupę dyskryminuje.

Pořajmos, czyli jak dokonuje się zagłady

Choć jak zwykle w takich przypadkach, statystyki podają różne wartości, szacuje się, że około pół miliona Romów zginęło w wyniku ludobójstwa w czasie II wojny światowej. Była to druga (po Żydach), najbardziej prześladowana przez nazistów grupa ludności. Choć dziś kwestia Holokaustu Romów jest niezaprzeczalna, została ona oficjalnie podjęta po raz pierwszy na forum europejskim dopiero w latach 90. w Niemczech. Nadal też właściwie nie funkcjonuje w mainstreamowych przekazach.

Oprócz utrzymującego się antycyganizmu i systematycznej dyskryminacji Romów, na tę „zmoję milczenia” dotyczącą Holokaustu Romów, wpłynęło

wiele różnych czynników. Wśród nich są między innymi traumy doświadczane przez ocalałych i chęć zapomnienia o doznanych krzywdach przez osoby, które przeżyły. Ponadto brak silnej, scentralizowanej organizacji umożliwił władzom ignorowanie tego ludobójstwa przez kilka dekad.

Nie pomagało również przekonanie, że wszyscy Romowie prowadzą nomadyczny tryb życia, co przekładało się choćby na to, że spis ludności był przeprowadzany sporadycznie albo nie było go wcale, a Romowie byli traktowani jak obywatele, którym nie należy się instytucjonalne zainteresowanie ze strony państwa. Ofiary Pořajmos pozostawały przez długi czas zapomniane, czasem mylone z osobami żydowskimi. Niektórzy Romowie byli klasyfikowani jako aspołeczni z powodu przekonania władz o ich radykalnie odmiennym trybie życia, uznawanym za „niepewny” i podejrzany.

Ta arbitralna kategoria obejmowała również osoby niepełnosprawne i inne mniejszości uznawane przez nazistów (i nie tylko) za gorsze. Jako że Romowie częściowo ukrywali swoją tożsamość, a Trzecia Rzesza przyjmowała przeróżne definicje na określenie różnych grup społecznych, nieważne, czy dotyczyły one Romów, osób homoseksualnych czy więźniów politycznych, dokładna liczba ofiar do dziś pozostaje nieokreślona.

Terminologia, teoria i problematyczne definicje

Termin Pořajmos wprowadził do literatury romski uczoney i aktywista Ian Hancock na początku lat 90. XX wieku.



Ian Hancock

Inny termin, Samudaripen, został zaproponowany przez Marcela Courthiade, językoznawcę, który stworzył standardową formę języka romani i zalecał używanie tego drugiego określenia.



Marcel Courthiade

Pierwszy raz w dyskursie publicznym pojawiło się ono w latach 70. XX wieku w Jugosławii w kontekście obozów Auschwitz i Jasenovac. Jest to neologizm składający się ze słowa sa (w języku romskim „wszyscy”) oraz mudaripen (morderstwo), więc można go przetłumaczyć jako „morderstwo wszystkich” lub „masowe morderstwo”. Courthiade twierdzi, że Samudaripen jest jednoznaczny, neutralny i szanujący, a także wyrażający żal. W porównaniu z Pořajmos, termin ten jest znacznie mniej naładowany emocjonalnie oraz bardziej precyzyjny, ponieważ podkreśla zamiar morderstwa i akt zabijania w kontekście ludobójstwa dokonanego przez nazistów.

Z kolei politolog i filozof Guenter Lewy, znany ze swoich kontrowersyjnych poglądów w kwestii ludobójstwa popełnionego przez nazistów, próbował argumentować, że Pořajmos ludobójstwem nie jest (a na pewno nie nosi znamion Holokaustu), gdyż Romowie byli prześladowani za atrybuty behawioralne, a nie rasowe. Hancock wykazał z kolei, że los Żydów i Romów był powiązany, i że terminy takie jak „ludobójstwo”, „holokaust” czy „ostateczne rozwiązanie” mogą być odpowiednikami fenomenu Pořajmos.

Dziś historycy, filozofowie i politolodzy dopuszczają wszystkie te stanowiska, które, według nich, stanowią po prostu różne elementy i aspekty tej samej, skomplikowanej debaty. Dziś już nie ulega większej wątpliwości, że wszystkie masowe zbrodnie popełniane w okupowanej przez nazistów Europie – choć ich intensywność znacznie różniła się w zależności od kraju – nosiły znamiona ludobójstwa.

Miejsca (nie)pamięci

Dopiero od niespełna dwóch dekad, romski Holokaust we Francji podlega patrymonializacji, czyli działaniom dążącym do uznania prześladowań Romów i włączenia dedykowanych miejsc pamięci w ogólne dziedzictwo kulturowe.

Jednym z nich są ruiny obozu koncentracyjnego Montreuil-Bellay w Kraju Loary (300 kilometrów na zachód od Paryża), który był największym obozem internowania dla Romów i Sinti we Francji. W okresie jego funkcjonowania, od listopada 1941 do stycznia 1945 roku, przebywało w nim (według różnych źródeł), od 3 do 6 tysięcy osób. Obóz stał się przekleństwem dla osób bez stałego miejsca zamieszkania, nomadów, mających tzw. typ romski („individus sans domicile fixe, nomades et forains, ayant le type de romani”). Uwięzienie Romów było jawną i bezpośrednią manifestacją polityki zakazującej przemieszczania się. A za nią z kolei stał marszałek Philippe Pétain, szef państwa Vichy, któremu Zgromadzenie Narodowe powierzyło niemal władzę absolutną w czerwcu 1940 roku, wobec nieuchronności obalenia rządu francuskiego przez siły niemieckie.

Po podpisaniu zawieszenia broni między Francją a Niemcami, ustanowiono nowy rząd zależny od Trzeciej Rzeszy, dzieląc Francję na strefy okupowane i suwerenne. Wobec otrzymania nadzwyczajnych pełnomocnictw, marszałek Pétain skupił w swoich rękach władzę dyplomatyczną, sądowniczą, administracyjną, ustawodawczą i wykonawczą i to on był w dużej mierze odpowiedzialny za negocjacje z Trzecią Rzeszą w sprawie systematycznych aresztowań i deportacji Żydów, społeczności hiszpańskich, homoseksualistów i „Cyganów”.

Należy jednak dodać, że we Francji władze podjęły środki restrykcyjne wobec Romów jeszcze przed okupacją. Ostatni prezydent III Republiki Albert Lebrun, 6 kwietnia 1940 roku sfinalizował dekret zaproponowany dwa lata wcześniej który stwierdzał, że „nomadzi” muszą być zgromadzeni w wyznaczonych gminach pod nadzorem policji. Rozporządzenie Himmlera z 1942 roku, dotyczące wszystkich Romów, sprawiło, że łapanki, deportacje i internowanie w obozach takich jak Jargeau, Montreuil-Bellay, Saliers czy Royal-lieu tylko się nasiliły, ale nie oznacza to, że wcześniej nie istniały.

W debacie na temat tego, czy prześladowania Romów w okupowanej Francji miały charakter rasistowski czy behawioralny, warto dorzucić jeszcze jeden szczegół, z punktu widzenia Francji dość niewygodny. Otóż, pod koniec XIX wieku, rząd francuski wprowadził spis Romów, liczący 25 tysięcy osób, a ponadto ogłosił, że policja będzie szukać „Króla Cyganów” („Le Roi des Gitans”), zakładając istnienie spiskowej siatki ludzi wyjętych spod prawa. Dekret został podpisany i wprowadzony w życie w lipcu 1912 roku. Było to dość kuriozalne i karkołomne, ponieważ prawo francuskie zabrania dyskryminacji ludzi ze względu na ich pochodzenie etniczne.

Francja przyjęła zasadę o jedności i niepodzielności („*unité et indivisibilité*”) swojego narodu. Oznacza to, że konstytucja Francji nie uznaje formalnie żadnych mniejszości etnicznych czy religijnych, a władze francuskie podchodzą do swojego społeczeństwa jako do jednolitego narodu, w którym wszyscy obywatele są traktowani na równych zasadach. Tyle teoria. Rząd ominął ten problem, kładąc nacisk nie tyle na pochodzenie, co na nomadyczny (czyli sprzeczny z normą) tryb życia. Zresztą regulacje dotyczące „nomadów” zapoczątkowane ustawą z 1912 roku systematycznie się nasilały, a ich życie stawało się stopniowo przedmiotem kontroli w różnych aspektach. Cel tych działań był jeden – ekstremalne utrudnienie życia, które zaczynało stawać się nieznośne.

Do 1939 roku Romowie i Sinti byli oficjalnie uznawani za bezpaństwowców (*apatrides*), co z kolei rząd francuski utożsamiał z wrogami ojczyzny i zdrajcami. I to dawało świetny pretekst do dyskryminacji, która oficjalnie nie odbywała się na tle rasowym. Masowe internowanie rodzin „nomadów” we Francji podczas II wojny światowej było więc wynikiem połączenia dwóch strategii: radykalizacji systemu kontroli *made in France*, który zdążył już z powodzeniem zapuścić swoje korzenie oraz niemieckiej polityki rasowej *Zigeuner-Politik*, która zmierzała do wyłączenia wszystkich jednostek niezgodnych z nazistowską ideologią czystości rasowej.

Obóz Montreuil-Bellay został oficjalnie zamknięty we wrześniu 1944 roku po ciężkich bombardowaniach w czerwcu i lipcu, pozostawiając wielu rannych i zabitych. Niektórzy więźniowie zostali przetransportowani do innych obozów w regionie, najpierw do Camp de Choisel w Châteaubriant, następnie do Camp des Alliers w Angoulême, i innych, skąd zostali zwolnieni dopiero w czerwcu 1946 roku, trzynaście miesięcy po zakończeniu wojny.

Według lokalnego aktywisty, historyka z Montreuil-Bellay i autora książki „*Druły kolczaste zapomniane przez historię*” (*Ces barbelés oubliés par l'Histoire*¹), Jacques’a Sigota, wiele zgonów na terenie obozu było zвычайnie wynikiem głodu, niedożywienia i fatalnych warunków bytowych. W archiwach Maine-et-Loire można podobno znaleźć raporty o wszach, chorobach i głodzie. Natomiast bez zaangażowania Sigota byłyby to historie, które być może nigdy nie ujrzałyby światła dziennego. Ten nauczyciel i pasjonat historii nie tylko zgromadził dokumentację zdjęciową dla archiwów, ale też rozpoczął starania zmierzające do uznania obozu za miejsce pamięci narodowej. Udało się osiągnąć w 2008 roku na poziomie regionalnym, a 5 lat później obiekt stał się zabytkiem i miejscem pamięci ważnym w skali kraju.

Spośród 31 obozów „dla nomadów” które istniały we Francji, tylko obóz koncentracyjny w Montreuil-Bellay został oficjalnie uznany. Jego zachowanie jest szczególnie istotne, ponieważ jest to jedno z nielicznych fizycznych świadectw historycznego rasizmu wobec populacji romskiej we Francji. Istnienie tego miejsca przypomina, w jaki sposób rząd usprawiedliwiał zaostrenie konserwatywnych reżimów wobec mniejszości uznawanych za

1 Tłum. DNB

zagrożenie dla tożsamości narodowej. Przeznaczenie obozu zagłady „dla nomadów” jest jaskrawym przykładem na to, jak rasistowska polityka spłyca różnorodność poprzez amalgamat terminów takich jak „nomadzi”, „cyganie” i „wędrowcy”, aby sztucznie stworzyć jedno fałszywe i ujednoczone mniejszościowe społeczeństwo, będące tak naprawdę świadectwem działania opresyjnej i rasistowskiej administracji państwowej.

Co na to V Republika?

W 1995 roku Jacques Chirac oficjalnie przyznał, że rząd Vichy przyczynił się do deportacji żydowskiej ludności Francji. Ten komunikat został następnie podjęty ponownie w 2001 roku i rozszerzony przez premiera Lionela Jospina: „Jest ważne, aby nasz kraj w pełni uznał prześladowania, które miały miejsce podczas okupacji wobec niektórych mniejszości – hiszpańskich uchodźców, Romów i homoseksualistów. Dlatego też rząd w 1998 roku rozszerzył prawo do reparacji na deportowanych cudzoziemców aresztowanych we Francji”².

Ten dyskurs może miałby szansę na jakiś optymistyczny ciąg dalszy, gdyby nie zwrot we francuskiej polityce za kadencji kolejnego szefa państwa, bo to właśnie za prezydentury Nicolasa Sarkozy’ego deportacje i rozbiórki osiedli Romów i Romani osiągnęły szczyt (w latach 2009-2010). Przesiedlono wtedy ponad 10 tysięcy Romów.

W 2016 roku François Hollande oficjalnie zakomunikował, że „Republika uznaje cierpienie podróżujących ludzi, którzy byli internowani w latach 1940-1945 i ponosi wielką odpowiedzialność za tę tragedię”³. Było to pierwsze oficjalne uznanie faktu, że to państwo francuskie poniosło częściową winę za ludobójstwo, internowanie, deportacje i prześladowania. Oficjalne uznanie bolesnych historii jest niezwykle potrzebne, ale również problematyczne, ponieważ często ignoruje współczesne implikacje tych wydarzeń.

Za kadencji Hollande’a, burzenie obozowisk i czasowych miejsc zamieszkania trwało w najlepsze, a oficjalne komunikaty ze strony rządu o przesiedleniach do mieszkalnictwa socjalnego i obietnice o wprowadzeniu długofalowych programów na rzecz integracji, nie znalazły pokrycia w rzeczywistości. Czy więc Hollande, podobnie jak jego poprzednicy, uzna krzywdy i akty dyskryminacji wobec tych Romów, którzy zginęli w latach 40?

2 <https://www.elysee.fr/jacques-chirac/1995/07/16/allocution-de-m-jacques-chirac-president-de-la-republique-sur-la-responsabilite-de-letat-francais-dans-la-deportation-des-juifs-durant-la-deuxieme-guerre-mondiale-et-sur-les-valeurs-de-liberte-de-justice-et-de-tolerance-qui-fondent-lidentite-franca, 30/07/2024> ;

https://pedagogie.ac-reims.fr/memoire/enseigner/memoire_vichy/09reconnaissance2.htm, 30/07/2024.

3 <https://www.lefigaro.fr/actualite-france/2016/10/28/01016-20161028ARTFIG00163-hollande-va-rendre-hommage-aux-tsiganes-internes-pendant-la-seconde-guerre-mondiale.php, 30/07/2024>.

Zbiorowa (nie)pamięć i (nie)tożsamość

We Francji pierwszy pomnik wzniesiony jako hołd dla Romów, Sinti i ludzi podróżujących (*gens du voyage*), zabitych w czasie II wojny światowej, znajduje się w miasteczku Saint-Sixte (w departamencie Lot-et-Garonne). Został odsłonięty w 2016 roku pod patronatem prezydenta i przy wsparciu Fundacji na rzecz Pamięci o Zagładzie.



Jest to figuralny, niemal hiperrealistyczny pomnik przedstawiający ojca z córką. Stal nierdzewna, z której wykonane są postacie, symbolizuje trwałość pamięci i niezmiennosc narracji mówiącej o zagładzie.

W obu posągach widać wyjątkową, niemal przerysowaną, dbałość o szczegóły, co nadaje im wymiar trochę nierealny, trochę kreskówkowy, a trochę magiczny. Tak, jakby te osoby miały przywoływać na myśl fikcyjnych bohaterów bajek, a nie śmiertelne ofiary rzeczywistej tragedii.

Obiekt znajduje się bowiem w miejscu, w którym Niemcy rozstrzelali 14 Romów, którzy zatrzymali się tutaj w drodze na targ w Valence-d'Agen. Wśród ofiar było 6 dzieci (w wieku od 2 miesięcy do 14 lat). Obok sylwetek postaci, znajduje się tablica z pełną listą nazwisk ofiar tego nazistowskiego barbarzyństwa.

Autorem dzieła jest pochodzący z Brazylii Serge Carvalho, francuski rzeźbiarz, ślusarz i kowal⁴.

4 https://www.francetvinfo.fr/culture/arts-expos/sculpture/hommage-le-seul-monument-francais-qui-commemore-le-massacre-tsiganes-par-les-nazis_3302045.html, 31/07/2024.



Tablica pomnika w miasteczku Saint-Sixte. Fot. N. Gancarz

Pořajmos dziř

Przez dziesięciolecia od zakończenia II wojny światowej, eksterminacja Romów pozostawała w cieniu Holokaustu Żydów i była praktycznie zapomniana. Do dziś rodziny zamordowanych Romów nie doczekały się żadnego odszkodowania ze strony Niemiec, a nieliczne pomniki, upamiętniające zamordowanych Romów, wzniesiono przeważnie w ciągu ostatnich dwóch dekad.

Trudno się spodziewać, że w cieniu zakończonych niedawno w Paryżu Igrzysk Olimpijskich i wobec niedawnych zawirowań we francuskiej polityce wewnętrznej, dzień 2 sierpnia 2024 roku będzie obchodzony ze wszystkimi należnymi honorami. Kameralna uroczystość odbyła się w Strasburgu przed Pałacem Europy. W ceremonii wzięli udział urzędnicy Rady Europy oraz przedstawiciel romskiej organizacji pozarządowej. Wydaje się, że kluczowym fragmentem przemówienia był apel o wdrożenie Rekomendacji CM/Rec(2020)2 Komitetu Ministrów dla państw członkowskich dotyczącej włączenia historii Romów i/lub Podróżników do programów nauczania i materiałów edukacyjnych, jak również Rekomendacji CM/Rec(2023)4 w sprawie udziału młodzieży romskiej oraz Rekomendacji CM/Rec(2024)1 dotyczącej równości kobiet i dziewcząt romskich i podróżujących. Rekomendacje te mają na celu zapewnienie znaczącego udziału, reprezentacji i włączenia młodych Romów. Po przemówieniach nastąpiło złożenie kwiatów przed rzeźbą „Prawa Człowieka”⁵. Jest więc szansa na zmiany na lepsze.

5 <https://www.coe.int/fr/web/portal/-/european-roma-holocaust-memorial-day-1,30/07/2024>.

Jonatan Delt

Romowie na Słowacji podczas II wojny światowej

W przeddzień II wojny światowej, Słowacja, będąca częścią Czechosłowacji, podążała drogą, która doprowadziła ją do istotnych zmian politycznych i społecznych. Po 14 marca 1939 roku, kiedy Słowacja stała się formalnie niezależnym państwem, jej polityka wewnętrzna i zewnętrzna zaczęła naśladować wzorce narzucane przez III Rzeszę. Chociaż Słowacja była formalnie suwerenna, to jednak wszelkie istotne decyzje polityczne, zwłaszcza w zakresie polityki zagranicznej i obronnej, były szczegółowo konsultowane z władzami nazistowskimi.

Wzorce autorytarne na Słowacji

Wprowadzenie systemu monopartyjnego, na czele którego stali Ludacy, stworzyło podłoże dla autorytarnych rozwiązań politycznych, które miały znaczący wpływ na życie społeczne i rodzinne w Słowacji. Szczególnie drastycznie odbiło się to na mniejszościach narodowych, zwłaszcza Żydach i Romach.

W okresie międzywojennym szacowano, że populacja Romów na Słowacji wynosiła około 100 tysięcy. Wprowadzenie nowej ustawy o obywatelstwie, która wyróżniała niemiecką mniejszość, wprowadziło wyraźny podział na dwie grupy: obywateli państwowych oraz „żywioly obce”. Tylko osoby uznane za obywateli państwowych, mogły korzystać z pełni praw publicznych i politycznych. W przypadku Romów, ich status prawny był zależny od wielu czynników, takich jak stałe miejsce zamieszkania, zatrudnienie oraz „moralna i polityczna postawa”. Ostateczna decyzja o nadaniu obywatelstwa była jednak w dużej mierze uznaniowa i pozostawała w rękach lokalnych urzędników.

Definicja Romów i dyskryminacyjne przepisy

W Republice Słowackiej określenie „Cygan” zyskało precyzyjne znaczenie dopiero wówczas, gdy Ministerstwo Obrony Narodowej zaczęło weryfikować czystość rasową żołnierzy. Za Romów uznawano tych, którzy nie posiadali stałego zatrudnienia i prowadzili wędrowny tryb życia. W 1940 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wprowadziło rozporządzenie, które precyzowało tę definicję, uznając za Romów osoby, których oboje rodzice byli Romami i które unikały pracy lub prowadziły nomadyczny tryb życia.

Dyskryminacja Romów objawiała się również w ustawie o obronności kraju z 18 stycznia 1940 roku oraz w rozporządzeniu rządowym dotyczącym obowiązku pracy. W wyniku tych regulacji, wszyscy Romowie zostali natychmiast wykluczeni z armii i pozbawieni stopni wojskowych. Od tego momentu poborowi pochodzenia romskiego byli kierowani do zastępczych jednostek, tzw. Roboczego Korpusu Obrony Narodowej.

Systematyczna marginalizacja i represje

Ostateczne uregulowanie statusu prawnego Romów na Słowacji nastąpiło w dwóch kluczowych momentach. Pierwsze zarządzenie z 20 kwietnia 1941 roku likwidowało karty wędrownie, zmuszając Romów do powrotu do rodzinnych miejscowości lub osiedli, w których przebywali przez dłuższy czas. Tam byli oni objęci dozorem policyjnym i mogli opuścić miejsce pobytu tylko za zgodą lokalnych władz. Ich wozy oraz zwierzęta pociągowe podlegały konfiskacie, jeśli nie zostały odsprzedane. Romowie, którzy prowadzili osiadły tryb życia, również byli dotknięci represjami – musieli przenosić swoje zabudowania do specjalnie wyznaczonych miejsc, z dala od ludności słowackiej.

Drugie zarządzenie z 23 czerwca 1943 roku zaostrzało wcześniejsze przepisy, prowadząc do likwidacji romskich osiedli oraz wprowadzenia absolutnego zakazu swobodnego przemieszczania się. Romowie, którzy uchylali się od pracy lub utrzymywali się z „nielegalnych” dochodów, byli kierowani do pracy przymusowej.

Powstanie obozów pracy

Zarządzenie z kwietnia 1941 roku stworzyło podłoże do tworzenia Oddziałów Pracy Przymusowej, które w rzeczywistości były obozami pracy, w których w 1942 roku przebywało około trzech tysięcy Romów. Choć jednostki te nie miały charakteru typowych obozów koncentracyjnych, to jednak były wyrazem zaostrzenia polityki wobec społeczności romskiej.

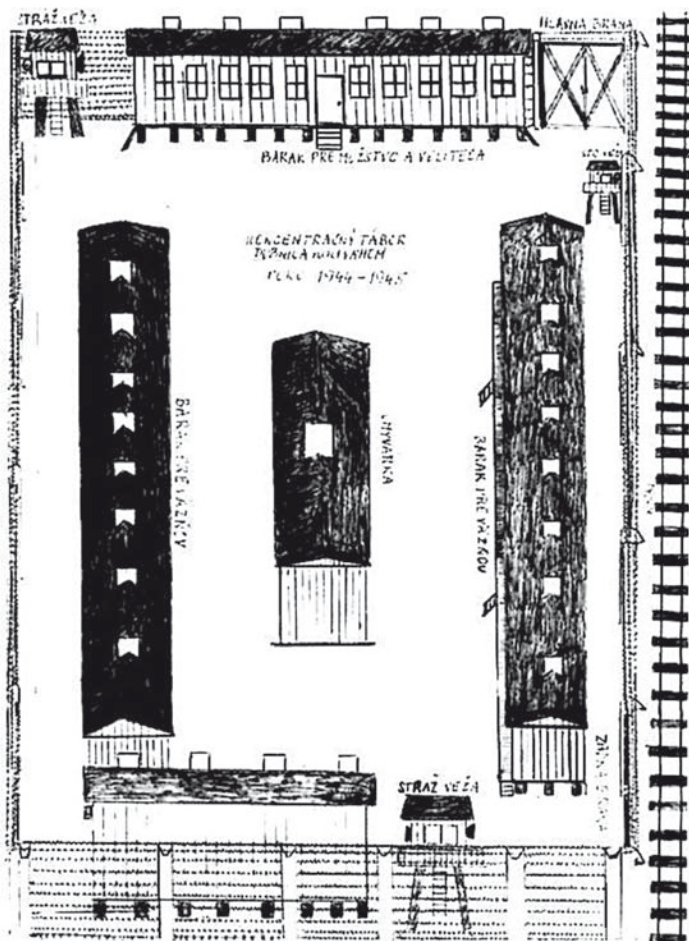
Po upadku Słowackiego Powstania Narodowego, sytuacja Romów jeszcze bardziej się pogorszyła. 2 listopada 1944 roku w Dubnicy nad Váhom utworzono obóz koncentracyjny dla Romów, w którym przebywało 729 osób, w tym 250 dzieci.

Warunki panujące w obozie, takie jak epidemia tyfusu, doprowadziły do śmierci wielu więźniów. 23 lutego 1945 roku dokonano egzekucji 26 Romów, w tym kobiety w zaawansowanej ciąży oraz 16-letniego chłopca.

Tragedia Romów na Słowacji

Nawet przybliżone ustalenie liczby ofiar romskich na terenie Słowacji podczas II wojny światowej jest niezwykle trudne. Znane są jednak przypadki, które ilustrują skalę represji: w Kremnicy zamordowano 44 Romów, w Krupinie 38, a w Tisovcu 34, w tym kobiety i dzieci. Największa liczba ofiar miała miejsce w romskiej osadzie Llija, gdzie zginęło 109 osób.

Prześladowania Romów na Słowacji podczas II wojny światowej były częścią szeroko zakrojonej polityki eksterminacyjnej, która miała na celu eliminację społeczności uznanych za „gorsze”. Pomimo trudności w oszacowaniu dokładnej liczby ofiar, tragiczne wydarzenia w Dubnicy nad Váhom i innych miejscowościach stanowią świadectwo brutalności, z jaką spotkała się społeczność romska w tym okresie.



Rysunek obozu wykonany przez jednego z więźniów. Prywatne zbiory Karola Janasa, Považská Bystrica, Słowacja

Mam na imię Cecilia



Nazywam się Cecilia Woloch. Jestem amerykańską poetką. To za-
szczyt, że mogę dziś zabrać głos.

W 1865 roku pisarz Gustave Flaubert wysłał list do pisarki George Sand, w którym napisał: „[Odwiedziłem] obóz Cyganów w Rouen... budzą oni nienawiść burżuazji, mimo że są nieszkodliwi jak owce. Ta nienawiść jest związana z czymś bardzo głębokim i skomplikowanym. Znajduje się ona we wszystkich ludziach uporządkowanych. Jest to nienawiść, którą czują wobec Beduinów, heretyków, filozofów, samotników, poetów. I w tej nienawiści jest strach”.

Jako osoba urodzona w Ameryce, która zawsze cieszyła się prawami i przywilejami obywatela USA, jako szczęśliwa córka lub wnuczka imigrantów z Polski i jej południowo-wschodnich kresów, być może spędziłam zbyt dużo czasu myśląc, czytając i pisząc o Holokauście II wojny światowej – przerażających wydarzeniach, które miały miejsce zanim się urodziłam, w miejscach, które zobaczyłam dopiero jako młoda kobieta.

Jednak jako istota ludzka, artystka i obywatelka świata, jako osoba, która przyjmuje romską część swojego dziedzictwa, choć anegdotyczną i nieudokumentowaną, próba wyniszczenia Romów – wraz z Żydami Europy, osobami niepełnosprawnymi i homoseksualnymi, oraz zniewolenia tych, którzy nie pasowali do nazistowskiego „aryjskiego” ideału – jest dla mnie sprawą bardzo osobistą. Była to przecież próba wyeliminowania tych, którzy nie podporządkowali się, wyeliminowania nie tylko samych ludzi, ale także tego, co sobą reprezentowali. Był to atak na ducha, który ożywił tych ludzi, ale także atak na duszę świata.

Romowie, na przestrzeni swojej historii, reprezentowali pewien rodzaj osobistej wolności, której od dawna zazdroszczą im ci mniej wolni. Znani ze swojej muzyki i tańca, ze swoich bliskich więzi społecznych oraz nieugiętości, swojego uporu w byciu sobą, mimo nieustannych prześladowań i ubóstwa, swojego nacisku na radość tworzenia, na życie duchowe, na pasję i wyobraźnię, byli celem do eksterminacji. Ponieważ życie wewnętrzne, kreatywność, ten płomień, który jest w każdym z nas, a który artyści, muzycy i poeci starają się podtrzymywać, zawsze stanowi zagrożenie dla reżimów autorytarnych i totalitarnych. Dla nazistów sprzed osiemdziesięciu lat, jak i dla despotów wszystkich czasów, także tych współczesnych. Zagrożeniem dla ich władzy jest siła ludzkiej wyobraźni, ludzkiego ducha. Dla mnie próba zniszczenia Romów symbolizuje próbę zniszczenia ducha i wyobraźni – nie tylko Romów, ale nas wszystkich. Wydaje się, że obecnie możemy mieć do czynienia z podobnym zagrożeniem. I przeciwstawienie się temu naszymi pieśniami, wierszami, zdolnością do miłości i radości, wydaje mi się nie tyle błaha, co pilne.

W ciągu ostatniego roku miałam przyjemność i zaszczyt pracować z dwoma artystami romskimi — Bogumiłą Delimatą z Polski i Cristo Osorio z Hiszpanii — nad wspólną prezentacją opartą na moich wierszach, która łączyła muzykę i taniec. Chociaż mój dłuższy wiersz, „Tsigan”, w dużej mierze dotyczy prześladowań Romów na przestrzeni historii, a zwłaszcza podczas Holokaustu, Bogumiła i Cristo nalegali, aby nasza prezentacja była także celebracją ducha twórczego, aby była również radosna. Pod koniec występu cała publiczność, licząca ponad sto osób, dołączyła do nas w tańcu i śpiewie. Tak wiele osób mówiło mi potem: „Potrzebowałem tego. Nie wiedziałem, jak bardzo tego potrzebowałem”.

W ciemnych czasach zawsze będzie śpiew. W czasach takich jak te, kiedy historia zdaje się ponownie zaciemniać niebo, musimy trwać w śpiewaniu – o ciemności, ale także o naszych własnych historiach, o duchu twórczym, którego nie można – nie wolno – zgasić. Jakim byłby świat dla nas wszystkich bez muzyki, poezji, wyobraźni, ludzkiego kontaktu, miłości?

Papusza *tłumaczenie: Jerzy Ficowski*

PRZYCHODZĘ DO WAS

(me jawjom ki tume)

Nie przysłałam do was, byście jeść mi dali.
Przychodzę, byście chcieli mi uwierzyć.
Nie przysłałam do was po wasze pieniądze.
Przychodzę, byście rozdali je wszystkim.
Przychodzę do was z podartych namiotów,
wiatr je poszarpał i zabrała woda.

Proszę was wszystkich, proszę starych ludzi
i małe dzieci, i piękne dziewczyny,
zbudujcie domy srebrne jak namioty,
co w lesie stoją pobielane mrozem!
Nie przysłałam do was po wasze pieniądze.
Przychodzę, byście wszystkich przyjęć chcieli,
żebyście czarnej nocy nie czynili,
w biały dzień.

Marek Isztok

STOICYZM I KULTURA ROMSKA:

wspólna filozofia życia

Historia narodu romskiego to opowieść o przetrwaniu, sile i nieugiętości. Od setek lat Romowie musieli stawiać czoła przeciwnościom losu, zachowując jednocześnie swoją tożsamość i wartości. Zaskakująco wiele cech łączy tę kulturę z filozofią stoicką, wywodzącą się z nauk starożytnych Greków i Rzymian. Stoicyzm uczy akceptacji przeciwności losu, dążenia do wewnętrznego spokoju i harmonii z naturą. Przyjrzyjmy się, jak te dwa różne światy przenikają się i jak mogą inspirować nas do głębszego zrozumienia zarówno naszej kultury, jak i starożytnej mądrości.



Obóz
rumuńskich
Romów.
Karta pocztowa
z XIX w.
Z archiwum RIH

Akceptacja przeciwności losu

Filozofia stoicka, której korzenie sięgają nauk Zenona z Kition, kładzie nacisk na akceptację rzeczy, których nie możemy zmienić. Epiktet, jeden z najbardziej znanych stoików, mawiał: „Nie to, co ci się przydarza, lecz to, jak na to reagujesz, definiuje twoje życie”. Romowie, od wieków prześladowani i dyskryminowani, wykształcili podobną zdolność adaptacji. Ich siła tkwi w umiejętności przystosowania się do każdych warunków, zachowując przy tym ducha i tożsamość. Podobnie jak stoicy, Romowie nauczyli się akceptować to, czego nie mogą zmienić, i skupić się na tym, co jest w ich mocy – na swoich reakcjach i postawach.

Wewnętrzna wolność

Jednym z centralnych elementów stoicyzmu jest dążenie do wewnętrznej wolności, niezależnej od zewnętrznych okoliczności. Marek Aureliusz, rzymski cesarz i stoik, pisał: „Twoja dusza barwi się kolorami twoich myśli”. Ta myśl, że prawdziwa wolność pochodzi z wnętrza, znajduje swoje odbicie w kulturze rzymskiej. Romowie, żyjąc często na marginesie społeczeństwa, kładą duży nacisk na niezależność i wolność. Ich kultura, niezgodna z wieloma narzuconymi normami społecznymi dowodzi, że prawdziwa wolność to stan umysłu, a nie zewnętrzne warunki.

Wartość wspólnoty i relacji międzyludzkich

Zarówno stoicyzm, jak i kultura rzymska, podkreślają ogromną wartość wspólnoty i relacji międzyludzkich. Stoicy, choć dążyli do wewnętrznej niezależności, uznawali, że życie w zgodzie z innymi jest kluczowe. Epiktet mawiał: „Człowiek nie jest samotną wyspą, ale częścią wielkiej społeczności ludzkiej”. Romowie, dla których rodzina i wspólnota są fundamentem życia pokazują, że siła tkwi w jedności. Wzajemna pomoc, solidarność i wspólne życie to wartości, które pozwalają przetrwać nawet najcięższe czasy.

Równowaga emocjonalna

Stoicyzm uczy równowagi emocjonalnej i spokoju ducha, niezależnie od zewnętrznych okoliczności. Seneka, jeden z najznamiętszych stoików, powiedział: „Człowiek, który cierpi przed czasem, cierpi więcej niż jest to konieczne”. Romowie, choć często wyrażają emocje w sposób otwarty i ekspresyjny, wykazują podobną umiejętność radzenia sobie z trudnościami. W obliczu przeciwności losu, potrafią zachować równowagę emocjonalną i siłę ducha, co jest kluczowe dla ich przetrwania.

Życie w harmonii z naturą

Stoicyzm promuje życie zgodne z naturą i jej prawami, co oznacza akceptację naturalnych cykli życia i śmierci. Marek Aureliusz mawiał: „Patrząc na wszystko, co istnieje, jako na przejściowe i krótkotrwałe”. Romowie, tradycyjnie żyjący blisko natury, wykazują głęboki szacunek dla środowiska naturalnego i starają się żyć w harmonii z przyrodą. Ich nomadyczny styl życia zbliża ich do natury i jej rytmów, ucząc akceptacji przemijania i zmian.

Bośniaccy Cyganie. Karta pocztowa z XIX w.
Z archiwum RIH



Inspiracja i wzajemne zrozumienie

Zarówno stoicyzm, jak i kultura romska, mogą wzajemnie się inspirować i wzbogacać. Przykłady z historii pokazują, że obie tradycje, mimo różnych dróg, dążą do podobnych wartości. Kiedy Seneka mówił: „Nie ten jest biedny, kto ma mało, ale ten, kto pragnie więcej”, mógł równie dobrze opisywać podejście wielu Romów do życia. Prostota, akceptacja tego, co przynosi los i koncentracja na wewnętrznej sile to wartości, które mogą nas łączyć.

Praktyczne zastosowanie

Jak możemy zastosować te mądrości w naszym codziennym życiu? Przede wszystkim, uczmy się akceptować rzeczy, których nie możemy zmienić. Znajdźmy spokój w sobie, niezależnie od zewnętrznych okoliczności. Czerpmy siłę z naszych relacji z rodziną i wspólnotą. Pamiętajmy, że prawdziwa wolność pochodzi z wnętrza, a życie zgodne z naturą i jej rytmem może przynieść nam ukojenie.

Podsumowanie

Filozofia stoicka i kultura romska, choć wywodzą się z różnych tradycji, mają wiele wspólnych cech. Obie uczą akceptacji przeciwności losu, dążenia do wewnętrznej wolności i spokoju oraz cenią wspólnotę i relacje międzyludzkie. Czerpiąc z obu tych tradycji, możemy znaleźć inspirację do życia pełnego mądrości, siły i spokoju. Wspólne wartości, takie jak akceptacja, wolność, wspólnota, równowaga emocjonalna i harmonia z naturą pokazują, że mimo różnic kulturowych, łączy nas wiele wspólnych dążeń i ideałów.

Stoicyzm i kultura romska to dwie różne, a jednak bliskie sobie ścieżki prowadzące ku zrozumieniu i spełnieniu. W dzisiejszym świecie, pełnym wyzwań i niepewności, obie te tradycje mogą służyć jako przewodniki, pomagające nam na nowo odnaleźć równowagę, siłę i spokój ducha. Pozwólmy sobie na refleksję nad tymi wartościami i na czerpanie z nich inspiracji do budowania lepszego życia dla nas samych i naszych wspólnot.

Miłosz Gerlich

Życie po życiu *Zeni Kaczyńskiej*

Film dokumentalny „Czarna córka” to nostalgiczna opowieść o życiu w taborze, ale zarazem portret niezwyklej kobiety, która za pomocą słów „stwarzała światy”. O jego głównej bohaterce i kulisach produkcji opowiada reżyserka Anna Skorupa.

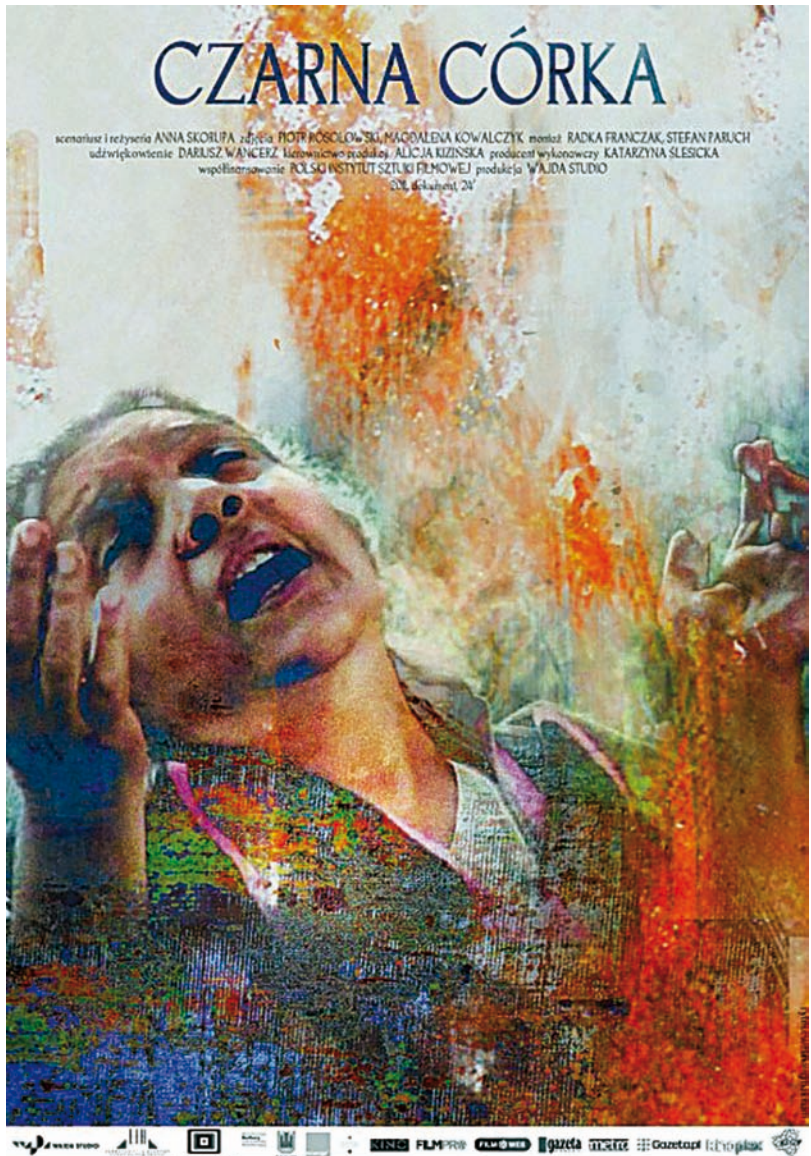
Mazury. Nad położone pod lasem jezioro zajeżdża samochód. Wsiadają z niego kobieta i mężczyzna, oboje w wieku mniej więcej 60 lat. Rozstawiają stolik turystyczny i plastikowe krzeselka. Przygotowują się do biwaku. Wycieczka jakich wiele? Nie, to preludium do wspomnień o świecie, którego już nie ma. Opowieść o czasach, kiedy od wiosny do jesieni drogi przemierzały tabory - snuje wywodząca się z grupy Polska Roma Zofia Kaczyńska. Zenia, jak nazywali ją najbliżsi, postąpiła wbrew tradycyjnym schematom. Wyszła za mąż za „gadzia”, dzięki czemu kilkadziesiąt lat później Anna Skorupa, studentka Szkoły Wajdy, miała możliwość zarejestrować jej relacje o wędrownym życiu. Ale ocalone od zapomnienia epizody z dzieciństwa Zofii Kaczyńskiej to tylko jedna, najbardziej oczywista warstwa „Czarnej córki”.

Magia dokumentu

„Mama mnie urodziła w lesie na Ukrainie. Przyjmowały mnie Romki, nie było żadnych babek położnych. Nie znam dokładnej daty urodzenia. Kiedy pytałam o to mamę, odpowiadała: »Urodziłaś się, jak Niemcy uciekali, a Rosjanie wchodzili, w czasie wykopków«. To znaczy, że musiałam się urodzić jesienią 1944 roku”¹ – relacjonowała Zofia Kaczyńska w trakcie spotkania z publicznością w ramach festiwalu Watch Docs w 2011 roku.

¹ K. Cybulska, Po projekcji „Czarnej córki”, <https://pisy.pl/aktualnosci/po-projekcji-czarnej-corki/>

W filmie Anny Skorupy główna bohaterka wraca do swoich najmłodszych lat, opowiada o rodzicach i miłości, jaką ją otaczali. Nie unika ani kontrowersyjnych tematów (kradzieże kur), ani wracania do traumatycznych wydarzeń (gdy jej matka, złapana na gorącym uczynku, ledwo uniknęła samosądu ze strony rozwścieczonego gospodarza czy okresu, kiedy nakazano Romom porzucić wędrowną). Z jej słów przebija tęsknota za życiem w taborze i tym, co się z nim wiązało: wspólnotowość, bliskość przyrody, wolność. „Czarna córka” to też opowieść o pięknym uczuciu, które połączyło główną bohaterkę z jej mężem, Maciejem.



Plakat filmu „Czarna córka”.
Za Filmweb

Kaczyński wspominał: „Jeździliśmy do pracy w jednym kierunku. Poznaliśmy się po prostu w tramwaju. Podobała mi się. Ja nigdy nie miałem żadnych oporów, jeżeli chodzi o dziewczyny, więc podszedłem i umówiłem się. W ciągu dwóch tygodni zobaczyliśmy się dwa razy. Podczas trzeciego spotkania poprosiłem ją o rękę. I tak już 44 lata jesteśmy ze sobą”².

„Czarna córka” trwa 23 minuty, podczas których Zofia Kaczyńska oprowadza widzów po zakamarkach świata sprzed 70 lat – świata wędrujących Romów, którego była częścią przez niecałą dekadę. To film dokumentalny, lecz jej opowieści zanurzają nas w mikrokosmosie z pogranicza realizmu magicznego. Bez wątpienia jest to również zasługą reżyserki, Anny Skorupy, która nawiązała z bohaterką niezwyklej relację – opartą na sympatii, zaufaniu i szacunku.

Jak poznała Pani główną bohaterkę swojego filmu?

Anna Skorupa, reżyserka „Czarnej córki”: Wujek mojego męża, Maciej Kaczyński, ożenił się z Romką, Zofią z domu Pawłowską. Zamieszkali na Goćławku w Warszawie. Często ich odwiedzaliśmy. To były niesamowite wizyty. Za każdym razem byliśmy świadkami – czy to w domu, czy na podwórku - cudownych, nieprawdopodobnych wydarzeń, niemalże scen gotowych do sfilmowania. Ich źródłem były przede wszystkim barwne osobowości Zeni i Maćka.

Zenia to osoba niezwykle inteligentna, silna, z dużym temperamentem i ogromnym poczuciem humoru, szczerą, odważną, darzącą wielką miłością swój klan, swoją romską rodzinę. Przebywanie w jej towarzystwie było ogromną przygodą.

W tym czasie studiowałam w Szkole Reżyserii Andrzeja Wajdy i szukałam pomysłu na film. W pewnym momencie uświadomiłam sobie, że to jest niesamowita historia do udokumentowania. Miałam też świadomość, że Zenia należy do ostatniego pokolenia Romów, które pamięta życie taborowe.

Zna je nie z opowieści, ale z własnego doświadczenia. Zenia żyła w taborze jako dziecko do dziewiętego roku życia i miała w sobie żywą pamięć wszystkiego, co się tam działo. Kilkanaście lat temu było więcej takich ostatnich świadków, ale miałam świadomość, że to jest absolutnie ostatni moment, żeby ten żywy zapis kilkusetletniej tradycji opowiedziała osoba, która tego osobiście doświadczyła.

Macie nadal ze sobą kontakt?

Z Maciejem tak, ale Zenia, niestety, zmarła kilka miesięcy temu... To jest ogromna strata, nie tylko w wymiarze rodzinnym, ale też kulturowym, ponieważ Zenia należała do starszyny Romów na Goćławku. Była bardzo poważana, zapraszano ją na rozmaite uroczystości i miała ogromny wpływ na młodsze pokolenia. Od początku byłam pod olbrzymim wrażeniem jej

² K. Cybulska, Po projekcji „Czarnej córki”, <https://pisy.pl/aktualnosci/po-projekcji-czarnej-corki/>.



Kadr z filmu
„Czarna córka”

osobowości. Była nie tylko Romką, ale też kobietą, która potrafiła opowiadać w nieprawdopodobny sposób, która swoimi opowieściami stwarzała światy.

W swoim filmie chciałam więc opowiedzieć nie tylko o kulturze romskiej, ale także o samej Zeni i o tym, jak bardzo jest niezwykłą osobą. O jej życiu w taborze i jej doświadczeniu przymusowego osiedlenia. A przecież Zofia Kaczyńska miała męża Polaka, więc był to kolejny filmowy wątek – o relacji romsko-polskiej. Początkowo filmowałam Zenię w różnych sceneriach, chciałam pokazać różne aspekty jej życia i potem połączyć to w całość.

Dokumentowałam m.in. jej życie rodzinne w domu, ale także pracę czyli punkt złomu, którego właścicielem był wtedy Maciej. Dużo było wówczas momentów, kiedy Zenia wyjmowała zdjęcia. Miała ich mnóstwo – swojej rodziny, przedstawiających życie w taborze, ale też współczesnych. Opowiadała wtedy rozmaite historie. Każde zdjęcie otwierało w niej kolejny worek wspomnień.

Dlaczego zdecydowała się Pani umieścić w filmie wyłącznie te sceny, które zostały nagrane na Mazurach?

Zenia była zapaloną wędkarką, razem z Maćkiem często jeździli na ryby. A Mazury były jej ukochanym miejscem. Początkowo myślałam, że zrobię z tego wyjazdu tylko jeden rozdział opowieści, że będzie to tylko jeden z wątków. Spędziliśmy tam trzy dni, podczas których Zenia dużo opowiadała o przeszłości. Kiedy zaczęłam montować film, próbowałam go złożyć z bardzo różnych kawałków zarejestrowanych w różnych przestrzeniach.

W pewnym momencie zaczęła mi się klarować wizja, aby cała opowieść zamknęła się na Mazurach. Żeby tematem filmu uczynić nie tyle opowieść o różnych aspektach życia Zofii Kaczyńskiej, które dokumentują ją jako osobę, jej życie w społeczności Romów i relację z Maćkiem, ale żeby to ona sama była główną bohaterką i aby na Mazurach, na łonie natury, przedstawić jej historię.

Zaufałam intuicji, żeby ograniczyć przestrzeń do jednego miejsca, do Mazur, i tam odtworzyć tę opowieść. Uznałam, że da to być może skromniejszą formę, ale na pewno bardziej spójną i finalnie głębszą.

Podczas oglądania „Czarnej córki” trudno się oprzeć wrażeniu, że łączyła Panią z Zofią Kaczyńską bardzo bliska relacja. Jak ją zbudowałyście?

Na pewno ważne było to, że jesteśmy rodziną. Ale nasza relacja jako reżyserki i bohaterki dokumentu budowała się też na otwartości, wrażliwości i wzajemnym zaufaniu. Dzięki wielu rozmowom, Zenia mogła zobaczyć we mnie autentyczną i ogromną ciekawość – zarówno jej samej, jak i całej romskiej kultury.

Ważne było, że przyjmowałam jej opowieści w całości – bez krytykowania świata Romów, ale też bez ich idealizowania. Byłam otwarta na ich każdy odcień i myślę, że to mocno budowało zaufanie między nami.

Ale równie istotne było to, że sama Zenia miała przekonanie, że warto opowiedzieć swoją historię. Wiedziała, że nie ma takich opowieści i że robi to nie tylko dla mnie czy dla siebie – ale dla większego grona odbiorców. Czuję, jakbym otrzymała od niej pewnego rodzaju dar. Ona wiedziała, jak cenne są jej opowieści i że nie każdy ma szansę je usłyszeć. I podjęła decyzję, aby mi je opowiedzieć.

Była bardzo otwarta na wszystkie moje propozycje i za każdym razem miałam poczucie, że jest osobą niezwykle hojną, która obdarowuje mnie swoim prawdziwym zaangażowaniem w te opowieści i prawdą o tym, czego doświadczała.

Była zaskoczona po pierwszym obejrzeniu filmu?

Miałam wrażenie, że Zenia nie ma żadnych oczekiwań – że ona daje ten dar, ofiarowuje opowieści, swoje poczucie humoru, swoje zaangażowanie, ale niczego ode mnie nie oczekuje. I że wszystko, co się wydarzy, będzie dla niej dobre. Gdy pokazałam jej film, odniosłam wrażenie, że przyjęła go bardzo dobrze. Podobał jej się i ją wzruszył. Generalnie podczas pracy nad „Czarną córką” towarzyszyło mi poczucie dużej wolności i braku oczekiwań ze strony Zeni. Dawała coś, nie oczekując nic w zamian.

Dziś zajmuje się Pani m.in. prowadzeniem warsztatów z aktorami i reżyserami. Jak ocenia Pani z perspektywy czasu pracę nad „Czarną córką”? Czy ten film to jedynie kartka z Pani biografii? A może cały rozdział?

„Czarna córka” na pewno okazała się bardzo ważnym elementem w moim życiu, i to z kilku powodów. To był mój pierwszy i ostatni film (jak na razie), potem zajęłam się innymi rzeczami, ale dzięki niemu przeszłam jako reżyserka cały proces twórczy. Kiedy teraz prowadzę aktorów, doświadczenia, które wtedy miałam, pracują we mnie.

Był taki moment po rozpoczęciu montażu „Czarnej córki”, w którym miałam silne przekonanie, iż ten film w swojej warstwie formalnej i treściowej w jakimś sensie już istnieje. Natomiast moim zadaniem jest „tylko” odnaleźć klucz do tego, aby go zobaczyć, odkryć. Że nie tyle ja go tworzę, co rozpoznaję w tym materiale.

Obecnie bardzo podobnie pracuję z aktorami i postaciami, które oni tworzą. Zakładam, że nasza postać istnieje i wraz z aktorami próbujemy ją odnaleźć, a nie wymyślić. Postać się nam odsłania w procesie twórczym. Zenia była wspaniałą osobą, dzięki której mogłam doświadczyć całego procesu twórczego.

Rozumiem życie jako proces, więc gdybym nie poznała Zeni ani nie byłabym w Szkole Wajdy i nie nakręciła tego filmu, to być może nie robiłabym tego, czym teraz się zajmuję.

Zawodowo bardzo dużo jej zawdzięczam: mam poczucie, że już wtedy zaczęłam szukać mojej własnej metody pracy twórczej. Ale dzięki niej mogłam również daleko wykroczyć poza stereotypy. Jak już wspominałam, Zenia oprócz tego, że była Romką, była po prostu nieprawdopodobną kobietą. Była wspaniała.

W „Czarnej córce” jest jedna scena, która wydała mi się inna niż wszystkie – kiedy Pani bohaterka coś szepcze po romsku, przytulając się do drzewa. Czy była wyreżyserowana?

Nie, absolutnie. W „Czarnej córce” nic nie było wyreżyserowane. Nigdy nie prosiłam Zeni, żeby zachowała się w taki czy inny sposób. Wszystko było jej inicjatywą. Oczywiście, mogło być tak, że Zenia wiedziała, iż widzowie mogą oczekiwać sceny, w której ukazuje swój silny związek z naturą.

Ale z drugiej strony – opowiadała mi o tym, jaki miała stosunek do drzew jej mama. Było to dla niej bardzo duchowe doświadczenie.

W jednym z tych mazurskich nagrań Zenia mówi: „las był naszym domem”. Pamiętam też moment, gdy Zenia opowiadała o swojej mamie, kiedy siedziałyśmy u niej w domu, i na parapiecie przysiadł malutki ptaszek. Ona go zobaczyła i powiedziała: „Widzisz, to moja mama przyleciała”.

Nie zapytałam, czy ona faktycznie w to wierzy, natomiast sam fakt, że padło takie zdanie, był jakimś niezwykłym, baśniowym elementem. Ja tego nie oceniałam i nadal nie oceniam. Dla mnie drzewo ze sceny, o której Pan mówi, jest niczym ten ptak – i każdy poczuje to na swój sposób. Dla mnie to było prawdziwe.

W ostatniej scenie filmu Zenia mówi o swojej mamie i o tym, że ona ją kiedyś zawołała: „Czarna córko, chodź jeść”. I parę miesięcy temu mama ją zawołała. Dla mnie wraz ze śmiercią Zofii Kaczyńskiej ten film w pewnym niesamowitym sensie się dopełnił.



Anna Skorupa – filolożka polska, absolwentka Studium Psychologii Procesu IPP i Szkoły Reżyserii Andrzeja Wajdy. Prowadzi treningi i warsztaty z aktorami oraz reżyserami, wykorzystując m.in. psychologię analityczną Carla Gustava Junga oraz psychologię procesu Arnolda Mindella..

Fot. Bartek Cieniawa

Film „Czarna córka” jest dostępny na youtubowym kanale Szkoły Wajdy: <https://tinyurl.com/CzarnaCorka>.

Edward Dębicki

Baśń ludowa

Jak Rom wymienił potarganą koszulę na ciepły kożuch

Pewnego razu, a było to zimą, stary Rom wyruszył na poszukiwanie pracy. Był tęgi mróz, na drogach i polach leżał głęboki śnieg, a Rom posiadał tylko jedną koszulę, całkiem podartą i pełną dziur. W pewnym momencie obok wozu Roma przejechał ksiądz w powozie.

Miał on na sobie ciepły kożuch.

– Co tu robisz, człowieku? – zapytał ksiądz.

– Jadę szukać pracy.

– I nie jest ci zimno w tej dziurawej koszuli?

– Dlaczego miałoby mi być zimno? W takiej koszuli nie można zmarznąć.

– Niemożliwe. Ja mam kożuch, a przecież drzę z zimna.

– No jasne. Wszystko dlatego, że pod kożuch wchodzi chłód i nie ma którędy wyjść. Z moją koszulą jest całkiem inaczej: chłód wpada jedną dziurą, a wychodzi drugą.

– Przecież to niemożliwe – powiedział ksiądz.

– Każdy wie swoje – odpowiedział Rom i chciał jechać dalej.

– Poczekaj – zawołał ksiądz. – Czy nie zechciałbyś się zamienić?

– Ależ kochany księżu, nie mogę, to przecież taka wspianała koszula.

– Czekaj, dam ci za nią mój kożuch.

– Nie robię tego zbyt chętnie, ale jeśli koniecznie chcesz, to nie mogę ci odmówić, bo przecież jesteś osobą duchowną. Pamiętaj jednak, że zanim się przyzwyczaisz, przez pewien czas będziesz odczuwał chłód.

Ksiądz wziął od Roma podartą koszulę, a w zamian dał mu swój ciepły kożuch. Rom sprzedał kożuch i miał pieniądze na jedzenie dla siebie, swojej żony i dzieci.

Edward Dębicki

Syr Rom wyparudzia poreskirdo gal

*Dre phare ciry, a sys dowa wende. Phuro Rom geja te rodel buty.
A sys pharo wend pre droma. I feldy sys bare iwa, a romes sys pre
pestyr jek gat, a do gat sys celo poreskirdo. I syr dzialys do phuro
Rom do dromesa przetradełys wurdenesa rasiaj.*

A pre rasiajestyr sys tato postyn.

– So daj keres miro manus ? Pucia pes rasiaj.

– Dziaw buty te rodel.

– I nani tuke sił dre do poreskirdo gat?

– A soske sy te jawel mallge sił? Dre dasawo gad na zamrasiosa.

– Napaciaw. Pre mandyr sy postyn i zamrasiuwaw.

– Ne syr na. Saro pał dowa, kaj. Sił wdział teł postyn a na wydział.

*A mire gadesa sy wawir cihanes: syr sił wdział jek rygasa to
wydział ławir rygasa.*

– Ne syr dawa mogineł te jawel cicipen - puścia pe rasia.

– A o Rom– ne každo dzinel peskro! I kamdzia te dział duredyr.

– Poziakir – phendzia rasiaj.– Nakamdzianys pes te parówel?

*– Ale miro łacio rasiaj, ne syr man te parówaw pe dasawo łacio
gad.*

– Poziakir, dawa tuke miro postyn.

*– Medzinaw czy dzia te keraw, a so dzia kames na odphenawa
tuke bo tu san rasiaj. Ale repyr, syr rywesa to odras najawela tuke
tato, musines te przysykleł.*

*Rasiaj lija poreskirdo gad phure romestyr i dyja łeske tato
postyn. Rom geja bikindzia postyn, i kindzia peskre ciaworengi i
romniake haben.*

Publikacje o Romach

wersja PL **20 zł**

wersja DE **30 zł**

wersja GB **30 zł**

wersja Roma **30 zł**



Zagłada europejskich Romów w KL Auschwitz Przewodnik dla odwiedzających

Stowarzyszenie Romów w Polsce opublikowało pierwszy w historii przewodnik dla odwiedzających Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau, poświęcony romskim więźniom tego obozu.

Przewodnik obejmuje zarys historyczny ukazujący genezę oraz przebieg nazistowskich prześladowań Romów. Jest bogato ilustrowany materiałem fotograficznym miejsc związanych z losem deportowanych tutaj Romów. Przewodnik uwzględnia najnowsze odkrycia naukowe dotyczące Zagłady Romów, a także prezentuje ówczesną rzeczywistość w obozie z punktu widzenia samych więźniów, poprzez ich wspomnienia. Przewodnik został wydany również w języku angielskim, niemieckim i romskim.

Adrian Gaspar, Hugo Höllenreiner

Dui Rroma

Film dokumentalny opowiadający o cierpieniach Hugo Höllenreiner, ocalałego z obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Hugo był poddawany eksperymentom tzw. anioła śmierci Josefa Mengele! Młody kompozytor Adrian Gaspar osadził te okrutne doświadczenia w muzyce w formie filmu.

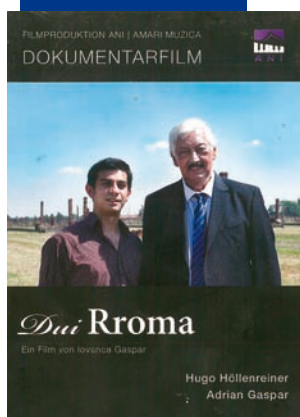
Film „Dui Roma” ukazuje przeciwieństwa mające ten sam cel: tworzenie świadomości w celu wzmocnienia własnej tożsamości z wiarą w siebie.

Jerzy Ficowski

Cyganie na polskich drogach

„Niniejsza praca poszerza znacznie zakres zagadnień cyganologicznych, przedstawia szereg nigdy dotychczas nieopracowywanych i niebadanych zjawisk folkloru Cyganów polskich, a także nieznanych okresów ich historii w naszym kraju. W ciągu lat zdołałem pogłębić swoją znajomość obyczajów cygańskich i zebrać niemało nowych materiałów, zwłaszcza dotyczących szczepu Kełderasza – Cyganów, o których moja wiedza w czasie pisania poprzedniej książki była bardzo niepełna. Bliższe poznanie Kełderaszów umożliwiło mi pełniejsze opracowanie takich tematów, jak »Narodziny i dzieciństwo«, »Zaślubiny«, »Śmierć i żałoba«, »Amulety i talizmany« i in., oraz wzbogacić słowniczek kilkuset słowami dialektu tego ciekawego szczepu”.

50 zł



30 zł



Pozycje te można nabyć w Stowarzyszeniu Romów w Polsce, ul. Berka Joselewicza 5, 32-600 Oświęcim, lub zamówić poprzez e-mail: stowarzyszenie@romowie.net

Dwa filary: ochrona pamięci i obrona praw obywatelskich



...Było dla mnie szokiem, gdy zobaczyłem wśród atakujących moich znajomych, z którymi się wychowywałem. Na dodatek to wszystko miało miejsce tam, gdzie od lat żyliśmy w zgodzie z lokalną społecznością. W jednej chwili okazało się to dla nas koszmarem, ułudą i pękło niczym bańka mydlana. Pamiętam, że w 1991 roku do Oświęcimia miało przyjechać kilka tysięcy Romów aby modlić się w Zigeunerlager za pomordowanych bliskich i kiedy napływały kolejne grupy z Polski i Europy Zachodniej, miały miejsce rozruchy w Mławie...

...To spotęgowało moją determinację i konieczność powołania do życia organizacji, która broniłaby naszych praw jako mniejszości...

„Niewyzwoleni”



...Romowie mają o Auschwitz i Zigeunerlager swoje opowieści, czasem sprzeczne. Jak to z Auschwitz. Niektórzy mówią, że w obozie „rodzinnym” nie obcinano włosów, nie golono głów i nie dawano pasiaków. Inni coś całkiem odwrotnego. Wszyscy jednak mówią o wstydzie, który wiązał się ze złamaniem zasad kodeksu „Romanipen”. Mówią o przebywających w Zigeunerlager oficerach Wehrmachtu pochodzenia romskiego, o więźniach, którzy mieli „zaledwie” jednego romskiego pradziadka, a zatem byli „jedynie” w jednej ósmej „krwi romskiej”, ale nawet tyle wystarczyło, by trafić do obozu. Mówią o małżeństwach mieszanych...

Życie po życiu Zeni Kaczyńskiej



...Wycieczka jakich wiele? Nie, to preludium do wspomnień o świecie, którego już nie ma. Opowieść o czasach, kiedy od wiosny do jesieni drogi przemierzały tabory - snuje wywodząca się z grupy Polska Roma Zofia Kaczyńska. Zenia, jak nazywali ją najbliżsi, postąpiła wbrew tradycyjnym schematom. Wyszła za mąż za „gadzia”, dzięki czemu kilkadziesiąt lat później Anna Skorupa, studentka Szkoły Wajdy, miała możliwość zarejestrować jej relacje o wędrownym życiu. Ale ocalone od zapomnienia epizody z dzieciństwa Zofii Kaczyńskiej to tylko jedna, najbardziej oczywista warstwa „Czarnej córki”...